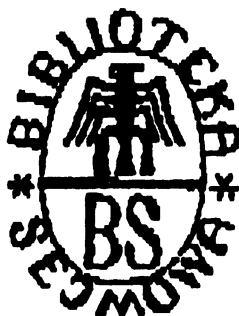


OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW REFORMY PRAWA I SĄDÓW

STENOGRAM

z drugiego posiedzenia Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów
w dniu 21 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

c9540/5

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46082.

D 326/91

Stenogram z obrad

Pozespołu do spraw reformy prawa i sądów
"okrągłego stołu"

odbytego dnia 21 lutego 1989 roku

= = = = =

Obradom przewodniczyli ob.ob.: Łukasz Balcer i Adam Strzembosz.

Łukasz Balcer - Mam propozycję, aby podczas drugiego spotkania, jeśli pan przewodniczący pozwoli, kilka spraw organizacyjnych. Wymienilibyśmy informacje, a potem do uznania pana profesora, proponowałbym aby pan prowadził pierwszą część obrad. Jeśli będzie inne zdanie, też się dostosuję.

Adam Strzembosz - Panie ministrze, ponieważ ja już nadużyłem tych praw na poprzedniej naszej konferencji, to już teraz uważam, że pan minister powinien.

Łukasz Balcer - Żebyśmy tylko w takich sprawach nadużywali swoich praw. Sprawy organizacyjne, jeśli pan profesor i państwo pozwolą?

Pozwoliłem sobie, ale nie w stosunku do wszystkich osób, poinformować pana profesora i wszystkich rozmówców o tym, że grono nasze uległoby zwiększeniu. Jeśli nie będzie sprzeciwu, to o to proszę, prosiłbym aby w charakterze ekspertów mogli uczestniczyć w obradach tego pozespołu, pan profesor Lech Garlicki, który jest obecny, i pan docent Kędzla, który także jest dzisiaj obecny.

A ponadto w charakterze członków podzespołu, przedstawiciele organizacji. Kandydatury swoje zgłosiła Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna, Krajowy Związek Kółek i Or-

ganizacji Rolniczych oraz ~~OPZZ~~ OPZZ. Przyznam się, że mam w związku z tym, nie w sprawach tych o których powiem, tylko na przyszłość gdybyśmy mieli to poszerzyć, pewną wątpliwość. Z jednej strony byłoby nieładne i nie wskazane, gdybyśmy odmawiali udziału w pracach podzespołu, myślę, że z wielu względów, zasadniczych względów, ale z drugiej strony jeśli nasze grono poszerzało by się bardzo i stale no to obrady miałyby inny charakter, bardziej obrad plenarnych a mniej rozmowy, ustaleń pewnych, W mniejszym gronie pewna rzecz jest łatwiej przeprowadzić.

Ponieważ ja już na pierwszym posiedzeniu, co spotkało się ze zrozumieniem, pana profesora i wszystkich członków podzespołu, mówiłem, że prawdopodobnie będą takie wnioski, proponowałem żeby poszerzyć o osoby, które wymienię licząc, że i pan profesor pewne wnioski zgłosi.

Otóż Krajowy Związek Rolników i Kółek Organizacji Rolniczych zgłosił do udziału w podzespołe obywatela Wacława Rukata, który jest dzisiaj obecny, pana Antoniego Parisa. Dwie osoby. A ogólnopolskie OPZZ przedstawił kandydaturę i prosił o udział w pracach podzespołu pana Bronisława Miszczyka. Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna zgłosiła propozycję pana Stanisława Podębskiego, który wyraził zgodę, ale prosił o usprawiedliwienie, że nie będzie mógł w pierwszej godzinie brać udziału, jeśli nie będzie sprzeciwu dokoptowałby około drugiej godziny naszej pracy, około godziny dziesiątej. To jeśli chodzi o sprawy organizacyjne.

Czy w tej sprawie mógłbym jakieś oświadczenie uzyskać?
Czy jest zgoda na to?

Adam Strzembosz- Panie ministrze, oczywiście nie protestujemy. My będziemy w przyszłości też proponować, zmieniać

ale to już raczej w ramach naszego zespołu dokoptowując ekspertów od pewnej problematyki. My nie mamy nic przeciwko temu.

Łukasz_Balcer- Mam przed sobą kilkanaście listów wysłanych, czytam teraz szybko na odwrocie, przeważnie od obywateli. One są nie otwarte. Ja myślę, że jeżeli będzie upoważnienie, tutaj sekretariat go otworzy. Nie wiem, czy to puścimy obiegiem, czy kserokopię zrobimy z tych listów. Nie znana mi jest treść, nadeszły one w ostatnim czasie, nie wiem w jakich sprawach. Może tak ktoś upoważniony od strony pana profesora i ode mnie przeczytałby te listy i w razie gdyby była treść tego rodzaju, że cały podzespół powinien się z nią zapoznać, upoważnimy te osoby żeby to uczyniły. Jeśli to będą listy w sprawach szczegółowych i innych, mogą być sprawy indywidualne to wówczas trudno wymagać, żeby podzespół do spraw reformy prawa zajmował się każdą sprawą. Nie znana mi jest treść tych listów.

Adam_Strzemboasz- My też dostajemy bardzo dużo listów. Jesteśmy dosłownie zalani listami. Sprawy indywidualne mogą być jedynie o tyle interesujące o ile jakąś tezę podbudowują natomiast interweniować w ramach "okrągłego stołu" w indywidualnych sprawach byłoby niemożliwe. Sądzę, że gdyby byłyby takie sprawy, które mogłyby interesować którąś ze stron to poprostu w ramach kontaktów osobistych można przecież przekazać poprostu czy prosić o wyjaśnienie. Cały "okrągły stół" nie może przecież o tym dyskutować.

Łukasz_Balcer- Ja ze swej strony spraw organizacyjnych nie mam żadnych. Czy są jakieś? Nikt nie zgłasza. To moglibyśmy przejść do obrad merytorycznych.

Tak rozumiiałem, że dziś zaczniemy od spraw poszerzenia gwarancji niezawisłości sędziowskiej, samorządu sędziowskiego, z tego bloku spraw. Czy moglibyśmy nad tymi sprawami podjąć dyskusję dzisiaj najpierw, czy nad sprawami nowymi?

Adam Strzembosz - Jeśli wolno cokolwiek proponować to mnie się wydaje, że tak jak zostało to przez pana ministra poprzednio zaproponowane, warto byłoby zacząć od trójpodziału władzele oczywiście nie jako zaopiniowaniu teoretycznym, nie jak to, prawda, w konstytucji powinno być ułożoneale z punktu widzenia roli sądu. Dla nas taką podstawową kwestią związaną z trójpodziałem władz to jest utworzenie Najwyższej Rady Sądownictwa, to znaczy organu, który by w swych rękach posiadał wszystkie sprawy związane z powoływaniem i awansowaniem sędziów. To się naszym zdaniem bardzo ściśle łączy z trójpodziałem władz.

Również dla nas węzłową sprawą jest kto składa wnioski o powołanie lub awansowanie sędziów i znowu nasza propozycja zgłoszona 11 lutego by to czyniły, tak jak to zresztą czyniły przed wojną, w Polsce według pierwszej wersji, w pierwszym okresie obowiązywania ustawy o ustroju sądów powszechnych, by te wnioski składały zgromadzenia ogólnesędziów.

Następna, trzecia sprawa, dla nas bardzo ważna z punktu widzenia niezawisłości sądów, to jest, pan redaktor Podępski pewnie zaraz zaprotestuje, kwestia zawieszenia w wykonywaniu funkcji partyjnych tych sędziów, którzy są sędziami czynnymi oczywiście.

Czwarta sprawa, wydaje nam się również z podziałem władz związana to jest kwestia połączenia, jakiegoś takiego skomansowania uprawnień Prokuratury Generalnej, Prokuratora Generalnego

go i ministra sprawiedliwości, a więc nasza koncepcja oddania ministrowi sprawiedliwości tych środków, które są niezbędne dla kształtowania wymiaru sprawiedliwości w sposób legalny, skuteczny a równocześnie gwarantujący pełną praworządność wtedy, kiedy przedstawiciel ministerstwa przed sądem nie będzie równocześnie kimś, kto można go traktować w sądzie jako człowieka, który reprezentuje ministra, któremu sędzia bezpośrednio podlega.

Łukasz Balcer- Chciałem zatem zapytać. Jeśli by zatem ~~na~~ podjąć od sprawy, dzisiejszą dyskusję od problematyki podziału władzy, w tym trójpodziału są jednak kolizje prawy chociażby wstępnego wyliczenia, w wypowiedzi poprzedniej sprawy samorządu. Jeśli władza ma być ~~sa~~amodzielną to w pewnym zakresie samorząd powinien wzrosnąć sędziowski.

Chciałem zapytać jeśli chodzi o sposób obrad. Czy byłby właściwy gdybym w tym momencie spytał panów, każdy ma prawo do wyrażenia wiedzy, to jest okrągły stół, na tak zarysowane tematy, tak nakreślony problem. I wówczas, w wyniku dyskusji spróbowalibyśmy pewne rzeczy ustalić czy pewne stanowiska zająć. Czy taki sposób odpowiadałby panom? Swoboda wypowiedzi. Kolejność zgłaszania decydowałaby o zabieraniu głosu, czy też inne? Nikt nie zgłasza sprzeciwu. Rozumiem, że tak zrobimy, ja za chwilę poproszę panów o wypowiedzi w tym kręgu tematycznym, na początek naszej dyskusji.

Mam w pamięci szeregu państwa zwłaszcza prezesa Świątkiewicza i pana profesora Strzembosza żebyśmy^w sprawach, które wydają się być od dawna niekwestyjne, w których i doktryny, i nauka, partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne, niemal każde, wypowiadały się w kierunku wprowadzenia pewnych zmian, o pewnych zmianach, proponowanych

zmianach mówili wcześniej. Takie, które wydają się być celowe abyśmy dali jakąś rekomendację.

Ja w tym momencie, chociaż później też jeszcze chcia-
łem zabrać głos chciałbym powiedzieć o jednej sprawie,
której, chociaż podkreślam, sądzę, że będzie ich więcej, ale
o której na wstępie żeby już później nie wracały pewne sprawy,
sądzę, że moglibyśmy uzyskać pewne stanowisko wspólne.

To jest sprawa zniesienia kadencyjności Sądu Najwyższego
Dla każdego prawnika, jeśli sięgnie pamięcią wstecz, od wielu
dziesiąt tków lat, właściwie doktryna prawnicza była zgodna.
Powiedziałem słowo właściwie, ale nie wiem czy nawet to słowo
jest tu właściwe, no zgodna. Postulowano zniesienie kadencyj-
ności skoro bowiem sędziowie innych sądów powszechnych niż-
szych wybierani są bez ograniczeń czasowych,

Gdyby nie było wśród uczestników i ekspertów zdania
odmiennego, proponowałbym żeby to było jedno z pierwszych
ustaleń, pewnych stanowisk uzgodnionych w sprawie, że należy
w państwie polskim wprowadzić, znieść kadencyjność sędziów
Sądu Najwyższego. TO z mojej strony, bo ma to znaczenie i dla
trójpodziału władzy i dla kwestii samodzielnności.

Przypominam też że właściwie w tej sprawie wypowiedziały
się

Przypominam też , że właściwie w tej sprawie wypowiadały się organizacje polityczne. Pamiętam, ja jestem członkiem Stronnictwa Demokratycznego był taki pogląd, partia na IX Zjeździe wyraziła taki pogląd zdaje się. A jeśli czytać uchwały Zbżeszenia Prawników Polskich, nasze zawodowe już tutaj stowarzyszenia to sam pamiętam od kilku kadencji nawet chyba z czasów, kiedy ministrem sprawiedliwości była pani Zofia Wasilkowska i wcześniej mówiło się o tych sprawach. Taką pierwszą kwestię nie poruszając teraz innego tematu chciałbym zaproponować stanowisko, ale mamy prawo dyskusowania w tym kręgu tematycznym o wszystkich sprawach. Proszę bardzo.

Adam Strzembosz- Chciałbym w imieniu naszej strony oświadczyć , że z całym sercem popieramy tą propozycję. Wydaje się, że ona jest między nami bezdyskusyjna jakby.

Lucjan Czubiński- Nie ma wśród nas przedstawicieli Sądu Najwyższego. Czy nie warto było by jednak aktualnie wykonujących funkcje sędziów Sądu Najwyższego mimo wszystko ~~zapytać~~ zapytać o zdanie, a więc nie wpisywać jeszcze w tej chwili ~~głęb~~ już generalnie uzgodnionej sprawy, ale to jest taka uwaga niezasadnicza. Dziękuję.

Łukasz BałceŃ- Nie chcę tak zabierać głosu ale to się wiąże z pewną organizacją. Ja myślę, że nie jest dobrze, że o kimś mówimy poza nim ale myślę, że w tej sytuacji prawie nie będzie wątpliwości, bo przecież my nie jesteśmy ani komisją kodyfikacyjną ani nie zastępujemy Sejmu , zajmujemy tylko pewne stanowisko, dajemy pewną rekomendację, stanowisko wobec rządu, wobec SEjmu przyszłej kadencji w pewnej określonej sprawie ważnej dla państwa. Być może, że Sejm będzie innego zdania. Ale myślę miejmy tą propozycję na uwadze, zwłaszcza,

zeczęsto może ona dotyczyć samorządów lub innych organów i nie jest dobrze w ogóle jeśli mówimy o kimś za jego plecami Wierzę, że w tej akurat kwestii i kierownictwo Sądu Najwyższego też będzie tego zdania. Proszę bardzo.

Adam Strzembosz- Jeśli wolno. Znane są nam wszystkim wielokrotnie podnoszone przez sędziów Sądu Najwyższego żądania by byli powoływani dożywotnio, w cudzysłowie, do osiągnięcia określonego wieku. Także pytać ich o to byłoby chyba zbędnym formalizmem.

Natomiast ja pozwolę sobie wprowadzić jedną małą korektę tę do pana oświadczenia, mianowicie, oczywiście ostatecznie decyzje jakie zapadną przy dużym stole, będą to jednak decyzje wiążące, to znaczy będą one w zakres pewnego porozumienia społecznego stąd to co my proponujemy dużemu stołowi, przede wszystkim temu zespołowi politycznemu, który będzie od nas oczekiwał przekazania uzgodnień, będzie jednak nie tylko propozycją dla rządu ale będzie obowiązywać rząd do zgłoszenia odpowiednich zmian naszemu parlamentowi, który oczywiście wiadomo, zgodnie z podziałem władz może zająć inne stanowisko. Niemniej dotychczas kluby poselskie zobowiązane przez swoje partie polityczne uzyskiwały większość w tak ważnych sprawach. Dziękuję.

Lukasz Balcar- Może dla protokołu, dla ppani, która stenografuje, będzie miała ułatwienie jeśli podamy nazwisko. Pani Zakrzewska. Proszę bardzo.

Janina Zakrzewska- Ja w sprawie porządkowej do pana ministra, żeby panie wiedziały, znały nazwiska, bo pytają nas o to. Dziękuję.

Bronisław Miszczyk- OPZZ generalnie przychyła się do tej

propozycji dotyczącej zniesienia kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego. Dziękuję bardzo.

Lukasz Balcer— Dziękuję bardzo. Pan Milczanowski.

Andrzej Milczanowski— Ja natomiast chciałbym powiedzieć, że równolegle rozpoznawaną sprawą, oczywiście zgadzam się całkowicie co do potrzeby zniesienia kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego ale stwierdzam równocześnie, że równoleglex rozpoznawaną sprawą winna być sprawa powoływania Sądu Najwyższego i tą kwestię oddaję pod rozagę państwa.

Hipolit Starszak— Podzielam pogląd co do potrzeby zniesienia kadencyjności w Sądzie Najwyższym. Chciałbym wyrazić opinię ,że reformy Sądu Najwyższego nie mogą się do tej sprawy ograniczyć. Odnoszę to w szczególności do kwestii zmiany właściwości Sądu Najwyższego, są w tej sprawie w środowisku prawniczym znane propozycje, i Sądu Najwyższego i towarzyszące temu prace w Ministerstwie Sprawiedliwości dotyczące nowej struktury sądów.

Zdaje się, że należałoby zaznaczyć przede wszystkim potrzebę szerszego odniesienia się do reformy czy też zakreslenia w szerszym zakresie reformy Sądu Najwyższego, w nowym systemie ustrojowym. Dziękuję.

Lukasz Balcer— Dziękuję. Proszę bardzo, pan profesor Kazimierz Buchała.

Kazimierz Buchała— Proszę państwa, ja myślę, że jednak temat kadencyjności jest tak odrębnym i samoistnym dla siebie niezależnym od tego jaka będzie właściwość sądów, jak będą powoływani i odwoływani ci sędziowie tę kwestię można chyba przesądzić byłby to chyba dobry prognostyk dla dalszych obrad, ta kwestia chyba nie budzi wątpliwości w tym gronie.

Jest ona szczegółową i nie rzutującą na rozwiązanie innych tylko raczej stanowiącą pewną przesłankę do rozwiązywania tych wszystkich pozostałych spornych kwestii.

PozwólmY sobie na ten luksus mieć konkretnie już coś pozytywnie załatwionego. Dziękuję.

Adam Stembosz- Przelażam się do wypowiedzi profesora Buchały. Z wypowiedzi obu stron wynika, że co do tej kwestii nie ma żadnych wątpliwości, możemy to wpisać do pierwszego punktu naszych porozumień.

Natomiast byłbym przeciwko wnioskowi pana prokuratora Starszaka by dyskutować kompetencje Sądu Najwyższego. Myślę, że to jest sprawa, którą w gronie naszym przesądzać szczegółowo byłoby i trudno i może, w pewnym sensie szczegółowa. Natomiast zgodnie, prawda, z propozycją pana ministra sprzed dziesięciu dni myślę, że kwestia trójpodziału władz powinna wrócić do nas jako niezwykle zasadnicza.

HIPOLIT Starszak- Zabieram głos tylko dlatego, że odnoszę wrażenie, że zostałem źle zrozumiany. Ja nie proponuję szczegółowej dyskusji nad w jakich sprawach Sąd Najwyższy winien być właściwy a w jakich nie. Proponuję natomiast by uczynić przedmiotem rozważań tego grona to, iż należy i czy należy dokonać pewnych zmian w zakresie właściwości Sądu Najwyższego. Ja opowiem się właśnie za takim rozwiązaniem, ponieważ pozostaje to wprost z kwestią propozycji dotyczących zmian struktury sądów powszechnych, propozycje w tym zakresie są w materiałach, które mamy, więc też nie widzę potrzeby żeby uchylać się od dyskusji nad taką kwestią, nad tak sformułowaną kwestią. Dziękuję.

Łukasz Balcer- Dziękuję bardzo. Ale rozumiem te wypowiedzi nie kwestionowały samego wniosku, samej zasady. Myślę,

że wszyscy wypowiadamy się jednomyślnie. Myślę, że jest tu jednomyślność. Mielibyśmy jedną sprawę, rozumiem uzgodnioną. Proszę bardzo.

Artur Garlicki- Ja chciałbym jednak żeby wyraźnie zostało powiedziane, że my dzisiaj dyskutujemy na temat niezawisłości sądów a nie na temat zmiany struktury sądownictwa, bo w tym problemie jest bardzo dużo kwestii, które są sprawami technicznymi, specjalistycznymi i wydaje się, że wchodzenie w sprawy reformy sądownictwa nie jest naszym zamiarem. Naszym zamiarem jest mówienie o niezawisłości sądów o tych środkach, które mają zapewnić realizację zasady trójpodziału władz i w tym gwarancji niezawisłości sędziowskiej, żebyśmy nie wchodzili w całość reformy sądownictwa. Dziękuję.

Łukasz Balcer- Ja takiej propozycji nie złożyłem, ja mówiłem o jednej sprawie, w której pytam jeżeli nie będzie odmiennych poglądów to rozumiem że w tej kwestii pierwszej byśmy rozstrzgnęli a rozpoczęlibyśmy dyskusję o innych sprawach.

Lech Garlicki Chciałbym powiedzieć, że z punktu niezawisłości sędziowskiej to jest jednak struktura sądów też nie jest bez znaczenia. W każdy razie wydaje mi się, że należałoby zastanowić się nad tym problemem zmiany struktury sądów wojewódzkich, bo dość powszechnie się uważa, że obecny sąd wojewódzki zwłaszcza w województwie małym to jest sąd, który ma bardzo duże trudności z tym żeby być niezawisłym, więc niezależnie od słusznej chyba propozycji żeby skoncentrować się na zagadnieniach niezawisłości jako takiej to w każdym razie tak zupełnie oddzielnie od struktury sądownictwa tu się nie da uciec.

Kazimierz Buchała- Ja tylko ku dodaniu pewnego argu-

mentu. Mianowicie nie zapominajmy o tym, że funkcja Sądu Najwyższego polega między innymi na tym, że sprawuje kontrolę nad orzeczeniami a to decyduje o niezawisłości sądów w systemie, zatem rozdzielić tych kwestii się nie da. Jest tylko problem w jakiej kolejności będziemy do niej podchodzić.

W każdym razie wyłączyć ich nie można. Jeśli Sąd Najwyższy jest przeciążony sprawami odwoławczymi to nie jest w stanie spełniać funkcji nadzoru. Poza tym kwestia doboru sędziów z punktu widzenia rewizyjnego rozpatrywania to jednak jest oddzielne zagadnienie.

Jadwiga Skórzewska - Dla mnie bardzo ważna jest kwestia oranizmów systemowych prawa, to wynika z wypowiedzi profesora Garlickiego. Jest to oczywiste, że obecna struktura organizacyjna sądów nie sprzyja pewnym rozwiązaniom, również w zakresie niezawisłości. Tylko, że rozmowa na temat właściwości rzeczowej sądów to jest rozmowa na temat zmian systemowych w prawie, w całej procedurze, w cywilnym i karnym.

Jeżeli my sobie wyobrażamy, że w ciągu kilku posiedzeń tego podzespołu będzie można wypracować propozycję tak ogromnych zmian to chyba jest to niemożliwe i dlatego propozycja, która padła z naszej strony i sądzę, która padła z wielu innych dyskutujących w tej sprawie byśmy dzisiaj ograniczyli się do sprawy niezawisłości sędziów i niezależności sądów.

Oczywiście możemy powiedzieć, że jeżeli sędziowie podlegają tylko ustawom to ustawa wpływa w jakiś sposób na niezawisłość sędziów. To są problemy, które wymagałyby ogromnej dyskusji i ogromnych zmian. Z tego co Ministerstwo Sprawiedliwości proponuje zupełnie wstępnie w zmianach struktury sądów to okazuje się, że sądy wojewódzkie uległyby raczej powiększeniu do liczby 49 a niezmniejszeniu.

Tylko ma zmienić się ich właściwość rzędowa i to co należy obecnie do właściwości sądów rejonowych przeszłoby do sądów wojewódzkich po czym by powstało kilka sądów okręgowych. Jak jest to olbrzymi problem możemy sobie wyobrazić. W związku z czym skupienie w tej chwili dyskusji na kwestii organizacji sądów spowoduje, że dyskusja dotycząca samego stricto problemu niezawisłości, niezależności sądów musiałaby być odsunięta na plan dalszy.

Jerzy Świątkiewicz:- Ja chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana profesora Garlickiego i pójść mu w sukurs, mianowicie w sferach prawniczych podnosi się kwestię kompetencji Sądu Najwyższego a mianowicie wytycznych wymiaru sprawiedliwości jest to wchodzenie w działalność normodawczą a więc wiąże się to z problematyką systemu źródeł prawa i podziału władz, to o czym państwo, nasi partnerzy mówią. Wobec tego nie bardzo można by się zgodzić z tym, że nie wiąże się to z ogólną tematyką, zwłaszcza, że zdanie wśród prawników są podzielone, bo uważa się, że np. skutek wkraczania właśnie tej funkcji jest obecnie wkraczanie w tą sferę już normodawczą. Dziękuję.

Zenon Jankowski:- Wydaje mi się, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, że temat jest tak obszerny, stanowi taką rzeckę, że każdy może różnego typu argumenty do niej wprowadzać i nie da się wyłączyć mówiąc o niezawisłości problemu struktury czy innego usytuowania takiego czy innego sądu. Każdy, w zależności jak problem widzi prawdopodobnie będzie i ma prawo wykorzystywać wszelkie argumenty jakie uważa za słuszne.

Ja proponuję przejść rzeczywiście do problemu jaki splanowaliśmy sobie na dziś mianowicie do problemu niezawi-

słości sędziów i niezależności sądów. Słusznie wydaje się, że to zagadnienie ogólne zostało rozbite na dwa, które są ze sobą związane, ale jednak są to dwie różne kwestie. Właśnie z doświadczeń jako sędzieja, z opinii sędziów, z którymi pracuję wiem, że sędziowie czują się niezawisli. I ja uważam, że jest to problem w ogóle niezawisłości. Problem o którym mówimy, jest to problem poszerzenia w ogóle gwarancji niezawisłości. Nic w życiu nie jest tak doskonałe, żeby nie mogło być ulepszone. Myślę, że tutaj są odpowiednie możliwości żeby tą gwarancję powiększyć, bo próby wpływania na sędziów są w ogóle tak stare, jak sądownictwo. Te próby odbywają się z najróżniejszych pozycji, z najróżniejszych stron. Są raz cichsze, czasem głośnie, wynikają z przeróżnych motywacji.

Ale sprawą sędziego jest jednak ich odrzucenie. To kwestia jest nie tylko gwarancji prawnych z jakimi mamy do czynienia, ale jest to również sprawa autorytetu sądów, postawy etycznej sędziego, w ogóle kultury prawnej społeczeństwa.

Sądy według mnie nie są dziś niezależne od innych organów władzy. I chyba to jest oczywiste. W Konstytucji sądy mają, na przykład, swoje miejsce odrębne od administracji, ale w życiu wcale nie. Na przykład ostatnia ustawa płacowa łączy sądownictwo z administracją. Decyzje kadrowe w zasadzie zależą od organów władzy wykonawczej, bo konkretnie od ministra. Wprawdzie USP przewiduje zasięganie opinii organów samorządowych, ale znam przypadki powoływania sędziów konkretnego sądu, zupełnie bez stanowiska zgromadzenia ogólnego, czy kolegium sędziowskiego. Znam przypadki, kiedy szereg wniosków nie otrzymuje biegu,

wniosków awansowych, powiedzmy na stanowisko sędziego sądu wojewódzkiego, nieotrzymuje biegu z powodu jednoznacznego stanowiska ministra, czy jego pracowników. Tak, że to małżeństwo na pewno na dobre sędownictwu nie wychodzi, a wydaje się, że taka zależność w jakiś sposób przenika i może mieć, nie twierdzę, że ma zawsze, ale może mieć wpływ na sędziowską niezawisłość. Choć zapewne nie jest to ani dostatecznie ostre, łatwo uchwytnie i takie zupełnie jednoznaczne.

Jeżeli dziś chcemy mówić i mówimy jako o sędownictwie jako o władzy, to powinniśmy poszukiwać sposobu oderwania sędownictwa od organów władzy wykonawczej. Ograniczenia, bądź likwidacji całkowitej jej wpływów na sędownictwo. Inaczej to się wydaje, że byłaby to chroma, kulawa, władza sędownicza pod kuratelą władzy wykonawczej. To nawet tutaj, i nie tylko tutaj, ale w ogóle są różne propozycje.

Ja uważam, że należałoby postulować aby własne decyzje związane ze sprawami kadrowymi sędowniczymi przekazane zostały prezydentowi, którego już w perspektywie widzimy, bliższej czy dalszej. I wydaje się, że to on właśnie mógłby powoływać, odwoływać sędziów. Mianować kierowników sądów, może tylko tych wyższych, może wszystkich. Bo wyrażam wątpliwość, a nie wydaje mi się, by mogło tak być, a-żeby decyzje kadrowe w sędownictwie przejął samorząd, czy jakaś rada samorządowa, czy w inny sposób. Sądy działają jako organa państwa i działają w imieniu państwa, a nie w imieniu zbiorowości sędziowskiej. Dlatego umocowanie przez samorząd to orzekanie nie wydaje mi się trafne. Bo jeżeli w imieniu państwa, to źródłem tego władztwa powinna być,

powinno pochodzić od naczelných organów państwowych. Wydaje mi się, że tu najważniejszy byłby prezydent. Mogę sobie jednak także wyobrazić; postulować, powołanie jakiejś rady sędziowskiej. Kwestia nazwy nie ma znaczenia, ale jako organu doradczego, opiniotwórczego, przy oświadczeniach. Która to rada mogłaby przygotowywać decyzje, to znaczy oceniać działalność sądów, proponować kierunki orzecnictwa, wytyczać kierunki zmian w orzecnictwie, opiniować kandydatury, i w ogóle dbać o autorytet sądownictwa i jego pozycję.

Była już tutaj o tym mowa i chcę wrócić, że zarowno dodatkowym zabezpieczeniem niezawisłości sądów, sędziów, powinien być samorząd sędziowski. Wydaje się, że w wielu sprawach nie wyobrażam sobie uprawnień decyzyjnych, ale widzę potrzebę i możliwość poszerzenia samorządności.

I w podziale czynności, wedle USC, kolegia decydują na wniosek prezesa, kto, gdzie znajdzie się w sądzie, gdzie będzie pracował. Do kolegium należy decyzja kto na jaki czas będzie przewodniczącym wydziału. Kto jest porucznikiem w sądzie, no, jedna z najważniejszych osób. I nie widzę żadnych przeszkód ażeby przyjąć założenie, że kolegium w całości powinno być powoływane przez zgromadzenie ogólne. Jest napisane, że członków kolegium powołuje prezes, to jedna połowa. Drugą połowę wybiera kolegium. Nie widzę żadnych przeciwwskazań, któreby mogło to uprawnienie prezesa ograniczyć. Są to tak samo sędziowie, czy wybrani, czy mianowani i myślę, że umocowanie ich przez zgromadzenie ogólne może by wpłynęło na uniknięcie, no, pewnych niedobrych sytuacji. I myślę, że jest to postulat

trafny i taki, które całe społeczeństwo sędziowskie jednoznacznie by przyjęło. Zresztą w przeszłości w niektórych okręgach sędziowskich było to praktykowane i wychodziło to na dobre. Proponowałbym, postulowałbym postulowanie, czy takie ustalenie żeby prezes nie powoływał części swojej. Niech wybiera zgromadzenie.

Jest oczywiste, że postulat, który się na poprzednim naszym spotkaniu się przejawiał, żeby sędziom lepiej płacić jest zawsze aktualny. Bo tylko wtedy możemy mówić o zniesieniu nagród, o którym się mówi, które uważa się za element możliwego wpływania ewentualnie na niezawisłość sędziego.

Mówiliśmy o możliwości odwołania sędziego, o zasadzie nieusuwalności. Jesteśmy zgodni co do tego, że sędziowie Sądu Najwyższego, że kadencyjność sądu Najwyższego znieść trzeba i oczywiście, to jest słuszny postulat. Ale myślę, że zasada nieusuwalności sędziego nie może być całkowicie do końca zrealizowana. Bo sędziowie to też ludzie, życie ma swoje najróżniejsze zakręty i nie każdy z chwilą powołania na sędziego jest idealny do końca życia. A więc muszą być jakieś wąskie wyjątki. Uważam, że powinny one być jednak w sposób bardzo jednoznaczny i dokładnie określone w ustawie. A poza tym powinno to pozostawać pod kontrolą samorządu sędziowskiego. Można by, na przykład, oczywiście, pewien katalog okoliczności dopuszczać zajmujących odwołania sędziego w ustawie określić. No, powiedzmy, popełnienie przestępstwa, choroba, tego typu rzeczy, prawda, ale w przypadku korzystania z tego typu rozwiązania, można ograniczyć możliwość wystąpienia tego typu wniosków od zgody zgromadzenia ogólnego. Powiedzmy, że pewne powody

poddane byłyby kontroli samorządu, czyli trzeba by uzyskać zgodę całego zgromadzenia ogólnego, powiedzmy w głosowaniu, w jakiejś tam proporcji.

I pozostaje jeszcze problem aktywności politycznej sędziego w okresie sprawowania funkcji. Widzę to nieco inaczej, odmiennie niż się to tutaj proponowało. Bo jeżeli powiadamy, że funkcja sędziowska ma być pełniona dożywotnio, no we wszystkich sądach tak by to wychodziło, jeżeli przyjmujemy likwidację kadencyjności Sądu Najwyższego, to takie proponowane rozwiązanie nie jest żadnym rozwiązaniem. Bo zawieszenie na okres pełnienia funkcji sędziowskiej w partiach i stronnictwach politycznych oraz zakaz łączenia stanowiska sędziego z inną funkcją, jest likwidacją z politycznych uprawnień sędziego. No, bo na okres pełnienia funkcji, no, od chwili nominacji do chwili przejścia na emeryturę, nie może być praktycznie aktywnym członkiem takiej, czy innej partii, takiego, czy innego stowarzyszenia, które przecież, nie łudźmy się, będzie miało przecież charakter polityczny, nie mógłby korzystać sędzia z jakiego politycznego zaplecza po to żeby się starać i występować jako kandydat na posła, członka rady, czy ja wiem kogo tam jeszcze, nie jest to dobre. Co by to było? To by było, że jest to taki obywatel trochę z ograniczonymi prawami i wolnościami obywatelskimi, a nie pełnoprawny.

Myślę, że trzeba by odwrócić sytuację. Nie zawieszać jego działalności, czy możliwości działania w różnych organizacjach, a odwrotnie, zawiesić na

...to by był taki obywatel z trochę ograniczonymi prawami i wolność, a nie pełnoprawny. Myślę więc, że trzeba by odwrócić sytuację - nie zawieszać jego działalności, czy możliwości działania w różnych organizacjach, a odwrotnie - zawiesić na ten czas kiedy pełni takie, czy inne funkcje, bądź posady - zawiesić jego funkcje sędziowskie. Pozostaje sędzią, działa sobie ale czy to poprzez delegacje czy coś innego, w każdym razie wtedy nie wypełniałby funkcji sędziowskiej. Świat jest taki, że każdy ma prawo do takich czy innych poglądów politycznych. Tyle miałem na wstępie, dziękuję.

Przewodniczący -

Dziękuję. Pan profesor Strzembosz.

Adam Strzembosz -

Proszę Państwa, ogromnie mi się podoba wypowiedź pana prezesa Jankowskiego. Jesteśmy w wielu kwestiach bardzo zgodni. Pan Prezes Jankowski mówi o tym, iż Prezydent powinien powoływać sędziów i w różnych sprawach kadrowych występować. No - nie mamy w Polsce prezydenta, mamy tymczasem Przewodniczącego Rady Państwa, jeżeli będzie Prezydent, to oczywiście prezydent, tymczasem Przewodniczący Rady Państwa już powołuje sędziów, Rada Państwa już powołuje sędziów.

Ale jak powiedział pan prezes Jankowski pewne sprawy może blokować czy prezes sądu, czy przede wszystkim minister sprawiedliwości. Stąd konsekwencja tego co pan Jankowski zechciał powiedzieć taka, iż z jednej strony trzeba tworzyć przy Przewodniczącym Rady Państwa, w przyszłości - jeżeli będzie prezydent - przy prezydencie, odpowiedni organ, który byłby niezależny i decydowałby o powoływaniu czy awansowaniu sędziów, ale równocześnie trzeba określić kto będzie te wnioski składał.

My oczywiście jesteśmy kategorycznie przeciwko temu, by zgromadzenia ogólne powoływały sędziów. To byłoby zupełnym nonsensem. Na całym świecie, w żadnym kraju tego rodzaju instytucji nie ma. Natomiast sprawą niezwykle ważną jest kto jest uprawniony do zgłaszania znacznie większej liczby niż zwolnione miejsca, niż wolne etaty, kandydatów na sędziów, czy na sędziów wyższego szczebla sądowego.

Otóż naszym zdaniem, zapewnienie takich uprawnień zgromadzeniom ogólnym, powoduje po pierwsze - iż środowisko sędziowskie, które najlepiej zna przecież poziom moralny kultury, a przede wszystkim wiedzę fachową swoich kolegów, może propozycje odpowiednio przedyskutowane i przeanalizowane zgłaszać temu nowemu organowi, który to organ - oczywiście też niewątpliwie biorąc pod uwagę różne inne względy, spośród przedstawionych mu kandyda-

tów, wybierze sobie jednego.

Równocześnie istnienie takiego organu, organu gdzie jak my proponujemy i jak to jest w wielu krajach zachodniej Europy - są prezentowani zarówno sędziowie delegowani przez kolegów do tych niezwykle zaszczytnych funkcji, jak również i posłowie, a więc organ ustawodawczy - tego rodzaju ciało ma za zadanie przeciwważyc tym wpływom administracji państwowej organów wykonawczych na obsadę sędziowską no jaka w pewnej mierze była i może nawet i w przyszłości być taka próba oddziaływania podejmowana.

Otóż wydaje mi się iż propozycja pana prezesa Jankowskiego - jeżeli ją obudować z tymi jej konsekwencjami - jak powiedziałem - by szła wyraźnie w kierunku, który pozwalamy sobie prezentować.

Druga sprawa to - pan prezes wspomniał - o powoływaniu kolegium sędziowskiego w całości przez zgromadzenie ogólne. To się również zawiera w naszych wnioskach. Myślę, że gdyby druga strona podzieliła nasze stanowisko w całości, to wtedy moglibyśmy i ten punkt wpisać do naszych uzgodnień.

Jeżeli chodzi o przynależność polityczną - ja też byłbym w pełni w stanie zaakceptować propozycję pana Jankowskiego, gdyby było w ten sposób, że po prostu jeżeli sędzia chce pewną działalność polityczną podejmować, jeżeli chce być aktywnym członkiem partii, stowarzyszenia - nie stowarzyszenia tylko stronnictwa - to nie ma żadnej przeszkody, żeby to jak w wielu krajach się dzieje - w tym okresie, w którym pełni pewne funkcje polityczne, był zawieszony w funkcjach sędziowskich. Zresztą chcę powiedzieć, że w wielu krajach europejskich samo przejście do ministerstwa sprawiedliwości skutkuje zawieszeniem wykonywania funkcji sędziowskich, a zatem ściśle rozdziela się pewne funkcje administracyjne od orzeczniczych.

Sądzę, że ta propozycja pana Jankowskiego, gdyby była owo-

pozycją drugiej strony, mogłaby być tutaj przez nas bardzo poważnie przedyskutowana i rozważona i oczywiście wtedy gdyby zakładało się równocześnie, iż sędzia, który orzeka nie może równocześnie pełnić jakiś wyższych funkcji w aparacie politycznym państwa, ale równocześnie powinien być zawieszony jako członek tej organizacji, do której należy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący -

Dziękuję. Proszę bardzo, kto... proszę, pani mecenas Skórzewska i pani profesor Wasilewska.

Jadwiga Skórzewska -

Ja w związku z wypowiedziami dotyczącymi problemów związanych z powoływaniem i odwoływaniem sędziów. Nie możemy zapominać, że już obecnie w ustroju sądów powszechnych istnieje możliwość wydalenia ze służby sędziowskiej - niekoniecznie z tytułu rękojmi - sprawa jakgdyby jest załatwiona, tylko oddana jest do kompetencji sądu dyscyplinarnego. To prosto w momencie, kiedy sąd dyscyplinarny dochodzi do przekonania, że jest jakieś przewinienie służbowe lub uchybienie godności urzędu ze strony sędziego, to wtedy może podjąć taką decyzję, wymierzyć taką karę dyscyplinarną jak wydalenie ze służby sędziowskiej. To jedna rzecz, jeśli na ten temat rozmawiamy.

Wprowadzenie każdego wyjątku, które miałyby miejsce w ustawie poza orzeczeniem sądu dyscyplinarnego, może prowadzić do takiej sytuacji, jaka już ma miejsce, czy miała miejsce i miejmy nadzieję, że nie powróci, a mianowicie ja bym zadała tylko jedno pytanie - w całej historii polskiego powojennego sądownictwa - moglibyśmy zbadać - jeśli Rada Państwa odwoływała sędziego z tytułu niedawania rękojmi, to w ilu wypadkach było to naruszenie godności urzędu, czy jakbyśmy to inaczej nazywali, a ile było w tym wypadków politycznych. To już chyba wystarczy dla stwierdzenia, że ta sytuacja wykorzystywana jest wcale nie dla odwołania sędziego, bo uchybił godności urzędu - tu są inne możliwości poprzez sąd dyscyplinarny. Dlatego wydaje mi się, że do tej pory USP w zakresie sądów orzecznictwa sądów dyscyplinarnych daje wystarczające możliwości wydalenia sędziego ze służby. Nie potrzeba tutaj sięgania do rękojmi, albo wprowadzania jakiś innych wyjątków w ustawie. Dziękuję bardzo.

Zofia Wasilkowska -

Ja chciałaby jeszcze kilka słów dodać do zagadnień już tu poruszonych, a związanych z sądem najwyższym. Otóż mnie się wydaje, że oczywiście my mówiąc o zmianach i większych gwarancjach niezawisłości sędziowskiej w sądzie najwyższym, możemy ograniczyć się tylko do zniesienia kadencyjności, bo to nie jest jedyny szkopół choć bardzo się cieszę, że prawie doszliśmy do zgodnego wniosku i tylko tak na marginesie już tego zagadnienia, które jak sądzę rozważamy za rozstrzygnięte, a wracając do tego co tu była wysunięta propozycja, ażeby jeszcze zasięgnąć opinii sądu najwyższego, to chcę przypomnieć, że w latach 1980-1981, kiedy z jednej strony były projekty reformy ustawy o sądzie najwyższym ze strony Krajowej Komisji Porozumiewawczej i pracowników wymiaru sprawiedliwości "Solidarności", a z drugiej strony były także przedstawiane projekty i opracowywane przez kierownictwo sądu najwyższego, to akurat w tym punkcie, choć w wielu innych punktach były znaczne rozbieżności, w tym punkcie żadnej rozbieżności nie było, bo zarówno jeden jak i drugi projekt przewidywał zniesienie kadencyjności sądu najwyższego.

Ale - chodzi właśnie teraz o te dalsze kwestie. O jednej już przed chwilą była tutaj mowa - mianowicie zniesienie, uchylenie tego przepisu - dotyczy to zresztą nie tylko ustawy o sądzie najwyższym, ale także prawa o ustroju sądów powszechnych, tego przepisu, który pozwala Radzie Państwa na odwołanie sędziego z tego powodu, że nie daje rąkojmi należytego spełniania obowiązków sędziego.

To jest przepis, który nasze stanowisko w tym względzie jest zupełnie zgodne, jest to przepis, który powinien być uchylony zarówno w prawie o ustroju sądów jak i w ustawie o sądzie najwyższym. W ustawie o sądzie najwyższym był on szczególnie rażący wtedy, kiedy istniała ta kadencyjność to znaczy w chwili obecnej,

kiedy istnieje kadencyjność i nie tylko sędzia sądu najwyższego powoływany był na określony czas, ale jeszcze w dodatku w tym okresie mógł być odwołany przez Radę Państwa wskutek bardzo nieostrego kryterium, które w gruncie rzeczy było traktowane przede wszystkim jako kryterium o charakterze politycznym.

Dlatego wydaje się, że tu jednak trzeba postulować - być może będzie to też punkt, co do którego będziemy zgodni, ażeby ten przepis, dający Radzie Państwa możliwość, czy jakimkolwiek innemu organowi państwowemu, który by w przyszłości tę funkcję przejął, który by dawał możliwość odwołania sędziego bez żadnego postępowania dyscyplinarnego, że ten przepis powinien być uchylony.

Ja bym jeszcze zastanawiała się nad tym, czy sprawa nieusuwalności sędziego, ponieważ ona jest w ścisłym związku z niezawisłością sądownictwa i sędziów, czy ta sprawa nie powinna być nawet podniesiona do godności...

...normy konstytucyjnej. Ja choć przypomnieć, że w Konstytucji Marcowej, która była niewątpliwie naszą najbardziej demokratyczną konstytucją, tego rodzaju przepis był. Nie pamiętam w tej chwili jego dokładnego brzmienia, ale w każdym razie był to przepis w konstytucji, który zastrzegał, że sędzia nie może być zdjęty ze swojego stanowiska, ani zawieszony w czynnościach, ani przeniesiony na inne miejsce bez orzeczenia sądu dyscyplinarnego w wypadkach przewidzianych w ustawie.

Gdybyśmy wprowadzili taką normę do Konstytucji, to chciałaby ona rzeczywiście większe gwarancje niezawisłości sędziego - już takie konkretne gwarancje, że ta nieusuwalność jest gwarantowana nawet normą konstytucyjną - co oczywiście nie oznacza, bo słuszną jest tutaj uwaga, że naturalnie sędziowie też są ludźmi i może się zdarzyć taka sytuacja, że sędzia popełni czyn chybiony czy inny, który go dyskwalifikuje do dalszego pełnienia czynności, ale od tego są sądy dyscyplinarne, ażeby się w tej sprawie wypowiedziały.

Tutaj w dyskusji była jeszcze poruszona jedna kwestia związana z działalnością sądu najwyższego, mianowicie sprawa wytycznych. Otóż cieszę się, że to zostało poruszone, dlatego że nas również ta sprawa nurtuje i to właśnie uważamy, że ten problem ma także związek z niezawisłością sędziów - mianowicie chodzi tutaj o niezawisłość przede wszystkim sądów niższych instancji, bo jeżeli wytyczne są traktowane jako wiążące i sądy niższych instancji stanowią nawet samodzielną podstawę rewizji, to oczywiście ograniczają one niezawisłość sędziów niższych instancji, którzy przecież powinni orzekać jedynie w oparciu o swoje sumienie i o ustawy.

Dlatego to jest niewątpliwie kwestia, którą powinniśmy chyba tutaj przedyskutować, przy czym tak może nie jest do końca jasne i to można by dyskutować - czy po prostu tę instytucję

należałoby zlikwidować, uważając że nadzór indykacyjny sądu najwyższego wystarczająco będzie zastrzeżony na skutek odpowiedzi na pytania prawne, które mogą być także w zerpokach zwiększonych wydawane, czy też ewentualnie utrzymać tę formę wytycznych, ale już zmienić ich charakter jako że nie miałyby one charakteru wiążącego w tym sensie jak to ma miejsce dotychczas.

Oczywiście z niezawisłością sędziów sądu najwyższego tak samo wiąże się kwestia powoływania się. I tu ja się zgadzam z tym o czym tu była już mowa, że kluczowe znaczenie ma nie to kto powołuje ostatecznie tego sędziego - czy to będzie prezydent, czy Rada Państwa - tylko kluczowe znaczenie ma to, w jaki sposób wysówa się kandydatów, którzy mają być ostatecznie przez tę instytucję, przez ten organ państwowy - tu się nie zgodzam z wypowiedziami poprzedników, że organ państwowy - chodzi o to kto ma wskazywać tych kandydatów.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że to właśnie wskazywanie kandydatów ma charakter bardzo poufny i wskutek tego - nie wiadomo dlaczego, można się tego z łatwością domyśleć, choć formalnie nie wiadomo, jakimi właściwie kryteriami kierują się te organy, które zgłaszają tych kandydatów, konkretnie jak dotychczas minister sprawiedliwości, czy też jeżeli chodzi o sędziów sądu najwyższego - pierwszy prezes sądu najwyższego.

W każdym razie ja sama, ponieważ . byłam wieloletnim sędzią sądu najwyższego, to znam takie wypadki, kiedy przez pewien czas sądzili w sądzie najwyższym delegowani sędziowie sądu wojewódzkiego, o których była powszechna opinia wśród wszystkich kolegów, że są to bardzo wybitni prawnicy, mający pełne kwalifikacje do tego, ażeby zostać sędziami sądu najwyższego, no ale ostatecznie ich kandydatury nie były zgłaszane, bo zgromadzenie ogólne, ani nikt z sędziów nie mógł się w tej sprawie wypowiadać, natomiast potem z pewnym zdziwieniem dowiadaliśmy się, że te kandydatury

w ogóle nie zostały zgłoszone, przy czym możemy się tylko domyślać się, bo nikt nie miał obowiązku udzielić nam odpowiedzi, jako że te sprawy działały się zupełnie poza gronem sędziowskim, mogliśmy się tylko domyślać, że przyczyna były takie, że powiedzmy sędzia był bezpartyjny, albo że był człowiekiem wierzącym bo w swoim czysie te rzeczy odgrywały rolę- ma nadzieję, że już dzisiaj nie - ale wtedy odgrywały rolę.

Dlatego tu - zwłaszcza jeżeli chodzi o sąd najwyższy, oczywiście dotyczy to wszystkich sędziów, ale mówimy w tej chwili o sędzie najwyższym - kwestia właśnie doboru tych kandydatów, to jest sprawa zupełnie kluczowa, tym bardziej, że tu jeżeli chodzi o sąd najwyższy, to chodzi o to by tu trafiali rzeczywiście sędziowie reprezentujący z jednej strony wybitną wiedzę prawniczą, a z drugiej jednocześnie i nieskazitelny charakter i wysokie walory moralne.

Dlatego też my w tych naszych projektach wyobrażaliśmy sobie że kandydatury na sędziów sądu najwyższego w miarę wolnych miejsc powinny spływać z różnych stron, ale ostatecznie wypowiadać się o nich powinno zgromadzenie ogólne, które powinno przedstawiać tych kandydatów w zwiększonej oczywiście liczbie, temu organowi, który będzie ich powoływał.

Dlatego też wyobrażaliśmy sobie, jeśli chodzi o sędziów sądu najwyższego, to o każdym wolnym stanowisku - powinna nastąpić jakaś publiczna wiadomość, czy to w czasopismach prawniczych, czy w dzienniku urzędowym ministerstwa sprawiedliwości, czy w monitorze polskim, w każdym razie tak ażeby każdy zainteresowany mógł się o tym dowiedzieć i ażeby na przykład wybitni przedstawiciele nauki prawa sami mogli zgłaszać swoje kandydatury do sądu najwyższego. To byłoby - że tak powiem jedno źródło tych kandydatur.

Drugie źródło takie normalne byłoby awansowanie sędziów

sądów wojewódzkich. Przy czym tutaj wydawało nam się, że najprawdłowszą procedurą będzie, ażeby opini o tych sędziach sądów wojewódzkich, którzy mają być powołani do sądu najwyższego, ażeby były wyrażane przez zgromadzenie ogólne sędziów sądu wojewódzkiego, a następnie także przez zgromadzenie sądu najwyższego.

Trzecim źródłem tych kandydatów - trzeba by zastrzec to prawo dla pierwszego prezesa sądu najwyższego, który nie powinien być pozbawiony zgłaszania kandydatur, ale ci wszyscy kandydaci znaleźliby się ostatecznie przed zgromadzeniem ogólnym, które dokonałoby wyboru i można by przyjąć taką zasadę, że ci którzy kolejno otrzymają najwyższą ilość głosów - dwóch czy trzech - byłiby przedstawiani Radzie Państwa, czyną też w przyszłości prezydentowi, jeżeli taki urząd będzie powołany. Wydawało nam się, że to najlepiej by zabezpieczyło funkcjonowanie sądu najwyższego.

Tutaj w dyskusji były także poruszone kwestie, które moim zdaniem nie wiążą się bezpośrednio z zagadnieniem niezawisłości sędziowskiej, aczkolwiek mogą mieć wpływ na samo funkcjonowanie sądu najwyższego. Chodzi tu o zagadnienie - zresztą było to wielokrotnie było dyskutowane w latach ubiegłych - mianowicie w jaki sposób ograniczyć obowiązki sądu najwyższego w zakresie rozpoznawania rewizji, a tym samym zwiększyć możliwość właśnie tego nadzoru judykacyjnego nad całym sądownictwem. Chodzi tu także i o sądy szczególne.

W czasie poprzedniej dyskusji padła tu taka może nie tyle propozycja konkretna, ale pewnego rodzaju sugestia, bo tak możliwości są dwie - pierwsza to jest taka, ażeby zwiększyć znacznie kompetencje sądów powiatowych, a zmniejszyć bardzo kompetencje sądów wojewódzkich, co zmniejszyłoby zakres rewizji wpływających do sądu najwyższego, al-e jest to chyba mało realne, ponieważ często są to dosyć poważne sprawy zarówno z zakresu prawa karne-

go, jak i prawa cywilnego - trudno byłoby wszystkie te sprawy przenieść sądów pierwszej instancji, do sądów rejonowych. Natomiast propozycja, a może nie tyle propozycja co sugestia jaką usłyszałam w czasie poprzedniego posiedzenia, wydała mi się bardzo interesująca. Mianowicie - ażeby stworzyć taki dawny rodzaj sądów apelacyjnych, to znaczy coś pośredniego między sądami wojewódzkimi, a sądem najwyższym, który rozpoznawałyby rewizje od orzeczeń sądu wojewódzkiego. W ten sposób sąd najwyższy zostałby nawet całkowicie odciążony od rozpoznawania zwykłych rewizji - to wiąże się już ze strukturą sądownictwa, a nie samą kwestią niezawisłości sędziów, ale ponieważ te sugestie tu padły to być może, że w innym etapie może będzie można się nad tym zastanowić, ażeby tego rodzaju system organizacyjny przyjąć.

Dlatego też wydaje mi się, że jednak jeżeli chcemy - a tak rozumiem, żeśmy uchwalili, że dzisiaj poświęcamy nasze dyskusje zagadnieniom niezawisłości sądów, sędziów i zwiększenia właściwie gwarancji, to powinniśmy w zasadzie w pierwszym rzędzie zastanowić się nad tymi zagadnieniami związanymi ze sposobem powoływania i wysuwania kandydatów, następnie uchyleniem tych wszystkich przepisów dotyczącej tak zwanej rękojmi i oczywiście kwestii jakie to powinno znaleźć odzwierciedlenie w Konstytucji, ażeby rzeczywiście nastąpiło wyodrębnienie tej władzy sądowniczej od władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, co nas oczywiście prowadzi do problemów między innymi powołania tej najwyższej rangi sądownictwa, o której tutaj była mowa. To na razie tyle dziękuję.

Przewodniczący -

Zanim głosu udzielę dwóm zgłaszającym się dyskutantom, ponieważ w wypowiedziach pani mecenas Skórzewskiej i pani profesor Wasilkowskiej poruszono kwestię związane z taką bardzo wstępną - podkreślam - koncepcją zmiany struktury organizacyjnej sądownictwa

co się wiąże jednak z uprawnieniami samorządu, konsekwencji z poszerzeniem gwarancji niezawisłości, dla usunięcia pewnych wątpliwości, chciałbym pewne rzeczy wyjaśnić w tym miejscu - jeśli Państwo pozwolicie.

To jest - jak już powiedziałem po pierwszym posiedzeniu - koncepcja, która jest opracowana w ministerstwie sprawiedliwości. Ona nie była przedmiotem obrad kolegium, nie była, obiętą żadną decyzją ministerstwa, jest - konsultujemy ją i prześlemy do sądu najwyższego, prokuratury. Oczywiście, gdyby ona została poparta, będzie ona upowszechniona, konsultacje będą daleko szersze.

Otóż - dlaczego jest ona ważna i wiąże się nawet z koncepcją poszerzenia samorządności. Obecna struktura sądownictwa jest taka, że sądy wojewódzkie, które są sądami w części rozpatrującymi rewizję, a w części sądami rozpatrującymi sprawy pierwszej instancji, są bądź sądami bardzo dużymi, bądź sądami bardzo małymi, w których jest 7-8 -9...

...taka jest przewaga wśród 44 sądów wojewódzkich w Polsce - ilości sędziów sądów wojewódzkich.

W moim przekonaniu przy takiej ilości sędziów wojewódzkich trudno mówić o wprowadzeniu w pełni zasady samorządności sędziów. Ci sędziowie codziennie się spotykają, rozmawiają. Jeśli patrzeć na instytucje, które wprowadzono w prawie o ustroju sądów powszechnych, to one nie są dostosowane do tej wielkości sądów. Nie ma w pełni nadzoru orzeczniczego, nie ma wielu spraw, które powinny być. Stąd zrodziła się, taka koncepcja, ażeby utrzymać i wzmacniać sądy pierwszej instancji - obojętnie czy będą się one nazywały rejonowymi czy nie - dla spraw podstawowych, sądy wojewódzkie obojętnie jakby się nazywały, byłyby też w części sądami, które rozpatrywałyby rewizje od orzeczeń sądów pierwszej instancji, a w pewnych sprawach rozpatrywałyby sprawy pierwszej instancji.

Nie musi być i nie chcemy wcale by ilość sądów wojewódzkich rosła. Nie. Tak może być, ale tak nie musi być. Jeszcze mamy instytucję, którą też by trzeba rozważyć - byłbym nawet zwolennikiem utrzymania ośrodków wojewódzkich - jest to instytucja, która jest utrzymana w prawie o ustroju sądów powszechnych i takie przypadki mamy, że jeden sąd wojewódzki działa na terenie więcej jak jednego województwa - dwóch i trzech.

Tak może być, ale tak nie musi być. To też może być przedmiotem konsultacji. Osobiście wypowiadam się nawet za poglądem, że ilość sądów wojewódzkich w obecnej sytuacji - tych niewielkich - jest bardzo duża i zbyt duża. Natomiast sądy okręgowe - nie ustalone - bo to jest wstępna koncepcja, żeby od strony orzecznictwa były wyłącznie sądami terytorialnymi. Co one dawałyby tym sędziom? Znakomitą orientację o poziomie sędziów niższej instancji. Kto wie lepiej jak nie rewizja?

Pani mecenas - jest to wstępna koncepcja i to możemy dać

dalej do dyskusji. Nie chodzi mi tutaj o same dokładne sprecyzowania. Ja tutaj ustnie chcę w tej sprawie przedstawić pewne oficjalne stanowisko.

A wracając do sądów okręgowych. Każdy sędzia rewizyjny ma znakomite rozeznanie o poziomie pracy, orzecznictwie, o wiedzy, o wielu sprawach i elementach pracy, walorach sędziiego niższej instancji. I stąd proszę rozważyć, czy gdyby koncepcja sądów okręgowych nie uznana została za pomysł zły a interesujący - czy właśnie w tych sądach okręgowych, właśnie w tych sądach nie są stworzone warunki do pracy samorządu. Bo jest większa ilość sędziów, odległość od wielu władz jest dalsza, doskonałe rozeznanie o pracy niższej instancji sędziów i możliwość bardziej obiektywnego wydaje mi się decydowania o sprawach, w których jest trudniej gdy jest 6, 7, 8 lub 9 sędziów, którzy się znają z wszystkimi swoimi wadami, zaletami i tak dalej.

Ta koncepcja jest opracowywana i przedstawiana z bardzo wielu powodów, ale ona w tym aspekcie - uważam, że jest ważna - również dla spraw, które dzisiaj omawiamy. Dlatego o tym podnoszę, że nie musi to być każdy sąd wojewódzki w każdym województwie, można rozważać i trzeba ilość sądów wojewódzkich na jakim obszarze i może to być druga sprawa - co podkreślam - możliwość działania samorządów z większym udziałem sędziów w okręgu, w którym działa sąd wojewódzki, z wszystkimi dającymi się już w tej chwili - każdy przyszły ustawodawca - już w tej chwili można sobie wyobrazić jakie to ma skutki.

W tym sensie - ja ten bardzo wstępny, niedoskonały materiał - ale już nie mieliśmy czasu na przygotowanie, mogliśmy to zrobić za dwa tygodnie, za miesiąc, ale woleliśmy dać w takim stanie jak jest, nawet jeśli on będzie budził wątpliwości, pewne zdania są nieprzemyślane, jeszcze nie do końca opracowane.

Proszę bardzo, pan chciał zabrać głos.

Tadeusz Zieliński -

Tadeusz Zieliński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ja chciałem się może zająć wstępnie problemem tak zwanej apolityczności sędziów. Otóż uważam, że problem ten nie sprowadza się tylko do kwestii łączenia, bądź też nie-łączenia funkcji sędziowskiej z działalnością partyjną, a także do wpływu połączenia tych funkcji na niezawisłość sędziowską.

Mi się wydaje, że zagrożenie dla niezawisłości sędziowskiej w tej płaszczyźnie tkwi chyba także w poglądach, ustalonych od lat poglądach na polityczną rolę sędziów, w wymiarze sprawiedliwości. W naszym dokumencie cytowany jest pogląd wiceministra sprawiedliwości - Jana Broła - opublikowany w "Gazecie Prawniczej" z 1 października 1988 roku, w którym to artykule przedstawiciel przecież resortu sprawiedliwości stwierdził, że sąd jako część aparatu państwowego nie jest apolityczny. Sędzia stosując prawo nie może odrywać się od jego politycznych i społecznych treści, od celu dla jakiegom zostały ustanowione te normy. Odnosi się to zwłaszcza do stosowania norm, w których ustawodawca pozostawia sędziemu tak zwane luzy interpretacyjne lub decyzyjne.

Gotów byłbym się częściowo zgodzić z pierwszą częścią wypowiedzi autora tego artykułu. Mam natomiast szereg zastrzeżeń co do stosowania tak zwanych luzów decyzyjnych, luzów interpretacyjnych, które tutaj w wypowiedzi autora artykułu opublikowano w "Gazecie Prawniczej" zostały zaakceptowane. Otóż wydaje mi się, że owe luzy interpretacyjne, w postaci rozmaitych tak zwanych klauzul generalnych takich jak interes państwa ludowego, społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa, zasady współżycia społecznego - otóż wszystkie te luzy interpretacyjne - w moim przekonaniu zagrażają niezawisłości sędziowskiej, ponieważ pod te nieokreślone zwroty można podkładać w procesie stosowania prawa

rozmaite treści. Te luzy decyzyjne wypełnia się, bądź też mogą być wypełniane także dyrektywami politycznymi.

Innymi słowy problem niezawisłości sędziowskiej wiąże się ściśle z zagadnieniem praworządności, z zagadnieniem ścisłego stosowania prawa. Przepisy powinny być ścisłe, w miarę możliwości należy unikać owych klauzul generalnych. W przeciwnym razie istnieje bardzo poważne zagrożenie dla prawidłowego wymierzania sprawiedliwości.

Ten sam zresztą problem występuje gdy idzie o ochronę sędziego, o ochronę niezawisłości sędziowskiej z punktu widzenia gwarancji jego nieusuwalności. I znowu mamy w prawie o ustroju sądów powszechnych klauzulę generalną nie tylko w prawie o ustroju sądów powszechnych, bo zdaje się ta klauzula powtarza się i w innych aktach prawnych, także w odniesieniu do prokuratorów, ta klauzula, którą krytykujemy bardzo mocno - rękojma należytego wykonywania obowiązków sędziego. Jest to klauzula generalna pod którą można podkładać rozmaite treści. Jest ona niesłychanie niebezpieczna z punktu widzenia nieusuwalności sędziów.

Przy okazji, ponieważ będę musiał prosić niestety o zwolnienie mnie wcześniej z tego posiedzenia, nie wiem czy dalsza część mojej wypowiedzi będzie wkomponowana w ten fragment dzisiejszego posiedzenia. Chciałbym poruszyć problem bardziej szczegółowy, ale zdaje mi się bardzo istotny z punktu widzenia zasady niezawisłości sędziowskiej.

Otóż sędziowie są niezawisli, podlegają tylko ustawie. Sądy rozstrzygają samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, nie są związane orzeczeniami innych sądów lub urzędów. W ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, zamieszczony został artykuł 22, który przewiduje, że pytania prawne do Trybunału Konstytucyjnego przedstawia między innymi pierwszy prezes sądu najwyższego. Jest to decyzja czynnika w gruncie rzeczy administracyjnego. Składy

sądzące nie mają głosu decydującego w sprawie orzekania w tych przypadkach, kiedy dopatrują się sprzeczności pomiędzy aktem prawnym, przepisem, który mają zastosować, a Konstytucją.

Należałoby dążyć do tego aby przepis artykułu 22 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym został jak najrychlej zmieniony. Istnieje bowiem - w moim przekonaniu sprzeczność pomiędzy tym przepisem a wyrażoną w Konstytucji zasadą niezawisłości sędziów. Składy sądzące powinny samodzielnie rozstrzygać te problemy czy sprawa powinna trafić do Trybunału Konstytucyjnego, czy nie. Tymczasem jest tu sytuacja paradoksalna - pierwszy prezes sądu najwyższego może odmówić skierowania pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego i wtedy - w takim przypadku - skład orzekający wbrew temu, gdyby miał wątpliwości co do zgodności danego przepisu z Konstytucją, musi jednak w takiej sytuacji przepis zastosować, bo przecież sędziowie związani są ustawą. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący -

Dziękuję. Profesor Lech Garlicki.

Lech Garlicki -

Zacznę od pewnej uwagi nie na temat, ale ona mnie jakoś męczy. My ciągle mówimy o zasadzie podziału władz i ja uważam, że zastanawianie się nad przyszłą pozycją ustrojową sądownictwa rzeczywiście powinno następować w perspektywie podziału władz, ale też jednak zdawajmy sobie sprawę z tego, że z kolei dla relacji między tak zwaną Legislatywą a egzekutywą, to zasad podziału władz jest już bardziej dyskusyjna, bo ona w efekcie prowadzi przecież do pewnego osłabienia, osłabienia pozycji parlamentu, stawiając go na równie z pozycją rządu czy egzekutywy. Przy zasadzie istniejącej dzisiaj - przynajmniej teoretycznie - Sejm jest organem ważniejszym od rządu. Praktycznie oczywiście nie jest, ale jeżeli teraz tę zasadę zmienimy, to doprowadzimy do sytuacji gdzie Sejm i tak będzie jeszcze słaby przyz jakiś czas przynajmniej, natomiast Konstytucja będzie go jeszcze dodatkowo ciągnąć w dół. Ale to jest tylko pewnego rodzaju uwaga na marginesie. Oczywiście gdy chodzi o sądownictwo - moim zdaniem - jego pozycję należy oprzeć na zasadzie podziału władz. Rzecz jasna - jedną z podstawowych spraw z tym związanych - to jest niezawisłość sędziowska i pozycja sędziego. Ja się całkowicie zgadzam z tymi propozycjami, które wypowiadają się za ustaleniem zasady tej możliwie najpełniejszej nieusuwalności sędziego, to znaczy zrezygnowanie z tych przepisów, które mówią o możliwości odwołania z powodu braku rekojmi. Rzeczywiście przecież komisje dyscyplinarne są w stanie wydalić sędziego ze służby, jeżeli dokonał naruszenia swoich obowiązków, a te obowiązki sędziowskie no są jednak zakreślone w ustawie i jeszcze będą zakreślone szeroko.

Tak nawiasem mówiąc - przecież nie da się uniknąć klauzul generalnych czy pewnych sformułowań nieostrych. Na całym świecie istnieje możliwość pozbawienia sędziego stanowiska, który ciężko naruszył swoje obowiązki. Tyle że jest kwestia pewnego niezależnego, demokratycznego sposobu orzekania w sprawach, które właśnie będzie trzymał organy orzekające z dala od polityki i chyba komisje dyscyplinarne są tutaj jedynymi ciałami, dającymi te gwarancje w stopniu najwyższym.

Gdy chodzi o problem powoływania sędziów, to rzeczywiście - w moim przekonaniu powinno to należeć do głowy państwa - czyli do prezydenta, czy to będzie przewodniczący Rady Państwa, nie ma to w tej chwili większego znaczenia, natomiast wyobrażałbym sobie prezydenta jako zarazem przewodniczącego najwyższej, czy naczelnej rady sądownictwa, organu, który nawiasem mówiąc stałby w poprzek zasady podziału władz, bo przecież skupiałby w sobie przedstawicieli władz wszystkich. Można sobie wyobrażać i to są rozwiązania bliższe francusko-włoskim, czy to bliższe niemieckim, ale można sobie wyobrażać no właśnie skład tej najwyższej rady sądownictwa uwzględniający z jednej strony przedstawicieli parlamentu, czyli polityków, z drugiej strony przedstawicieli sądownictwa, czyli jakiegoś samorządu sądowego. Trzeba zastanowić się czy to miałyby robić zgromadzenie ogólne sądu najwyższego delegować swoich przedstawicieli, no chyba na pewno i zgromadzenie ogólne NSA, ale to są oczywiście szczegóły.

Wydaje mi się, że jednak decyzja o powołaniu sędziego powinna należeć do prezydenta - zakładam, że będzie to prezydent, że wobec tego rola tej naczelnej rady sądownictwa polegałaby na przedstawianiu kandydatów - jest to rozwiązanie przyjęte w wielu krajach. Prezydent oczywiście nie mógłby powołać tego kto nie byłby przedstawiony przez naczelną radę sądownictwa, być może mógłby odmówić powołania w przypadkach, w których uważałby z takich czy

innych względów uważałyby to za uzasadnione. To jest pewna klapa bezpieczeństwa. Trzeba by się zastanowić czy miałyby to sens, czy nie, ale w każdym razie nie mogło by być nominacji bez wniosku ze strony naczelnej rady sądownictwa.

Ale teraz powstaje z kolei pytanie - a kto ma wobec tego przedstawiać kandydatów na kandydatów. No muszę powiedzieć, że ten model, który zaproponowała pani minister Wasilkowska, jest modelem bardzo atrakcyjnym, ale wtedy kiedy nie ma naczelnej rady sądownictwa. Natomiast gdyby miało być tak - najpierw trzeba być zaakceptowanymi przez zgromadzenie ogólne sądu najwyższego, to wtedy właściwie już dla rady naczelnej wiele nie zostaje - ona już nie ma możliwości wyboru.

Czy więc w takiej sytuacji, że istnieje owa niezależna naczelna rada sądownictwa, mająca wyłączne prawo postawienia kandydatów ostatecznych, czy więc sobie nie wyobrażać różnych kanałów dopływu kandydatów właśnie przez zgromadzenie ogólne sądu najwyższego - oczywiście - ale być może również z trony pierwszego prezesa sądu najwyższego, być może z trony ministra sprawiedliwości. No może na przykład powstać problem wybitnego adwokata, który powinien znajdować się w sądzie najwyższym. Czy nie dać tego prawa naczelnej radzie adwokackiej?

Więc kto wie czy takie zgłaszanie kandydatów na kandydatów nie mogłoby być jednak bardziej rozśrodkowane. Z drugiej jednak strony, gdy chodzi o powoływanie sędziów sądów niższych, to tutaj oczywiście widziałbym pierwszorzędną rolę samorządu sędziowskiego. No właśnie - ale tutaj wracamy do struktury sądów. Ja się tutaj zgadzam z tym poglądami, które mówią, że jeżeli samorząd sędziowski ma być samorządem silnym i realnym, to on musi być ponad wojewódzki. Czy to będzie system trójstopniowy z nawiązaniem do jednego modelu sądu okręgowego jako sądu apelacyjnego, czy to będzie system dwustopniowy, tylko z założeniem, że nie ma sądu

wojewódzkiego, a jest on ponadwojewódzki, to zawsze jednak wydaje mi się, że samorząd sędziowski - jądrem tego samorządu sędziowskiego powinno być skoncentrowane na ponadwojewódzkim poziomie. Wtedy oczywiście nie byłoby przeszkód, żeby taki samorząd sędziowski zaproponować.

Sprawy związane czy to z powoływaniem, czy to szczególnie - to jest chyba najważniejsze - z awansowaniem sędziów właśnie do szczebla okręgowego czy ponad-wojewódzkiego.

I wreszcie dwie sprawy drobniejsze. Całkowicie się zgadzam z tym, że jeżeli mamy mówić o niezawisłości sędziowskiej, to między innymi prawo zwracania się do Trybunału Konstytucyjnego przez skład orzekający jest niezwykle istotną rzeczą, bo to może pozwalać sędziemu na zajmowanie stanowiska aktywnego w stosunku do stosowanych przepisów prawa. To nie chodzi o ustawy, to chodzi również o akty podustawowe i tutaj najczęściej te problemy się pojawiają i z drugiej strony - i tutaj może trochę będę polemizował z panem profesorem Zielińskim - ja jednak nie bałbym się tych luzów interpretacyjnych. Jeżeli chcielibyśmy na przykład widzieć większą rolę Konstytucji jako ustawy zasadniczej, to chcielibyśmy by konstytucja była bezpośrednio stosowana przez sąd, żeby to nie była tylko kontrola konstytucyjności ustaw, ale by to było w codziennej działalności sądów powoływania się na pewne zasady konstytucyjne, choćby na zasadę równości jak robi to w tej chwili NSA. Nie uciekniemy wtedy od pewnych sformułowań ogólnych.

Właśnie chyba całe zaufanie do sądownictwa i cały ciężar tego problemu, żeby to sądownictwo było niezawisłe, opiera się na tym, że właśnie w tej grupie organów można z największą ufnością powierzyć wypełnianie pewnych luzów interpretacyjnych z pewnych klauzul generalnych z treścią ogólną. Bo z tego w prawie uciec się jednak nie da. Mieliśmy przykład pomocy sądom - zniesieniu

luzu interpretacyjnego w ustawodawstwie z 1985 roku - nie był to chyba przykład najlepszy.

Przewodniczący -

Dziękuję. A może tak zrobimy teraz pięć minut przerwy i potem zgłaszała się pani Janina Zakrzewska, pan Milczanowski? Czy obradujemy dalej? Dziesięć minut przerwy.

przerwa

Przewodniczący -

Panie Profesorze, myślę że byłoby dobrze gdyby pan teraz poprowadził, z tym że mam dwa takie organizacyjne pytania z prośbą o stanowisko. Ponieważ tu przedstawiciele środków masowej informacji pytali - dotyczy to też i pana Profesora, jeśli chodzi o zainteresowanie z tej strony, którą Pan reprezentuje, żeby udzielić pewnej informacji środkom masowej informacji. To się wiąże z czasem naszej pracy. Czy moglibyśmy - chociaż ogólnie ustalić godzinę, w której dzisiaj zakończymy pracę i po wtóre - kiedy się zbierzemy ponownie.

Z mojej strony prosiłbym o rozważenie, czy godzina 15.30 byłaby możliwa, czy też chceilibyście Państwu dłużej obradować. 15.30 umożliwiłaby - tu już mówię o sobie i tym proszę się nie kierować - udział w konferencji prasowej. Gdyby było inne zdanie, to możemy obradować dłużej.

A jeśli chodzi o następny dzień obrad, to proszę rozważyć, czy 23 - czwartek byłby możliwy lub inny dzień. Prosiłbym nie w piątek. Znaczący mógłbym uczestniczyć, ale w piątek jest posiedzenie Sejmu więc tu jesteśmy zobligowani dość rygorystycznie do uczestnictwa i byłoby mi dość trudno wyjaśnić, że jestem nieobecny

przez cały dzień wobec posiedzenia Rady Ministrów, więc może jutro w godzinach nieco późniejszych typu 11-12 lub czwartek 23.

Sądzę, że jeźliłm sprężym się i będziemy bardzo konkretnie dysku-
tować, to myślę - do 15.30 powinniśmy skończyć. Tylko tutaj trze-
by by bardzo konkretnie sprawę w ten sposób stawiać - czy dana
kwestia może być już przyjęta, jeżeli nie może być przyjęta - kie-
dy, która ze stron przedstawi stanowisko wwtym przedmiocie i ewn-
tualnie, jeżeli z góry jest już coś uznane za nie do przyjęcia
przez którąś ze stron, to od razu wpisujemy do protokołu niezgod-
ności. W ten sposób - myślę - byśmy się bardzo szybko posuwali
naprzód. Inaczej skrócenie dzisiajszego dnia byłoby może trudne,
ale myślę że szybkie procedowanie umożliwiłoby nam dzisjaj krócej
pracować.

Jeśli chodzi o czwartek - u nas nie ma żadnego sprzeciwu.

Przewodniczący -

Może wcześniej od rana, od 9.00.

Bardzo chętnie. Poza czwartkiem jakie dni by wchodziły w grę?

Przewodniczący -

Dla mnie - chyba że już bez mojego udziału - ale byłoby to tak
trochę niezręcznie. W piątek jest posiedzenie Sejmu.

Rozumiem.

Przewodniczący -

W sobotę Rada Ministrów.

Rozumiem, co do środy - u nas chyba nikt nie ma jakiś konfliktów.
Ja po prostu nie będę na KUL-u. KUL to przeżyje. Czy z Faństwa

środa byłaby dobrym dniem?

Przewodniczący -

Jeśli tylko można prosić godzinę 11.

Świetnie.

Przewodniczący -

Czyli czwartek skreślamy, roztrzygniemy jutro.

No w takim razie tak. Z tym, że dobrzy by było gdybśmy się jeszcze raz w tym tygodniu spotkali. Poza tym gdybym z góry wiedział, że w czwartek będziemy obradować, to bym na czwartek ściągnął - Państwo by niewątpliwie zaakceptowali - pana profesora Cola z Krakowa, bo przecież będziemy musieli dyskutować problemy karne, poprosiłbym pana profesora Jasińskiego z Warszawy i pana docenta Palančysza z Warszawy. W czwartek dyskutowalibyśmy sprawy karne, bo myślę, że już do tego będziemy dochodzić.

Przewodniczący -

A więc środa - 22 - godzina 11. 23 - czwartek o godzinie 9.00.

Doskonale.

Jak rozumiem pan minister przekazuje mi przewodnictwo, tak?

Dziękuję serdecznie.

Proszę państwa ja myślę, że dotknęliśmy już sprawy Najwyższej Rady Sądowniczej. Oczywiście można ją różnie rozumieć. Przypominam, że w propozycjach naszej strony Najwyższą Radę Sądowniczą rozumieliśmy jako organ decyzyjny, któremu przewodniczy przewodniczący Rady Państwa, oczywiście kto formalnie podpisuje nominacje to chyba nie jest najistotniejsze. Natomiast decyzje merytoryczne, tak jak teraz podejmuje Rada Państwa, więc pewne kolegium, tak tutaj podejmowało by te kolegium, które według naszych propozycji opartych na wzorach niektórych krajów europejskich polegałby skład tego ciała na tym, iż komponowane ono by było z sędziów delegowanych do Najwyższej Rady Sądownictwa i posłów ewentualnie delegowanych przez Kluby Poselskie.

Jeżeli chodzi o wnioskodawców to tutaj my uważamy, i do tego przywiązujemy ogromną wagę, iż należałoby w związku z różnymi niedobrymi doświadczeniami, doświadczeniami, które powodują że w sądownictwie znalazło się wiele osób nieodpowiednich, ale oczywiście my nie wypowiadamy się co do jakiegokolwiek weryfikacji sędziów. O nie. Nic takiego z naszej strony nie pada, ale są niedobre również doświadczenia. Wydaje nam się, że proponowanie w powiększonej liczbie oczywiście na każde wolne miejsce przez zgromadzenia ogólne czy by to były zgromadzenia ogólne, które są skomasowane. Powiedzmy kilka sądów wojewódzkich w obecnym stanie prawnym tworzy jedno zgromadzenie ogólne. Jeżeli to są sądy małe tak, jak powiedzmy Ostrołęka. Ewentualnie tak, jak to dotychczas przewidują przepisy USP i ustawa o Sądzie Najwyż-

szym te zgromadzenia ogólne proponują kandydatów na sędziów sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oczywiście, zgromadzenie ogólne sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego wysuwa własne propozycje.

Tutaj to co powiedział już pan profesor, iż dopływ mógłby być z różnych stron oczywiście jest istotną uwagą, sądzę, że te zgromadzenia ogólne, tak jak to zresztą było przed wojną musiały by wziąć pod uwagę wszystkich kandydatów, którzy zostali zaproponowani czy też sami się zgłosili.

Sądzę, że dyskusja nad Najwyższą Radą Sądowniczą jest uprawniona z trzech jeszcze względów ściśle formalnych. Przypominam iż na X Plenum w Tezach wystąpiono z propozycją rozważenia trójpodziału władz w Polsce. Równocześnie min. Kiszczyk mówił o tym w swoim wystąpieniu na "okrągłym stole" i po trzecie pan minister był uprzejmy w wywiadzie udzielonym "Rzeczpospolitej" 5 stycznia 89 również mówić o tym, iż w perspektywach jego osobiście, a prawdopodobnie resortu jawi się trójpodział władz i sąd umieszczony w tym trójpodziale.

Oczywiście gdyby państwo mieli inną propozycję, konkurencyjną w stosunku do naszej, ale która by właśnie szła po linii trójpodziału władz jesteśmy otwarci na wszystkie takie propozycje

Także proszę, jeśli wolno, w tym przedmiocie o zabieranie głosu.

prof. Janusz Trzciniński: Proszę państwa chciałem nawiązać do kwestii, która była podnoszona w czasie pierwszego naszego posiedzenia tutaj, ale i dzisiaj została wywołana wśród tych czterech problemów, które pan przewodniczący był łaskaw wymienić.

Mianowicie zasada trójpodziału władzy i jej znaczenie dla

wymiaru sprawiedliwości jako pierwsza. I później były trzy inne, mianowicie powoływanie sędziów, samorząd, partyjność sędziów i kwestie struktury czy miejsca Prokuratury.

Otóż chciałem się zająć zagadnieniem pierwszym, które omi-
jamy, a które tutaj można powiedzieć tak, jest uznawane za jasne.
Znaczący w dyskusji przyjmujemy, że tu mamy pełną jasność i w za-
sadzie my wiemy co to jest zasada trójpodziału władzy i na czym
ona polega. Jak zauważyłem także i w dyskusjach prasowych i w
dyskusjach radiowych w zasadzie, gdy się mówi o zasadzie podzia-
łu władzy to właściwie . . . mówi się o oddzieleniu władzy sądow-
niczej czy o uniezależnieniu władzy sądowniczej, wymiaru spra-
wiedliwości od powiedzmy sobie pozostałego aparatu państwowego,
a w szczególności od aparatu administracji państwowej.

A więc ponieważ przystępujemy teraz do zagadnienia Naj-
wyższej Rady Sądowniczej, a mianowicie do zaproponowania w struk-
turze organu państwa jakiegoś organu państwowego czy organu,
który będzie miał istotne znaczenie dla kształtowania innych
organów państwowych. Ja myślę, że trzeba sobie zdać sprawę jesz-
cze z następujących okoliczności. Czy my widzimy w perspektywie
wszystkie konsekwencje płynące z zasady podziału władzy? O jed-
nej tutaj pan prof. Garlicki napomknął. Jeśli by tak rozumieć
te oświadczenia, jak się je słyszy i czyta, to znaczy, że jest
tutaj propozycja odejścia od zasady jedności władzy państwowej
na rzecz zasady podziału władzy państwowej. Przy czym przypomnę,
że zasada jedności władzy państwowej w ten sposób się tłumaczyło
i tłumaczy, rozumie, że istnieje jeden centralny organ władzy
państwowej, który ma tę zwierzchnią pozycję wobec innych orga-
nów państwowych.

Więc jeśli zasada podziału władzy to znaczy, że rezygnujemy z tej zasady i z konsekwencji tej zasady zarówno w sferze organizacyjnej, jak i funkcjonalnej. Tzn. także, że decydujemy się na wyeliminowanie organu przedstawicielskiego, jakim będzie parlament i Sejm nasz od wpływów na pozostałe, od wpływów organizacyjnych, funkcjonalne były mniejsze, ale i od wpływów funkcjonalnych czy od zależności organizacyjnych i funkcjonalnych na pozostałe władze. Co do tego także musimy mieć jasność, bo to będzie rzutowało np. na sposób konstruowania tej Najwyższej Rady Sądowniczej. To znaczy ja tutaj nie ma wyraźnego zdania w tej sprawie.

Natomiast rzeczywiście obawiałbym się czy ta zasada podziału władzy w odniesieniu do władzy ustawodawczej i wykonawczej nie spowoduje w konsekwencji umocnienia się administracji państwowej.

Oczywiście skutki przyjęcia tej zasady podziału władzy są wielostronne, tu nie chcę mówić o wszystkich, one rzeczywiście będą rzutowały na funkcjonowanie systemu rad narodowych, które system jednolitości władzy państwowej, mają uzasadnienie w systemie podziału władzy może w mniejszym stopniu, bo w to miejsce przyjdzie samorząd terytorialny.

Natomiast jest rzeczą dla mnie niewątpliwą, że istnieje absolutna potrzeba oddzielenia władzy czy wymiaru sprawiedliwości czy władzy sądowniczej od pozostałych władz. Tzn. niewątpliwie od władzy administracyjnej dość ściśle. Jest pytanie czy także i od organu przedstawicielskiego? W jakim stopniu także od organu przedstawicielskiego? Np. czy bezsensowna by była w takim razie propozycja by parlament miał jakiś wpływ na kształto

wanie Sądu Najwyższego czy też wpływ na jego funkcjonowanie i organizację.

Muszę powiedzieć, że na te wątpliwości ani w prasie ani w dyskusji, jaka się w prasie, radiu i telewizji toczy, ja nie dostaję odpowiedzi i sam tutaj nie mam gotowej recepty na to, jak to zrobić. Jakkolwiek nie mogę się właśnie pozbyć wątpliwości czy zastosowanie takiej zasady trójpodziału władzy, o jakim my wiemy, jak to się przedstawia w niektórych systemach rządów, jak to było w Konstytucji marcowej u nas, czy to właśnie chodzi o taki model? Czy to właśnie chodzi o taki model ułożenia stosunków pomiędzy organami państwowymi w tym pomiędzy organami wymiaru sprawiedliwości sądami a innymi organami? Czy też po prostu my mówimy o zasadzie podziału władzy w tym sensie, że chcemy uniezależnić i organizacyjnie i funkcjonalnie przede wszystkim organy władzy, sądy, sądownictwo od organów administracji państwowej? No i w pewnym sensie chcemy także ^{nie}uzależnić od organu przedstawicielskiego.

Muszę powiedzieć, że nie mam tutaj co do tego jasności, gdyby mnie kto pytał za jakim rozumieniem tej zasady optowałbym? To mówiłbym wtedy, że jednakże parlamentowi pozostawiłbym pewne kompetencje organu, który miałby tę pozycję organu zwierzchniego w systemie organów państwowych, że nie pozbawiałbym go tych kompetencji chociażby ze względu na rolę, jaką ten parlament ma odgrywać w przyszłym ustroju naszego państwa.

Można też np. by było głosić taką tezę, której ja nie głoszę, ale można by taką tezę było głosić, że właściwie i niezawisłość^c sędziowską i niezależność sądów można sobie wyobrazić w systemie organów państwowych opartą o zasadę jednolitości władzy takie poglądy również słyszałem, ale powiadam tutaj nie chcę

To nie jest mój pogląd i nie głosiłbym go.

Dziękuję bardzo uprzejmie.

Przewodniczący: Dziękuję. Mam zapisaną panią prof. Zakrzewską, pana dr. Kaczyńskiego, pana Parysa, potem pana Podemskiego, pan Jałowicki, pan prof. Buchała, pan prezes Świątkiewicz, pan Milczanowski, pani Wasilkowska, pan Grodzicki i pan prof. Kędzia

Świetnie mamy długą listę. Proszę państwa ja bym proponował dość tak zwięźle się wypowiadać, bo takie są chyba potrzeby związane z wcześniejszym zakończeniem naszego posiedzenia.

prof. Janina Zakrzewska: Ja postaram się szybko. Bo zresztą w ogóle szybko mówię. Zgadza się z tym o czym mówił pan prof. Trzeciński, że problem zasady podziału władz jest bardzo skomplikowany. Ja myślę, że naszym zadaniem jako zespołu prawniczego jest ograniczenie się tylko do jego pewnego aspektu, dla czego w ogóle przy "okrągłym stole" o tym się mówi. Ja się nie będę powtarzała, bo rozwinął to pan prof. Strzembosz, no w największym skrócie.

Inicjator i gospodarz "okrągłego stołu" pan gen. Kiszczak poruszył to w swoim wystąpieniu otwierającym obrady "okrągłego stołu". I w tym zakresie, w jakim zasada podziału władz wpływa na strukturę sądu, w tym zakresie wydaje mi się, że jest naszym obowiązkiem żebyśmy te sprawy poruszali. Nie myślę jednak, że powinniśmy tutaj zastępować przyszłe prace komisji konstytucyjnych i wchodzić w takie rzeczy, które na pewno są interesujące, ale sądząc nawet z tego terminarza, który został nam przedstawiony nie bardzo mamy na to czas.

Zgadza się absolutnie z wszystkim, czy z prawie wszystkim o czym mówił pan prof. Leszek Garlicki i bardzo mu za to dziękuję, ponieważ są to akurat dokładnie poglądy wyłożone przez, jak to się tutaj mówi przy tym stole, stronę społeczną i takie materiały nawet zgłosiliśmy.

Jeszcze może z tych rzeczy ogólnych, co do podziału władz to co pan powiedział. Ja też uważam, że ten przyszły podział władz jeżeli będzie wprowadzony w Konstytucji powinien zagwarantować niezawisłość sędziów. Natomiast na pewno nie powinien jesz-

9/2

cze umniejszać roli parlamentu, bo to chyba nie jest niczym zadaniem, ani zamierzeniem, ani ideałem, do którego się dąży. Ale czym innym jest podział władz i jego struktura w przyszłej Konstytucji. A myślę, że my powinniśmy prowadzić nasze rozważania na dzień dzisiejszy, tak jak rysuje się system prawny w obecnej Konstytucji, w ustawie o ustroju sądów powszechnych. I zastanowić^{się}, jakie są przed nami zadania, które moglibyśmy szybko i w miarę sprawnie załatwić.

Jeżeli chodzi o rolę osoby, która podpisuje nominacje i powołuje sędziów tym aktem prawnym. To w projekcie, który myśmy zgłosili na samym początku, który jak rozumiem wszystkim państwu jest znany. Mowa jest o tym kto stoi na czele Najwyższej Rady Sądownictwa i tutaj nie ma żadnej sprzeczności właśnie z wypowiedzią pana prof. Garlickiego jeżeli chodzi o różne kanały i szersze kanały, któremiały by uprawnienia zgłaszania kandydatów na sędziów to nie ma żadnych trudności i absolutnie tu jest rzecz do załatwienia ażeby te kanały, jak najszersze wpływały do zgromadzenia ogólnego.

Natomiast jeżeli chodzi o to co można by zrobić już. Chciałam się zapytać i wydaje mi się, że mamy niewiele czasu. Czy nie można ponieważ, jak dotąd uzgodniliśmy jedną sorawę, sprawę zniesienia kadencyjności Sądu Najwyższego? Jako kolejną sprawę widzimy właśnie sprawę Najwyższej Rady Sądownictwa czy w świetle zgłoszonego przez nas projektu strona druga, właśnie żeby nikomu tutaj nie urazić, widzi taką możliwość, żeby opracować taki projekt ustawy o Najwyższej Radzie Sądownictwa który byłby nowelizacją prawa o ustroju sądów powszechnych i w ciągu miesiąca wnieść go pod obrady Sejmu. Dlatego, że wtedy przechodziliśmy

kolejno do takich zagadnień, załatwilibyśmy jedną sprawę. Moglibyśmy przejść do następnych i te obrady zmieściły by się w tym czasie, który mamy zakreślony, jesteśmy podstolikiem, potem jest stół polityczny, jest "okrągły stół" i rozumiem, że wszystkim stronom zależy na tym żeby pewne rzeczy zostały uzgodnione i pozytywnie załatwione.

Już zupełnie na marginesie. Nie miałam wątpliwości, że pan prof. Garlicki poprze pana prof. Zielińskiego jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny i sprawę zapytać wnoszonych do Trybunału.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan dr. Kaczyński

dr Jarosław Kaczyński: Ja jeszcze może najpierw kilka słów mimo, że rzeczywiście to jest może niestosowne w tym miejscu, bo nie mamy czasu, jeżeli chodzi o tą wypowiedź pana prof. Trzecińskiego. Chodzi o zasadę jedności władzy państwowej.

Otóż wydaje mi się, że to była zasada jednak bardzo mocno związana z tą mniejmy nadzieję już odchodzącą epoką. To była zasada funkcjonalna wobec reaknego ustroju, nie tego fasadowego, ale realnego ustroju istniejącego w Polsce w ciągu ostatnich 40 lat, to była po prostu część stalinowskiej teorii prawa i państwa, od której powinniśmy odchodzić we wszystkich dziedzinach, a ona jest ciągle w podręcznikach także i akademickich niestety straszy. To jest bardzo niedobrze. Ale to na marginesie.

Ja chciałem dodać jeszcze jedną sprawę do tych kwestii najbardziej bezpośrednio związanych, jak sądzę, z kwestią, którą dzisiaj przede wszystkim omawiamy, mianowicie kwestią niezawisłości sędziów i sądownictwa. Mianowicie chodzi mi o sprawę sposobu powoływania administracji sądowej przede wszystkim sposobu powoływania prezesów. Myśmy zdaje się jeszcze o tym nie

mówili. Nasze propozycje w tym względzie są zdaje się drugiej stronie znane. Chodzi o to aby to powoływanie było związane z funkcjonowaniem samorządu i to jest jak sądzę jeszcze jedna sprawa, co do której chcielibyśmy dzisiaj uzyskać możliwie jasne stanowisko drugiej strony. Bo tu znów muszę się dołączyć do tego co mówiła pani prof. Zakrzewska. Mianowicie w środę przyszłego tygodnia ma być zespół polityczny. A jego decyzje są w bardzo poważnym stopniu uwarunkowane tym co się stanie w naszym zespole to znaczy jaki stopień postępu, jaki stopień zgodności poglądów tutaj osiągniemy.

W związku z tym warto się spieszyć i warto różne sprawy szczególnie te najbardziej istotne, te które dotychczas stanowiły swego rodzaju furtki poprzez, które te różnego rodzaju uzależnienia poszczególnych sędziów w wyrokowaniu były wprowadzane żeby te wszystkie sprawy załatwić, to znaczy, krótko mówiąc żeby te wszystkie furtki zamknąć.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan Parys.

Ob. Parys: Panie przewodniczący. Chciałbym zabrać głos tutaj choć nie jestem prawnikiem, jestem rolnikiem, aby wyraziście przedstawić stanowisko rolników, praktyczne ich widzenie niezawisłości.

Otóż największą uciążliwością dla rolnika jest w sądzie czy rejonowym czy wojewódzkim jego zagubienie. O tym nie należy zapomnieć, kiedy on wychodzi po orzeczeniu wyroku na ogół ciągle ten rolnik jest niezadowolony. Nie jest to sprawa obiektywna rzecz oczywista. Ale dlaczego? Są to sprawy być może socjologiczne, ale przy niezawisłości warto rozpatrywać również stopień

demokratyzacji tego sądu.

Otóż bardzo często tak bywa, że zupełnie niepopularne i niechętne jest to aby wpuszczać na salę, kiedy się środowisko wiejskie bardzo interesuje jakąś sprawą większą ilość osób, nawet organizacje. Proszę więc również o tej demokratyzacji pisząc to prawo w celu pełnej niezawisłości sądów pamiętać.

Następnie poruszona tutaj była sprawa struktury sądów, w tym projekt ministerstwa, zgłoszony przez pana prof. Balcera o sądach okręgowych. Nie jest to nieznana środowisku rolniczemu kwestia, oczywiście ten projekt jest nieznany, słyszę go po raz pierwszy, ale muszę się tutaj odnieść praktycznie do tego, do tej kwestii.

Na pewno niezawisłości świadczy to, że daleko znajduje się ten sędzia od władzy administracyjnej, bądź politycznej, terenowej. Przemawiałoby to panie profesorze za tym aby właśnie rozpatrywać kwestie sądu okręgowego. Niemniej jak to pogodzić z dostępnością do tego sądu?

Otóż praktycznie pan powiedział o delegaturach tych sądów. Rzecz to jest oczywista, ale zapis musi być taki aby nie zależało to od dowolności i decyzji np. prezesa sądu czy władz sądowych, ale powinno to być zależne również od innych organizmów społecznych, które mają zapotrzebowanie na dany sąd w danym terenie.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Pan prof., przepraszam pan red. Podemski.

red. Podemski: Zgodnie z moim centrystycznym nastawieniem odsunę się nieco od miejsca Balcera, a przesunę ku panu prof. Strzemboszowi przed wygłoszeniem moich kwestii.

Otóż interesuje mnie sprawa zasadnicza mianowicie przynależności politycznej sędziego do partii lub do organizacji politycznej. I o ile rzeczywiście uważam za bardzo fortunny pomysł aby sędziowie wybrani na przykład do władz partyjnych czy nie wiem do Sekretariatu KW. na urząd posła zawiesili bezwzględnie swoją działalność o tyle bardzo mi by dogadzała zasada pozbawiania możliwości należenia do stronnictwa jakiegokolwiek sędziego szeregowego. Ale sędziego, który w działalności partyjnej jest po prostu szeregowym tylko członkiem. I czym to chcę uzasadnić?

Sądzę, że takimi dwoma względami. Mnie się wydaje proszę państwa, że chyba nie możemy stanąć na tak naiwnym gruncie, że sędzia zawieszając się w partii czy w stronnictwie ludowym, czy w Stronnictwie Demokratycznym przestanie wyznawać pewne poglądy. Byłoby to sądzę bardzo naiwne ustalenie i nie trzymające się realiów życiowych. Sędzia oczywiście przy swoich poglądach pozostanie, tyle, że z przyczyn formalnych nie będzie miał zdolności nie wiem jakiejś tam organizacyjnej. Byłbym zdecydowanym przeciwnikiem tego rodzaju fikcji ponieważ była by to przecież pełna fikcja.

Poza tym życie publiczne w Polsce jest bardzo ciągle skomplikowane i będzie się przewidywać komplikować nadal, na szczęście i otóż ono w tej chwili zna partię już, które partiami formalnie rzecz biorąc nie są i będzie takie partie znało najprawdopodobniej przez długi jeszcze okres czasu ponieważ władze - moim zdaniem - zupełnie niepotrzebnie opóźniają ten moment wydania ustawy o organizacjach politycznych czy o partiach, to już nastąpiło na Węgrzech i co musi nieuchronnie nastąpić. Zresztą powstanie Stronnictwa Pracy, które powołuje się na pewien rodowód historyczny - państwu znany, dowodzi tego, że już mamy na firmamencie politycz-

nym nową partię.

I otóż gdybyśmy stanęli na gruncie formalnym partii tzn. partii w dotychczasowym rozumieniu tych trzech sygnatariuszy wymienionych w Konstytucji, to byśmy stworzyli sytuację taką, że niewolno oto należeć do PZPR, a można należeć do Stronnictwa Pracy, bo ono nie miało by charakteru formalnego partii. Oczywiście takie rozwiązanie byłoby rozwiązaniem - moim zdaniem - nie dobrym. I nie wotowałbym za nim.

Druga rzecz bardzo istotna, o której jak gdyby nie mówimy, mówiąc o Sądzie Najwyższym, jest to sprawa, i tu trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, wprowadzenia do Sądu Najwyższego elity umysłowej środowisk prawniczych. Przecież ten mechanizm musi być tak skonstruowany i apelowałbym tu o rozważenie jak żeby elita znalazła się w tym sądzie, podczas kiedy i niestety dotychczasowe doświadczenia mówią, że Sąd Najwyższy niekiedy służył jako miejsce pozbywania się ludzi, którzy się sprawdzili na innych urządach. Adwokaci np. doskonale wiedzą o kim myślę, prawda...

bo mieliśmy taką sytuację.

Otóż jest obowiązkiem chyba nas wszystkich zadbać o to żeby ten system stwarzał preferencje dla ludzi najzdolniejszych ponieważ podział w społeczeństwie polskim, jak w każdym innym nie jest tylko podziałem politycznym, ale jest także podziałem na ludzi zdolnych i niezdolnych. I otóż ten system musi oczywiście preferować przede wszystkim ludzi zdolnych. I o to bym apelował.

Na koniec jeszcze jedna rzecz, którą już omawiałem w kulisach z prof. Zielińskim i zgodził się on ze mną, której bym nie poruszał, gdyby nie to, że ma ona pewne generalniejsze znaczenie. Mianowicie sprawa tzw. klauzul generalnych w ustawodawstwie. Oczywiście, że one są wszędzie i tutaj pan prof. Garlicki to wyjaśnił, tylko że one różnie mogą funkcjonować. Bo np. w ustawodawstwie niemieckim Niemcy się kochają w klauzulach generalnych, one różnie mogą funkcjonować te klauzule. Tylko teraz na czym rzecz polega? One funkcjonują tam dobrze, gdzie życie polityczne nie jest zatrute. To znaczy jeżeli środowisko polityczne, w którym funkcjonują te klauzule jest środowiskiem sprzyjającym pewnej wykładni tych klauzul to one funkcjonują prawidłowo. Natomiast jeżeli środowisko polityczne jest zatrute to one się obracają w swoje przeciwieństwo. I np. słusznie polskie ustawodawstwo wielokrotnie odnosi się do zasad współżycia społecznego. Nie wyobrażam sobie nawet wyłączenie tej formuły.

Natomiast jest zagadnienie, jak ta formuła ma być rozumiana. I oczywiście od stanu morale publicznego i nie tylko, od stanu polityki także zależy to, jak te klauzule będą funkcjonować.

Dlaczego o tym mówię, na koniec? Dlatego, że wydaje mi się, że bezwzględnie na to, jak te obrady się toczą i jak będziemy szukali wspaniałych gwarancji i rozwiązań jestem za tym. To zawsze jest to niebezpieczeństwo, że kapryśna polityka dnia bieżącego wciska się różnymi metodami, sposobami przez różne otwory i stara się to co prawnicy świetnie wymyślili obrócić na swoją korzyść. Więc poniekąd nasza praca jest zawsze w tej dziedzinie ułomna. Ponieważ nie mamy wpływu na to co się stanie później, co się stanie kiedyś i najbardziej precyzyjne nawet sformułowania, chcę tu po prostu pewien element sceptycyzmu wprowadzić, mogą być rozwiązaniami w praktyce ułomnymi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. W tej chwili pan prof. Jełowicki, bardzo proszę.

prof. Marcin Jełowicki: Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Ja bym chciał nawiązać do spraw związanych z niezawisłością sędziego i może podnieść jeden lub dwa momenty, które dotyczą tej sprawy, a które dotychczas w dyskusji nie znalazły swojego odbicia.

Chciałbym wykazać mianowicie związek pomiędzy niezawisłością sędziego, jego autorytetem, który zarówno w Polsce, jak i w innych państwach jest szczególnie eksponowany zarówno od strony formalnej, jak i od strony rzeczywistej rozróżniając te dwa pojęcia autorytetu.

W naszych warunkach ustawa zawiera cały szereg, ustawa o organizacji sądów powszechnych zawiera cały szereg instytucji rozwiązań, które wyraźnie służą umocnieniu autorytetu formalnego sędziego i w skrócie przypominając je to przede wszystkim

tryb powoływania sędziego świadczy o tym, nieusuwalność, ustawowo zagwarantowana niezawisłość oraz bardzo wysokie kwalifikacje, które są warunkiem wstępnym do zajmowania stanowiska sędziego.

Natomiast druga strona tego medalu, autorytet rzeczywiście kształtuje się pod wpływem bardzo dużej liczby różnorodnych czynników, takich jak mądrość rzeczowa, doświadczenie, trafność ocen, trafność orzecznictwa i wiele innych, które z kolei rzucają w pierwszym rzędzie, może w większym stopniu niż autorytet formalny na kształtowanie się opinii społecznej o konkretnej osobie na konkretnym stanowisku. W odniesieniu do sędziego tą opinię kształtują różne stanowiska i przy zastosowaniu bardzo różnorodnych kryteriów społeczeństwo jako całość, środowisko prawnicze, uczestnicy postępowania sądowego.

Ja bym jednak chciał się trzymać nadal strony formalnej i zwrócić uwagę na fakt, że w Polsce, zarówno, jak i w innych krajach sędzia jest funkcjonariuszem państwowym. I z tego tytułu jego stosunek pracy regulowany jest w bardzo daleko idącym stopniu przepisami prawa administracyjnego. Chociaż ustawa wskazuje, że w sprawach nie uregulowanych sędzia podlega przepisom ustawy o pracownikach urzędów państwowych i kodeksowi pracy, ale są to zupełne meandry jego stosunku pracy.

Głównie pragmatyka zawarta została w USP. I otóż istnieje u nas wiele grup funkcjonariuszy państwowych o bardzo różnym statusie, o różnym stopniu sformalizowania ich służby i stąd istnieją pewne podobieństwa i daleko idące różnice pomiędzy statusem prawnym sędziego, a statusem prawnym innych grup funkcjonariuszy państwowych. Powiedziałbym, że w sposób formalny wyróżniających sędziego i stawiających go chyba na jakimś

bardziej eksponowanym miejscu, a przynajmniej bardziej niezależnym od innych grup funkcjonariuszy podlegającym niekiedy nawet rygorom podobnym do rygorów militarnych.

Istnieją chyba trzy zasadnicze różnice w statusie prawnym sędziego wyróżniającym ten status od innych grup funkcjonariuszy państwowych.

Wydaje się, że w szczególności na szczególną uwagę zasługuje brak kompetencji władzy służbowej do udzielania sędziemu poleceń służbowych, które są kwint esencją dyspozycyjności innych grup funkcjonariuszy państwowych, innych rodzajów. Otóż istnieje tylko jeden zapis, że sędzia może otrzymać zalecenie od zwierzchnika służbowego w sprawach administracyjnych. W innych sprawach nie podlega poleceniom służbowym, a zatem należy rozumieć różnorodnym instrukcjom, wytycznym i innym formom, które w istocie rzeczy są poleceniami służbowymi.

Drugą gwarancją jest immunitet sędziego, znany bardzo dobrze państwu, wobec tego ty ko podkreślę tą sprawę, który znowu jest wyraźnym wyróżnikiem statusu prawnego sędziego, gdyż taki immunitet nie przysługuje jakiejkolwiek innej grupie funkcjonariuszy państwowych. I jest bardzo silną gwarancją jego niezawisłości i eksponowanej pozycji wśród bardzo szeroko pojętych pracowników funkcjonariuszy z punktu widzenia stosunków pracy.

I trzeci moment, który nie wynika wprost z ustawy, ale przy dobrym wczytaniu się w jej tekst jest wyraźny. Mianowicie sędzia nie podlega odpowiedzialności porządkowej. A zatem nie można mu udzielić upomnienia i w szczególności nie podlega mechanistycznej dyscyplinie pracy, która jest dość eksponowana w innych rodzajach pragmatyk służbowych.

Stąd też uważam, że rozmawiając o niezawisłości sędziego należy i te sprawy brać pod uwagę zarówno te, które lokują sędziego w aparacie państwowym, jako funkcjonariusza państwowego, z czym łączą się określone obowiązki, przede wszystkim obowiązki lojalności wobec państwa, zarysowany w jakimś stopniu w rocie ślubowania, podobnie, jak u innych funkcjonariuszy państwowych ma to miejsce. a po drugie te trzy wyróżniki może jest ich znacznie więcej, ja je uważam za najważniejsze, które jednak umiejscawiają ten zawód, ten rodzaj służby państwowej wyraźnie odrębnie od innych grup funkcjonariuszy państwowych.

Nie było by z mojej strony właściwym, gdybym podjął dyskusję z panem prof. Zielińskim, jednak chciałbym w jednym zdaniu nawiązać do jego wypowiedzi. Otóż w pewnym fragmencie swojej wypowiedzi pan profesor mówił o apolityczności aparatu wymiaru sprawiedliwości. Rzeczywiście kiedyś były takie tendencje i takie doktryny, że głoszące - w skrócie rzecz biorąc - że aparat wymiaru sprawiedliwości, aparat administracji państwowej, wojsko i aparat ścigania są apolityczne, one jednak nie wytrzymały próby czasu i dzisiaj już zarówno w doktrynie zachodnioeuropejskiej, jak i wschodnioeuropejskiej się tego nie podnosi. Są to oczywiście różnego rodzaju służby, które służą umocnieniu pewnej władzy, władzy państwowej i w związku z tym jest to kwestia jakiejś chyba bardzo głębokiej dyskusji teoretycznej, która nie wiem czy miała by efekty w proponowanych różnych zmianach w przepisach prawnych.

I druga kwestia, która rozwinęła się na tle wypowiedzi pana prof. Zielińskiego, to jest kwestia tych luzów prawnych, czy luzów interpretacyjnych. Chciałbym tu podnieść, że każdy organ państwowy ma takie luzy. I jeżeli się daje administracji państwowej,

organom administracji państwowej możliwość stosowania uznania administracyjnego to tym bardziej niezawisłym sądom powinno być ono przyznane tam gdzie wymaga tego sytuacja, w której dochodzi do konfrontacji albo do rozważenia, zważenia interesów państwa, interesów społecznych i ważnych interesów, słusznym interesów stron.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan prof. Buchała.

prof. Kazimierz Buchała: Ja chciałem o kilku kwestiach i to bardzo krótko.

Rozpocznę od tego, że chyba istnieje daleko idąca zgodność co do tej kwestii by problem nieusuwalności sędziego może w takiej postaci, jak to było w Konstytucji marcowej znalazł się w Konstytucji, która się kształtuje. Być może trzeba by go nieco szerzej ująć. Otóż kwestia nieusuwalności ma taką rangę, że zasługuje na to by była w Konstytucji.

Ja ślę, że jesteśmy chyba także zgodni w tym gronie co do tego, że ta zasada rękojmi zarówno przy powoływaniu, jak i przy usuwaniu powinna zniknąć zarówno z ustawy o Sądzie Najwyższym, jak i również z ustawy o ustroju sądów powszechnych. Chcę dodać, że jest to przecież problem podnoszony przez...

Chcę dodać, że jest to przecież problem podnoszony przez środowisko naukowe, prawnicze i nie tylko prawnicze od dość dawna i nie mógł do tej pory doczekać się na odpowiednie rozstrzygnięcie.

Także chyba jest i zgodność co do powołania tej Naczelnej Rady Sądownictwa. Ja opowiadam się tu za tymi wypowiedziami, które sformułowane zostały do tej pory. W szczególności przez p. prof. Garlickiego, choć sądzę, że szczegóły powinny być jeszcze przedyskutowane. I być może dobrze by było powołać taki podzespół w tym podzespolu, który by taki zespół roboczy, który by przygotował pewne propozycje. Bo nie budzi wątpliwości kwestia przewodnictwa. Nie budzi wątpliwości także kwestia, że skład tejże rady musi być odpowiednio reprezentatywny. Tzn. nie tylko spośród grona sędziów Sądu Najwyższego, ale także grona posłów. Ale powstaje pytanie czy tylko. Powstaje pytanie w jaki sposób wreszcie ma ona być tworzona, a więc czy ma być tworzona, ma to rozstrzygnąć ustawa, ja wiem, ale trzeba przygotować propozycje. Problem tworzenia tej rady jest rzeczą niezwyklej wagi. A do tej pory myśmy nic na ten temat szczegółowo nie mówili. Wyrażam też pewną obawę czy będzie możliwe aby w ciągu miesiąca projekt takiej ustawy został przygotowany, bowiem ten projekt powinien być zgrany z pracami nad nową Konstytucją i powinien w miarę możliwości odpowiadać przyszłemu kształtowi konstytucji w tej kwestii. Bowiem ta rzecz musi znaleźć się w Konstytucji, bowiem odpowiednie przepisy obecnej Konstytucji powinny zostać uchylone, a więc nie jest to takie proste. Miesiąc czasu na przygotowanie to jest jednak zbyt krótki okres czasu. Zwłaszcza, że wiemy, że te prace nad Konstytucją trwają i one chyba dość długo będą trwać.

Ja chcę w kolejności wypowiedzieć się co do następujących zagadnień. Mianowicie chcę poinformować odnośnie pytań prawnych. Mianowicie myśmy na poprzednim posiedzeniu powiedzieli sobie już że te pytania prawne powinny być stawiane poza kontrolą szefów tych jednostek, a więc prawo do takich pytań prawnych powinny mieć wszystkie sądy. Powstaje jednak pytanie czy sądy rewizyjne, czy sądy rozpatrujące w drugiej instancji daną sprawę, czy także sądy pierwszej instancji. Jeśli sąd rewizyjny nie ma kwestii, bo to zostanie wbudowane w odpowiednie przepisy procesowe, takie, jakie obowiązują. Jeśli byśmy chcieli to prawo przyznać sądom pierwszej instancji to by wymagało zmiany procedury cywilnej, karnej no i także administracyjnej. Bo chcemy chyba także rozciągnąć i na postępowanie administracyjne choć ta kwestia nie została wypunktowana. Osobiście uważam, że także i w procedurze administracyjnej i ta rzecz powinna być zapisana.

A więc być może, że trzeba by decyzję rozłożyć na dwa etapy. Mianowicie w pierwszym etapie przesądzić, że sądy rewizyjne mogą występować z takimi pytaniami, w drugiej kwestii wymaga to dość gruntownego przemyślenia, bo to nie jest takie proste. Mianowicie sąd staje przed problemem, prowadzi postępowanie związane z pewnymi terminami i zanim się doczeka odpowiedzi Trybunału może upłynąć kilka miesięcy. A to może przemawiać przeciwko przyznaniu pierwszej instancji prawa do składania takich pytań.

Tu w tym gronie także chcę powiedzieć, że ta kwestia w gronie sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest od początku jasna. I jest nawet takie stanowisko wyrażane na piśmie na zebraniu ogólnym rok temu ono się odbywało, takie głosy padły i zyskały uznanie, że należy przyznać takie prawo sądom rewizyjnym jako minimum zwiększenia kontroli nad konstytucyjnością systemu prawa.

Nie kryję, że takie stanowisko wynikło nie tylko z przekonania i pewnych prac prawno-porównawczych, ale wynikło także stąd, że Trybunał Konstytucyjny obserwuje pasywność podmiotów uprawnionych do stawiania wniosków, a pytań w szczególności. Chcę wyraźnie powiedzieć, że nie dotyczy to Naczelnego Sądu Administracyjnego, który występuje z wieloma pytaniami. Ja myślę, że jest zadowolony z tego co się dzieje, bo w miarę szybko. Natomiast arbitraż do tej pory nie, Najwyższy Sąd też niestety nie zgłosił tego rodzaju, a organy uprawnione do stawiania pytań z zakresu administracji państwowej także do tej pory nie wystąpiły coby zresztą specjalnie...

(głos z sali: prokurator...)

Ja zaraz powiem. Otóż prokurator jest pośrodku między Naczelnym Sądem Administracyjnym a resztą organów. Ja sądzę więc, że otwarcie tej możliwości dla sądów znacznie zwiększy te możliwości, jakie w tej chwili w systemie prawa istnieją. A więc trzeba by bardzo zdecydowanie opowiedzieć się, ja zresztą do tej pory nie słyszałem głosów przeciwnych i to można by to także zapisać w tym co do tej pory zostało przynajmniej w dyskusji w miarę uzgodnione.

Ja wreszcie chcę się wypowiedzieć za tym by kolegia samorządowe przy odpowiednich organach pochodziły z wyboru i w pełnym zakresie. I tu mi odpowiada propozycja, którą pan prezes Jankowski zgłosił.

Natomiast mam pewne nieco odrębne poglądy w kwestii następującej. Mianowicie ona w jakiś sposób wiąże się z tym, o czym mówił pan prof. Zieliński, mianowicie kwestia partyjności, niepartyjności itd. Otóż po pierwsze zacznę od zagadnienia następują-

cego. Mianowicie otóż w prawie karnym klauzule generalne są nie do pomyślenia i miejmy świadomość tego. I takich klauzul generalnych nie ma i być nie może, a przepisy, który przypominają klauzule generalne, no jak tu podnoszony zgodnie artykuł 282, przepisy, które są nie dookreślone powinny zniknąć. I to jest powszechny pogląd środowiska prawniczego i to nie tylko nauki, ale także innych osób, z poza nauki czyli także z praktyki.

Powstaje pytanie czy likwidując klauzule generalne likwidujemy problem w ogóle czy też go nie likwidujemy. Ja będę mówił o prawie karnym dlatego, że tutaj najłatwiej demonstrować to zagadnienie. Mianowicie niestety, nie tylko prawo karne, ale inne dziedziny prawa zawierają cały szereg znamion oceny czy wyrażen oceny, od których nie da się uciec:

Ja chcę powiedzieć, że ideałem markistowskiej nauki prawa karnego tej, która w tym okresie pierwszym entuzjastycznym się wypowiadała to było takie określenie przestępstw by wyeliminować jakąkolwiek ocenę sędziego co zresztą nawiązywało do jeszcze okresu rewolucji francuskiej, że sędzia ma być tylko ustami ustawy i nic więcej. Nie da się tego zrobić. Niestety nie da się.

A więc jest szereg takich pojęć. Ja dam przykład niektórych, no zniesławia, znieważa. Co znaczy zniesławia? Co znaczy znieważa? Czyn nierządny, czyn lubieżny? To są tylko niektóre przykłady, gdzie immanentnie tkwi ocena, a więc sędzia musi własnym sumieniem rozstrzygnąć, jak potraktować konkretne zdarzenie. Czy jako spełniające czy jako niespełniające znamion tego typu przestępstwa.

Otóż po pierwsze chcę powiedzieć nie ma na to rady. Jego indywidualne oceny, jego postawa moralna znajdują wyraz, osoby interpretacji tego tekstu czy chcemy czy nie chcemy. To nie jest

sprawa partyjności czy niepartyjności. Choć nie ulega wątpliwości, że w pewnym sensie jego, nazwijmy to generalnie, ideologia, światopogląd znajduje wyraz choćby podświadomie. Choćby podświadomie. Dlatego nie stawiałbym sprawy w ten sposób że tu chodzi by uchwały takiej czy innej partii zobowiązywały jakiegokolwiek członka partii czy stronnictwa do określonego interpretowania takich czy innych znamion.

Po pierwsze ja nie znam takich uchwał jakiejkolwiek partii, która by takie obowiązki nakładała.

A po drugie gdyby nakładała to by nie tylko godziło z zasadą niezawisłości, ale to oznaczałoby przekroczenie uprawnień, jakie statut nadaje.

I w związku z tym powstaje pytanie, o którym mówiła p. prof. Wasilkowska mianowicie pytanie dotyczące wytycznych wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej.

Otóż to się kiedyś inaczej nazywało. Dziś jest to, są to wytyczne, znaczy podejmuje uchwałę zawierające wytyczne w zakresie wykładni prawa i praktyki sądowej, to jest art. 13 ust. 3. Otóż proszę państwa to jest problem nadzoru edukacyjnego to tam jest szerzej rozbudowane i nie będę o wszystkim mówił. Otóż ja mam takie przekonanie, że instancja sądowa, jaką jest Sąd Najwyższy, o odpowiednich kwalifikacjach, a chcielibyśmy żeby to były najwyższe kwalifikacje. Ja osobiście mógłbym wiele na ten temat powiedzieć, nie tylko dlatego, że moją karierę zaczynałem jako sędzia, a później przez 10 lat przyglądałem się temu, jako adwokat. A więc mam praktykę, ale z innych kontaktów. Otóż różnie to bywało. Były wytyczne wymiaru sprawiedliwości, które w sposób oczywisty kolidowały z przepisami prawa. Ja przypomnę kolizję z artykułem 17 § 2 dotyczącym umniejszonej poczytalności,

gdzie Sąd Najwyższy wyraźnie wykroczył poza granice obowiązującego prawa i ustanowił normę prawną wbrew jakimkolwiek kompetencjom.

Niemniej sędzę, że Sąd Najwyższy musi mieć takie uprawnienie inspekcyjne nadzoru nad orzecznictwem sądowym jest kwestia: czy będzie je wydawał w formie uchwał, wytycznych czy inaczej to nazwiemy. Do tej pory nie kwestionujemy odpowiedzi na pytanie prawne to jest problem identyczny, bo odpowiedź na pytanie prawne bardziej wiąże skład sądowy, aniżeli wytyczna, bo wytyczna ma charakter ogólny. Miejmy świadomość tego.

Dalej przecież jeśli druga instancja ustala pewne fakty czy też pogląd prawny to tym poglądem instancja pierwsza, której sprawę przekazano do ponownego rozpoznania jest związana, ale ponieważ to zrobił sąd, nie będziemy tego traktować jako naruszenie zawisłości sędziowskiej. Tym bardziej jeśli te uchwały mają charakter ogólny, to one nie mogą naruszać niezawisłości sędziowskiej oczywiście jeśli są zgodne z prawem. I co chcę powiedzieć miejmy świadomość tego, że oceny sądów ~~nie~~ w pierwszej instancji są tak różnorodne w konkretnych sprawach, że to zaczyna niejednokrotnie godzić w zasady równości wobec prawa. I kto jest powołany do tego by sprowadzić tę różnorodność poglądów na przepisy prawne do jakiegoś jednolitego czy też do jakiegoś zbornego systemu? No tylko sąd najwyższy, właśnie w formie tych uchwał ogólnych. A więc to zagadnienie nadzoru judykacyjnego ma drugą stronę w postaci zasady równości wobec prawa, w postaci zasady sprawiedliwości czy poczucia sprawiedliwości. Ja chciałbym ażeby takich wytycznych było, jak najmniej, to jest rzecz prosta. I chciałbym by one nie dotyczyły polityki karnej, zwłaszcza nie

niały charakteru instrumentalnego czy nie dawała charakteru instrumentalnego poszczególnym przepisom prawnym, by jednak stały na straży praworządności i tych zasad konstytucyjnych.

Aby zakończyć to jeszcze chcę^o jednym powiedzieć. Mówimy o różnych przepisach, ja mam pewne wątpliwości co do przepisu który znalazł się w ustawie o Sądzie Najwyższym, a który mówi w ten sposób, że pierwszy prezes ma prawo, może badać orzecznictwo sądowe w zakresie właściwości Sądu Najwyższego. Takiego przepisu wcześniej nie było. To, że on może przeglądać i orientować się, jakie zapadło orzeczenie to ja nie ma nic przeciwko temu. Tylko, jaka jest intencja zawarta w tym przepisie. Do czego ten przepis jest faktycznie potrzebny i to aż w tej najwyższej instancji. Mam wątpliwości czy ten przepis powinien być utrzymany w dalszym ciągu w ustawie o Sądzie Najwyższym to jest art. 8 ust. 4 tej ustawy. To znaczy po prostu chcę powiedzieć, że podejrzewam, że może znaleźć się kiedyś taki prezes Sądu Najwyższego, który zechce w ten sposób wpływać na decyzje sędziów Sądu Najwyższego, a takie prawo trzeba mu odebrać. Bowiem, jak do tej mógłby się powoływać na tę ustawę. Chcę teraz wprowadzić to wszystko do zagadnienia partyjności i niepartyjności. Ja zgadzam się z wypowiedziami pana Jankowskiego i Podemskiego, mianowicie przynależność partyjna nie powinna być przeszkodą do piastowania godności sędziowskiej obojętnie w jakim sądzie, i rzeczywiście trzeba odwrócić zagadnienie mianowicie, że jeśli pełni funkcje, to wtedy nie powinien być sędzią, nie powinien orzekać. Czy to znaczy, że my w ten sposób cały problem załatwimy, całość^y tych problemów, mianowicie czy my przesądzimy w ten sposób tę kwestię, że poglądy związane z przynależnością do partii, nieznajdą wyrazu wykładni,

nie potrafimy temu zapobiec. Ale pamiętajmy, że przecież chodzi nie tylko o członków partii, ale chodzi także o członków różnych organizacji społecznych, związków religijnych także. Przecież w ten sposób powiedzmy sobie otwarcie, no dobrze powstaje pytanie czy wolno mieć związek z konfesjonałem. Bo w końcu chodzi o ideologię tutaj, o światopogląd, otóż chyba nie. A więc nie chodźmy za daleko. Jeśli byśmy przekreślili możliwość przynależności do partii i stronnictw to powstaje od razu pytanie, mianowicie związków religijnych, wszystkich czy też innych stowarzyszeń, takich czy innych. Otóż tu jeszcze chyba jedno trzeba powiedzieć, mianowicie, że są czy mogą być takie organizacje, nie rejestrowane, których obecność w życiu politycznym nie da się pogodzić z doświadczeniami społecznymi. Mianowicie, ja chcę dla przykładu powiedzieć o terrorystycznych, faszystowskich i innych co do tego jesteśmy wszyscy zgodni. I nie w tym rzecz. Otóż na pewno osoby, które deklarują taką przynależność być może nie powinny być powołowyne do... na godność sędziego itd. Ale od tego są właściwe organy. Jeśli je tak ukształtujemy mianowicie przyznamy takie uprawnienia samorządowi w tych wszelkich kwestiach powoływania i odwoływania i wreszcie komisje dyscyplinarnej to będzie można zapewnić sprawne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, a po drugie niezawisłość, znaczy rzeczywistą niezawisłość sądów orzekających i niezależność sądownictwa.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo, panu profesorowi za konkretną wypowiedź, z której wynika, że zarówno zasada rękojmi, jak i kwestia powoływania Najwyższej Rady Sądowniczej, a tak samo kwestia pełnego wyboru kolegów sędziowskich jest - zdaniem

pana profesora - sprawą jak gdyby zbliżającą się do finału.

Bardzo proszę teraz o głos pana prezesa Świątkiewicza, na pewno to będzie też taki głos konkretny, który nas będzie zbliżał do konkretyzacji ustaleń tego zespołu.

prezes Jerzy Świątkiewicz: Dziękuję za słowa pana przewodniczącego. Chciałbym właśnie zacząć może naprzód od pewnej sprawy proceduralnej.

Otóż tutaj dzisiaj padały takie głosy, żeby określone rozwiązania wprowadzić do Konstytucji. Należałoby się w związku z tym zastanowić ponieważ, jak wiadomo uchwalenie Konstytucji przewidziane jest mniej więcej w okolicach maja 1991 r., a więc w 200 rocznicę. Jest więc pytanie czy trzeba odczekać z tymi sprawami niecierpiącymi zwłoki. Jest co prawda i inna propozycja ażeby dokonać już w roku bieżącym bardzo doraźnych zmian w Konstytucji nieprzesadzających, ale tutaj znowu musimy sobie zdawać sprawę, że te zmiany doraźne one nie mogą być zbyt szczegółowe.

Mało tego przy pomocy zbyt niewielkiej ilości tych zmian doraźnych można doprowadzić do tego, że ktoś powie nie uchwalajmy już teraz nowej Konstytucji bo właściwie ^{już} tymi doraźnymi zmianami powiedzmy wszystko załatwiliśmy co by osłabiało ten trend ogólny.

Dlatego wydaje mi się, że można w tych sprawach, które uznamy za nieodzowne, superpilne itd załatwić to w drodze na razie zwykłego ustawodawstwa co nie przesadza - jeszcze raz podkreślam z całą mocą - wprowadzenie ich później do Konstytucji. To jeśli chodzi o taką uwagę natury ogólnej.

Teraz jeśli chodzi o pewne konkrety. Tak, jak wypowiadałem się w pierwszej mojej wypowiedzi i dałem wyraz temu, że zrodzi-

my się co do zapisów w protokółie uzgodnień zniesienie kadencyjności Sądu Najwyższego, tak w oparciu i wtedy tą wypowiedź, jak i ośmielony wypowiedziami innych głosów wydaje się, że moglibyśmy w protokółie zapisać, że jesteśmy, że osiągnęliśmy consensus co do wyeliminowania tego przepisu o rękojmi.

Chciałbym tutaj przypomnieć, że już Sejm zdawał sobie sprawę, jak dalece jest to rozwiązanie nie doskonałe, skoro w art. 14 pkt. 4 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym mówiącym o odwołaniu członka, właściwie sędziego Trybunału Konstytucyjnego, tam się nie mówi o nie dawaniu rękojmi tylko o odwołaniu, bo w razie sprzeniewierzenia się złożonemu ślubowaniu, żeby pójść krok naprzód. Więc już wtenczas prawda powiedzieliśmy, że żeby odejść od tego i na tym etapie przed czterema laty poszliśmy, dokonaliśmy kolejnego wyłomu. A więc chyba te głosy, które tutaj mówiliśmy, że orzecznictwo sądu, sądu dyscyplinarnego całkowicie zabezpieczy czystość szeregów członkowskich, sędziowskich przepraszam bardzo załatwiało by tą sprawę.

Wotuję również za zagadnieniem znowelizowania przepisów dotyczących Trybunału Konstytucyjnego, a mianowicie, że sprawę powinno wstrzymać również wniosek zgłoszony przez skład orzekający. W Naczelnym Sądzie Administracyjnym mamy z tego powodu kłopoty. Tutaj dziękuję za te uprzejmie słowa, które padły pod adresem mnie z sali, wiadomo, że 60 proc. wniosków jakoś mniej więcej tyle dostarczamy, ogólnej ilości to są od nas, ale są te sprawy, kiedy prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego nie zawsze zgadza się ze składem orzekającym. I dba o to żeby sprawa jak to mówi się nie przewróciła się, mówiąc brzydko w Trybunale Konstytucyjnym. Proszę państwa to jest problem. Wtedy to zasiadamy w bardzo dużym powiększonym gronie, nigdy prezes sam nie

12/5

robi tego w ten sposób, że jednoosobowo sprzeciwia się temu powiedzmy 3-osobowemu składowi. Zaprasza pewien skład specjalistów z Biura Orzecznictwa, oraz z innych wydziałów itd i to jest przedmiotem bardzo szerokiej deliberacji, wśród nas właściwie nie ma co do tego już dzisiaj wątpliwości, że - i dlatego wyprzedzamy w drodze praktyki w ten sposób - jeśli prezes nie uwzględnia wniosku jakiegoś składu orzekającego co od czasu do czasu wprawdzie rzadko zdarza się, że to się rozpatruje w bardzo dużym gremium. Prezes szuka tego wsparcia moralnego dla swego stanowiska i szuka powiedzmy tej głębokiej argumentacji, że jednak być może, że ten wniosek, czy ta propozycja wniosku, czy pytania prawnego przez ten skład trójkowy może byłaby zbyt pochopna.

Dlatego wydaje się jednak, że tutaj ten skład sędziowski, jego głos powinien dotrzeć do Trybunału Konstytucyjnego. Zwłaszcza, że Trybunał Konstytucyjny za dużo tych spraw ma.

Mówiąc o tym fragmencie chciałbym powiedzieć, że to nie wyczerpuje w ogóle tematu Trybunału Konstytucyjnego, zastrzegłem sobie tutaj prawda, że mówiąc zwłaszcza opierając się na założeniach programowych Stronnictwa Demokratycznego mamy dalej idące wnioski, ale to chyba wymagałoby odrębnego potraktowania modelu zmian w zakresie kompetencji Trybunału Konstytucyjnego do czego trzeba by było wrócić. Tutaj poruszyłem tą jedną sprawę wypowiadając zbieżny pogląd z innymi tutaj spośród państwa. A to z tego powiedzmy powodu, że w jakimś sensie wiąże się to z tym tematem niezawisłości sędziowskiej.

Dalej jeśli chodzi o sprawy personalne, kadry sędziowskiej Osobiście reprezentuję pogląd, że mianować, kwestia mianowania - mówię tu tylko i wyłącznie o mianowaniu - to powinna być pre-

13/1

zydenta Rzeczypospolitej względnie, jeśli by taki urząd nie był utworzony to Rady Państwa, która w tej chwili spełnia u nas funkcje kolegiального przewodniczącego. Natomiast organem wnioskującym, a ktoś powiedzmy tutaj z państwa zwracał uwagę, że wnioskowanie w dużej mierze przesądza ten efekt w praktyce, należałoby do tego gremium samorządowego, co do którego powinny być może nastąpić uściślenia przez powołany specjalnie zespół, jak należałoby go powoływać.

Jestem za tym żeby kolegia działające przy sądach pochodziły z wyboru, nie z nominacji. W praktyce nie ma różnic. Przynajmniej ja u nas nie dostrzegam ażeby ci sędziowie, członkowie kolegium inaczej zachowywali się ci, których prezes powołał, a ci których Zgromadzenie Ogólne wybrało. Są praktycznie tylko kłopoty z tym, bo trzeba pilnować żeby połowa była powołanych przez prezesa, połowa z tych na danym posiedzeniu powołanych, wybranych przez zgromadzenie ogólne. Więc dla świętego spokoju żeby to już ujednolicić. To tym bardziej nie ma tu żadnych obaw, dlaczego nie miałyby całe kolegium powiedzmy pochodzić z wyboru.

Kwestia uposażeń. Wydaje mi się, że akty wczoraj podjęte i na posiedzeniu Rady Państwa i na posiedzeniu rządu idą w dużej mierze naprzeciw temu. Przyjmując jednolite zasady uposażenia. To jest to co obowiązywało przed wojną, a więc w oparciu o ustawę z 28 roku, że wiadomo było, że sędzia sądu grodzkiego dostaje 425 złotych, sądu okręgowego 650, apelacyjnego 850, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego 1100. I koniec. Do tego dochodzić mogły najwyżej dodatki funkcyjne. Z tego co wiem, z powiedzmy z tych projektów, też jednolitą grupę się w tej chwili powiedzmy przewidywało w tym co

zostało, a więc niewątpliwie byłoby to już antycypowanie i wyjście naprzeciw tym powiedzmy propozycjom, które były tutaj słusznie wysuwane.

Co do problemu upartyjnienia. No, trudno oprzeć się tym głosom, które tutaj padły, że rzeczywiście sędziemu nie można zakazać, jakie ma on konkretnie mieć poglądy polityczne czy z kim on sympatyzuje. Tak było, tak jest i tak będzie. Natomiast być może, że na uwagę moim zdaniem zasługiwała ta propozycja, że z chwilą, kiedy sędzia będący członkiem partii, członkiem stronnictwa zostaje wybrany do kierowniczego gremium partyjnego, to w tym momencie powinien być urlopowany, dlatego, że te powiązania bezpośrednie i uchwały, które mogą zapadać wiążą go. Natomiast jeżeli chodzi żeby był niepełnym obowiązkiem członkiem powiedzmy partii to chyba taki wniosek być może siedłby tutaj za daleko, a chyba praktycznie to nie wiem czy on by do czegoś tutaj prowadził.

Wprost przeciwnie można chyba zauważyć, z mojej praktyki sędziowskiej, że czasami niektórzy sędziowie i członkowie partii byli bardziej odważni i bardziej pryncypialni, aniżeli bezpartyjni członkowie przy orzekaniu różnych spraw, także niezawsze to kryterium, czy ktoś był członkiem partii czy nie był członkiem partii to ono się tak bardzo w praktyce sprawdzało. Być może, że takie obiegowe opinie w społeczeństwie funkcjonują, i że takie jest powiedzmy przekonanie, ale chyba wydaje się, że są tutaj duże uproszczenia.

Wydaje się, że jednak jest różnica między wytycznymi Sądu Najwyższego, a odpowiedziami na pytanie prawne. Odpowiedź na pytanie prawne to dotyczy konkretnej sprawy. Natomiast co do wytycznych wymiaru sprawiedliwości Sądu Najwyższego z rozmów moich

z sędziami Sądu Najwyższego wiem, że tam zdania są wśród kadry Sądu Najwyższego podzielone. I niektórzy o znanych nazwiskach sędziowie twierdzą, że to jednak jest już sięganie, to kłóci się z tym czystym podziałem, właśnie tych powiedzmy kompetencji, jest to w każdym razie przecież naruszenie tych zasad, stanowi podstawę i rewizji nadzwyczajnych.

Wydaje się, że jeżeli Sąd Najwyższy rozstrzyga określone kwestie to sam autorytet Sądu Najwyższego jest tak wysoki i suma, powaga jego argumentów powoduje to, że sędziowie sądów niższych instancji liczą się bardzo z tym, i że ta trafność argumentacji powinna tutaj mieć, ma w praktyce duże znaczenie.

Przecież wiemy, że te odpowiedzi składów trójkowych Sądu Najwyższego one wiążą tylko w konkretnej sprawie. A przecież wiadomo, że bardzo często składy sędziowskie w sądach wojewódzkich w Naczelnym Sądzie Administracyjnym itd one liczą się przy rozstrzyganiu spraw podobnych, w których zachodzi potrzeba wykładni przepisów prawnych. Także nie jest to takie jednoznaczne, a w każdym razie wydaje się, że należałoby się nad tym zastanowić.

Dziękuję uprzejmie.

13.11.1990 r. : Co do tej kwestii, przepraszam, ale to będzie związek. Otóż proszę państwa miejmy świadomość co do tego, że wytyczne nie mają charakteru norm prawnych. Mianowicie sądy są związane tylko prawem, tak mówi Konstytucja. Sądy nie są związane z wytycznymi. I konkretny skład może nie podzielić zdania wytycznych, a więc pod tym kątem rozpatrujemy, czyli to nie jest jednak prawo, a tylko wytyczna. I to nie wiąże, można odstąpić tylko trzeba mieć rację merytoryczną.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę państwa nie zawiedliśmy się na głosie pana prezesa Świątkiewicza, bo rzeczywiście postawił szereg bardzo konkretnych propozycji. Zbliżyliśmy się już do finału szeregu dalszych ustaleń. Pan Andrzej Milczanowski.

Andrzej Milczanowski: Proszę państwa wydaje się, że ta zgodność może tylko cieszyć. W związku z tym ja podniosę jedną z nielicznych wątpliwości, jaką odczuwam. Mianowicie w kwestii apolityczności sędziów. Widzę tą kwestię odmiennie niż kilku moich przedmówców.

Słusznie pan red. Podemski zauważył, że widać wyraźny podział polityczny w społeczeństwie. Tak. Ale w związku z tym rodzi to określone konsekwencje. Nie zgodzę się tutaj z jednym z wyrażonych zdań, że we współczesnym świecie odchodzi się od tej apolityczności sędziów. Znane są przecież systemy i to w wielu państwach, gdzie ta apolityczność jest przestrzegana. Ba, wydaje się, że przejście od apolityczności do polityczności sądów można tak powiedzieć jest mimo wszystko pewnym krokiem wstecz.

Przecież kwestia dyscypliny partyjnej, w wypadku przynależności sędziego do partii czy stronnictwa nie jest sprawą bez znaczenia. Stąd ja bym tutaj w tej jednej kwestii zgłaszał wątpliwości w odniesieniu do stwierdzeń kilku przemówców.

Wysuwałbym jednak tezę, że ta apolityczność sędziów mogła by być rzeczą właśnie wielce pożądaną w tej sytuacji społecznej, jaka akurat u nas jest.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pani sędzia Zofia Wasilkowska.

Zofia Wasilkowska: Jak wynika z dotychczasowej dyskusji rzeczywiście tu szereg kwestii możemy znów zapisać zdaje mi się

jako uzgodnione. I to oczywiście jest bardzo, to napędza nas pewną satysfakcją.

Ja chciałabym powiedzieć tylko uściślić naprzód niektóre te rzeczy, co do których, jak rozumiem, raczej jest już pewien consensus.

Mianowicie pierwsza to sprawa tej rękojmi. Rozumiem, że chodziłoby tu nie tylko o uchylenie tych przepisów, które pozwalają w aktualnym stanie prawnym Radzie Państwa na odwołanie sędziego czy niższej instancji czy sędziego Sądu Najwyższego, jak również tych przepisów, które uzależniają powołanie sędziego oddawania tej rękojmi. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia dotyczy tej nie usuwalności. Tych gwarancji nie usuwalności sędziego i czy to powinien być zapis konstytucyjny. Więc ja rozumiem z tych wypowiedzi, przynajmniej niektórzy z panów godzą się jak gdyby z tym, że to zasługiwałoby ze względu na wagę tego zagadnienia, na rangę zapisu konstytucyjnego tylko, że ze względu na w ogóle całą tą procedurę zmiany Konstytucji czy byłoby to celowe, żeby już w tej chwili powiedzieć uzgadniać czy zapisywać to jako zapis konstytucyjny.

Otóż ja byłabym jednak za tym, a to dlatego, że mnie się wydaje, że my w ogóle nie unikniemy tego żeby przy tym naszym "okrągłym stole" zaproponować pewne zmiany w Konstytucji dotyczące właśnie władzy sądowniczej. Od tego nie... tego nam się nie uda uniknąć. Bo jeżeli chcemy wprowadzić przepis, że władza sądownicza jest... znaczy zasadę, że to jest odrębna władza od władzy wykonawczej i od ustawodawczej to musimy jednak to Konstytucji powiedzieć.

Podobnie jeżeli byśmy się zgodzili na utworzenie tej Najwyższej Rady Sądownictwa to również musi się to znaleźć w Konstytucji, bo ustawa o Najwyższej Radzie Sądownictwa musiała by być

poprzedzona odpowiednim zapisem Konstytucji. Więc dlatego sądzę, że tutaj moglibyśmy również i sprawę tej nieusuwalności postawić.

Następna kwestia z tych bardziej szczegółowych to są te pytania prawne do Trybunału Konstytucyjnego. No ja osobiście ogromnie się z tego cieszę, że tutaj jest taka zgodność co do tego żeby z pominięciem czynnika administracyjnego, jakim jest prezes sądu, żeby komplety orzekające mogły się bezpośrednio zwracać ze swoim pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego. Zastanawiam się tylko nad tym czy by tu nie można było pójść jeszcze o mały krok dalej. Mianowicie chodzi mi o to czy nie można by było zapewnić na to pewnego wpływu również stronom procesowym. To znaczy wprowadzić - no nie idę tak daleko w tej chwili żeby proponować żeby strona procesowa wprost mogła się zwrócić do Trybunału Konstytucyjnego, bo może i kiedyś dojdzie do takiej sytuacji, ale może w tej chwili byłoby to przedwcześnie, natomiast chodziłoby mi o to żeby wprowadzić tego rodzaju procedurę żeby strona procesowa, jeżeli wnioskuje na rozprawie sądowej ażeby pytanie prawne zostało skierowane do Trybunału Konstytucyjnego dlatego, że ta strona procesowa ma wątpliwość czy ten przepis jest zgodny z Konstytucją to żeby sąd był obowiązany w wypadku jeżeli zajmuje stanowisko odmowne żeby był obowiązany wydać postanowienie oddalające ten wniosek i żeby wobec tego stronie procesowej przysługiwał jakiś środek prawny na takie postanowienie odmawiające, wtedy w każdym razie podlegało pewnej kontroli wyższej instancji. I to chciała bym tutaj w tym sensie zaproponować.

Teraz jeżeli chodzi o wytyczne, to ja wiem dobrze, że jest wielu sędziów, którzy za taką swoją powiedzmy najciekawszą pracę uważają, przygotowywanie wytycznych, bo to jest taka praca powiedzmy prawie naukowa, która wymaga, ja tu zresztą mówię głów-

nie o doświadczeniu izby cywilnej ponieważ może w izbie karnej się to nieco inaczej kształtuje, ale w izbie cywilnej, w której ja byłam to była praca rzeczywiście poważna, taka powiedzmy zbliżająca się do pracy naukowej. Dla bardzo wielu sędziów Sądu Najwyższego był to prawdziwy jakiś relaks czy odpoczynek, czy prawda od tej normalnej ~~harówki~~ harówki, jaką było załatwianie zwykłych rewizji. I dlatego z tego punktu widzenia sędziowie Sądu Najwyższego może by nawet z pewnym rozczarowaniem czy z pewnym żalem widziało zniesienie tej instytucji, która jest podstawą do różnych takich powiedzmy satysfakcji naukowych czy zawodowych tych sędziów.

Natomiast jeżeli się dyskutuje już merytorycznie co do tego czy - to jest ta jedna strona zagadnienia - natomiast jeżeli się widzi tą sprawę szerzej to znaczy czy w ogóle tego rodzaju wytyczne powinny mieć ten charakter wiążący, a nawet, jak jest powiedziane, że mogą być podstawą rewizji to tu już bardzo wielu sędziów jest zdania, że tu się idzie za daleko, bo to jest właściwie tworzenie jednak rzeczywiście jakiejś normy prawnej, zrównanie tego z przepisem ustawy co idzie chyba za daleko i dlatego jakaś reforma w tym zakresie chyba powinna być potrzebna.

I wreszcie chciałabym - może jeszcze dwa słowa z tych konkretnych spraw, co do tej przynależności partyjnej sędziów.

Otóż to jest rzeczywiście bardzo delikatna sprawa i tu nie jest łatwo znaleźć jakieś prawidłowe rozwiązanie. Ja chcę tylko zwrócić uwagę, że tutaj ta nasza strona nie proponuje tego nie idzie tak daleko aby proponować, że jeżeli ktoś jest członkiem partii czy jakiegoś innego ugrupowania politycznego żeby nie mógł w ogóle być powołany na sędziego, gdzie kiedy stoimy na stanowisku tolerancji pluralizmu, który w naszym życiu zdaje

się zaczyna się realizować to oczywistą jest rzeczą, że sama przynależność do takiego czy innego zgrupowania politycznego nie powinna być przeszkodą w poławaniu na stanowisko sędziego.

Natomiast wydaje mi się jednak, że przynależność do takiego ugrupowania politycznego i tu wtedy niezależnie od tego, jakie Oczywiście, że bo tu ktoś mówił, że wobec tego można by do Stronnictwa Pracy. No, nie jeżeli to potraktować jako partię polityczną to oczywiście też nie. Że przynależność do, aktualna przynależność do takiego czy innego ugrupowania politycznego może stwarzać jednak pewną czy pokusę czy pretekst do tego, ażeby próbować wpływać na tego sędziego, co oczywiście z jego niezawisłością było by sprzeczne. To, że on oczywiście zachowa swoje preferencje polityczne to jest jasne, ale to trochę jest inna sprawa niż wtedy kiedy jest aktualnie członkiem danej organizacji politycznej, która może takie czy inne naciski na niego wywierać.

I wreszcie ostatnia sprawa, taka już bardziej ogólna, to co do samego podziału władz.

Otóż mnie się wydaje, że tutaj słusznie mówiła zresztą pani prof. Zakrzewska, i inni, że my się zajmujemy tym zagadnieniem tylko w tym jednym wycinku. To znaczy wyodrębnienia władzy sądowniczej.

I wydaje mi się, że nikt nie zgłasza takich postulatów ażeby pozbawić parlament pewnych prerogatyw mimo rozdziału tych władz. Bo przecież rząd chociaż władza wykonawcza jest oddzielona od ustawodawczej to jednak rząd jest powoływany przez parlament. Czyli to w dalszym ciągu byłby to system parlamentarny, aczkolwiek połączony z tą zasadą podziału władzy. I dlatego też gdyby np. wynikła kwestia, którą już tu parę osób podnosiło czy np. sędziowie Sądu Najwyższego nie powinni być powoływani przez

Sejm, to wprawdzie mnie się osobiście wydaje, że jeżeli została by powołana ta specjalna Najwyższa Rada Sądownicza, to już konsekwentnie nie tylko sędziowie niższych instancji, ale i sędziowie Sądu Najwyższego powinni być właśnie w ten sposób powoływani, ale gdyby jakieś argumenty szczególne miały przemawiać za tym, że by sędziowie Sądu Najwyższego byli wyjątkowo powoływani bezpośrednio przez Sejm, to nie widziałabym tu z tego punktu widzenia podziału władz jakichś zasadniczych kontrargumentów mimo utrzymania zasady, że władza sądownicza jest wyodrębniona.

Natomiast - tu przypomnę, też się odwołując do tego przykładu Konstytucji marcowej, że np. w Konstytucji marcowej był m.in. także wyraźny przepis, że władza ustawodawcza nie ma prawa zmienić orzeczenia sądowego. W tym zakresie więc powiedzmy wyodrębnienie tej władzy sądowniczej były, a w tym sensie też oczywiście tutaj dotychczasowa władza ma na sumieniu i w tym względzie różne grzechy, choć może nie tak liczne, jak jeżeli chodzi o wpływanie władzy wykonawczej na sądownictwo.

W każdym razie wydaje mi się, że tutaj tak by należało chyba do tego, przepraszam, bo ja nie jestem specjalistką w zakresie prawa konstytucyjnego, ale tak mi się wydaje, że tak by należało do tego zagadnienia, tego stosunku podziału władz do pewnej jednak nadrzędnej roli parlamentu, że tak by należało do tego zagadnienia podejść.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. W tej chwili głos ma pan Grodzicki.

Ryszard Grodzicki: Proszę państwa wydaje mi się, że trzeba by jednak zacząć od tego ostatniego fragmentu wypowiedzi mojej przedmówczyni, czyli od problemu trójpodziału władzy i usy-

tuowania w tym kontekście sądownictwa. Bo w dotychczasowej dyskusji jako że mamy tendencję do tego aby jednak rozpatrywać sądownictwo jako swoisty układ zamknięty i niewiele mówimy o tym, jak powinny się kształtować relacje pomiędzy tą jedną z władz, a dwiema pozostałymi. Jednak to będzie rzutowało na zakres kompetencji chociażby sądownictwa, jak sobie ukształtujemy odpowiedź na to pytanie co rozumiemy pod pojęciem trójpodziału władzy w warunkach polskich.

Jest tutaj ten problem na ile my możemy wchodzić w zakres tego stołu, który zajmuje się reformami politycznymi na ile nie, ale chyba należałoby wyraźnie powiedzieć, że to nie może być sądownictwo odseparowane od reszty władz. Ale to musi być sądownictwo, które w jakiś sposób jednak bierze udział w tej procedurze hamowania. Współczesne rozumienie trójpodziału władzy częściej jednak nawiązuje do tego co my nazywamy zasadą równowagi i wzajemnego hamowania. I tutaj nasz podzespół powinien się w tym zakresie wypowiedzieć i wyraźnie wskazać, w jakim zakresie sądownictwo powinno hamować czy to jest tylko kompetencja Trybunału Konstytucyjnego czy jednak Sąd Najwyższy coś z tego zakresu powinien także i dostać. Nie chciałbym tego rozwijać, ale jest to swoisty problem.

Druga sprawa związana z tą politycznością sędziów choć tutaj bardziej bym poruszył problem polityczności sądownictwa jako taki. Otóż te reformy i ten okres przejściowy, który się nam szykuje, a szczególnie przekazanie do sądownictwa całej masy spraw ze sfery prawa stowarzyszeń wedle tych projektów, które w tej chwili wchodzi, no rejestracja związków zawodowych itd powoduje, że będziemy mieli całą masę orzeczeń sądowych, które chcemy

czy nie będą musiały wywoływać w opinii społecznej wrażenie, iż sądy są stroną w sporach politycznych bo rozsądzają. A nie zawsze będzie to sytuacja taka, iż tylko można zastosować ustawę, i orzec, że coś jest zgodne z ustawą czy nie, czasami będą to orzeczenia jednak tworzące pewne nowe rzeczywistości społeczne, nowe rzeczywistości polityczne. I w tym bym widział dosyć duży jednak zagrożenie dla autorytetów sądu, jako że każde tego typu orzeczenie, które się nie spotyka z pozytywnym odbiorem społecznym autorytet taki obniża, chcemy czy nie.

Można by się cofnąć do początku lat 80-tych, ze spory o rejestrację "Solidarności", przecież te orzeczenia związane z rejestracją "Solidarności" powodowały jednak obniżanie się w odbiorze społecznym autorytetu sądownictwa jako takiego i to się potem przenosi automatycznie w odbiorze przeciętnego obywatela na orzeczenie daleko odległe od polityki w sferze prawa cywilnego i w sferze prawa karnego, można powiadać a czy na pewno ten sędzia jest tutaj obiektywny, bezstronny itd., itd.

Warto by się w tym kontekście zastanowić czy rzeczywiście te wszystkie sprawy trzeba pakować do sądownictwa powszechnego i czy tutaj by nie pomyśleć o wydzielniu jednak tych spraw do pewnego specyficznego działu sądowego tak w ramach tego podziału trójpodziału władzy.

Sprawa druga to jest podnoszona tutaj polityczność sędziów i kwestia przynależności do partii. Ja sądzę, że problem jest jednak postawiony wadliwie. To nie jest problem tego czy sędzia będzie należał do partii czy nie, tylko to jest problem taki czy będzie miał on odwagę być sędzią bezstronnym i rozstrzygać sprawy zgodnie ze swoim sumieniem? Tzn. nawet jeśli należy do

partii a będzie spór, w którym występuje jako strona jego partia aby mógł wydać bez obawy i bez jakichkolwiek zastrzeżeń orzeczenie niezgodne z interesem organizacji do której należy. I tutaj jest chyba kłopot. Jeśli nie będziemy mieli sędziów o wysokim morale, to żadne zabezpieczenia formalne niczego nie dadzą.

Sprawa następna to jest już typowo ten problem związany z niezawisłością sędziów. Ja się zgadzam, że powinniśmy zrobić wszystko aby sędziowie byli niezawisli. Tutaj można wymieniać całą masę różnego rodzaju zabiegów, które dadzą się przywołać aby tak było. Jest jednak pewien problem. Jeśli powiadamy, że chcemy uspołeczniać państwo, że chcemy wprowadzać elementy demokracji bezpośredniej to wypada zapytać, jaki będzie wpływ tego suwerena, czy też jaki będzie wpływ obywateli na funkcjonowanie sądownictwa. Oczywiście nie w rozpatrywaniu konkretnych spraw, ale wtedy, gdy się sędziego powołuje to wydaje się, że ten czynnik społeczny nie może być traktowany tylko i wyłącznie w postaci tej Naczelnej Rady Sądownictwa, bo tak by tutaj wyglądało, ale w procesie wyłaniania sędziów powinien się w jakiś sposób silniej zaznaczyć. To nie jest kwestia tego, że będzie tylko adwokatura wyznaczała kandydatów, Prokuratura, może jeszcze tam parę instytucji wywołać, ale należałoby się zastanowić, jakie siły społeczne mogły by w tym brać udział. No jeśli by były zachowane rady narodowe można by się zastanowić czy przypadk^{w/}u do sędziów sądów rejonowych czy wojewódzkich tutaj jakichś uprawnień nie można by było przekazać w ramach tego uspołecznienia procedury zgłaszania. Ja nie mówię już decydowania o tym kto sędzią zostanie.

I jeszcze jeden problem związany z tym, o czym mówił tutaj mój sąsiad problem autorytetu sędziów.

wej jest to problem, który warto by było podjąć.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan prof. Kędziej, jako ostatni w tej turze. Będziemy próbowali to jakoś później zebrać i do pewnych wniosków dojść. Bardzo proszę panie profesorze.

prof. Kędziej: Proszę państwa bardzo krótko do dwóch kwestii. Mianowicie pierwsza jest właściwie kwestią bardzo być, że okaże się marginalną, mianowicie ja mam duże wątpliwości że powinniśmy operować pojęciem trójpodział władz.

Trójpodział władz miał pewne swoje konotacje historyczne i w końcu odwoływał się do określonego substratu społecznego. Natomiast dzisiaj sądzę, że mielibyśmy trudności, gdybyśmy tego substratu społecznego warunkującego trójpodział władz właśnie mieli szukać.

Wydaje mi się natomiast to, że nazwa trójpodział władz nie jest dzisiaj adekwatna do warunków, w których żyjemy wcale nie oznacza, że jakiegokolwiek kwestionowania idei podziału władz. Ponieważ ta idea jest niezwykle potrzebna. A współcześnie rozumie nej idei podziału władz, która zakłada podział władz zarówno horyzontalny, jak i werdykalny niewątpliwie jednym z naczelných punktów jest problem dzisiaj przez nas dyskutowany tzn. niezawisłość sędziów i niezależność sądów.

Rzecz, do której prosiłbym o główną uwagę, to pewna szczególna perspektywa widzenia niezawisłości sędziów, niezależności sądów. A mianowicie można patrzeć na tę kwestię nie tylko z punktu widzenia instytucjonalnego, tak jak dzisiaj to robimy, ale można też patrzeć na to przez pryzmat prawa jednostki do sądu. Wtedy być może, że ten pryzmat ukaze dodatkowe elementy, które

Trzeba sobie uświadomić jedno, że sędziowie jako tacy są anonimowi. Swojego czasu kiedy już się zakończyły boje z le-karkami z pogotowia prasa chcąc w niejaki sposób potępić składy sądzące podała nazwiska, składu, które orzekały w tych sprawach. No kto pamięta te nazwiska? Nikt. Sędzia jako taki jest... może nie jest anonimowym w małym środowisku, albo wtedy kiedy jest sędzią sądu rejonowego. Ale sędziowie Sądu Najwyższego, sędziowie sądów wojewódzkich giną w tłumie i są praktycznie nieznani. Jest to dosyć duży problem. Oczywiście zabiegami prawnymi i anonimo-wości sędziów się nie poprawi, nie zniesie, ale wydaje się, że być może nasz zespół powinien w jakiś sposób zaapelować czy zwrócić uwagę by to ograniczyć do minimum te informacje prasowe, które powiadamia sąd orzekł, ale kto?

Jeśli chcemy aby była jakaś ocena, aby był jakiś stosunek społeczny do sądów to wypadałoby tutaj wywołać pewne reakcje społeczne w stosunku do sędziów. A gdy mówimy o niezawisłości sędziowskiej w zasadzie cały czas my mówimy o sędziach zawodowych. Przecież jest jeszcze jeden problem kapitalny. Niezawisłości ławników, którzy zasiadają w tych składach sędziowskich, i którzy są w o wiele większym stopniu skazani na różnego rodzaju naciski, które się mogą w ich środowiskach ujawnić. To jest także chyba zagadnienie, które powinniśmy podjąć i zastanowić się w ogóle czy ten kształt składów orzekających, w których biorą udział ławnicy w takim kształcie, w jakim to w chwili obecnej się odbywa powinien być kontynuowany czy też może dałoby się coś tutaj poprawić ja jestem specjalistą z zakresu prawa konstytucyjnego, także nie chciałbym się... nie chciałbym tego wątku rozwijać, ale na tyle na ile dostrzegam to z tej perspektywy takiej praktycznej rozmawiając z kolegami, którzy funkcjonują w tej praktyce sędo-

należałoby wziąć pod uwagę, a jeżeli nie to w każdym razie pozwoli na wyeksponowanie pewnych kwestii. Zarazem prawo do sądu pozwala na pewien zintegrowany... ta perspektywa ma zintegrowane podejście do problemu niezależności i niezawisłości sądów.

Jeżeli mówimy o prawie do sądu to mówimy zarówno o niezawisłości sędziowskiej, jak i o prawie do tzw. ustawowego sędziego. Tzn. sędziego, który, do którego ma dostęp jednostka dochodząca swoich interesów, dostęp określony przez ustawę, tzn, że sędzia ten nie może pojawiać się jako wynik doboru w jakikolwiek sposób instrumentalnie warunkowanego.

Zdaję sobie sprawę z tego, jak trudny ten problem może być w warunkach naszego sądownictwa dzisiaj przy niejednokrotnie kilkuosobowych sądach, ale fakt, że jest to problem trudny nie może umniejszać jego rangi. Stąd też wydaje mi się, że kiedy mowa jest o niezawisłości sądu trzeba mówić zarówno o prawie do sądu, jak i o prawie do ustawowego sędziego, czyli rozumiejąc prawo do sądu, jako prawo dostępu do sądu, ochrony sądowej interesów obywatela oraz prawo do sędziego, który jest określony przez ustawę, a nie jest... jego dobór nie następuje instrumentalnie.

W ramach tej problematyki chciałem jeszcze poświęcić kilka słów kwestii poruszonej najpierw przez pana prof. Zielińskiego a potem popieranej dalej w dyskusji mianowicie możliwości zwracania się do Trybunału Konstytucyjnego bezpośrednio przez składy orzekające, bo tak by to trzeba określić, chyba nawet nie sądy, a składy orzekające. Oczywiście bardzo popieram tę propozycję. Zresztą wydaje się, że krąg podmiotów, które powinny być upoważnione, kompetentne do zwrócenia się do Trybunału Kons-

tytucyjnego powinien być ostrzeżony przykładowo kiedy pani min. Wasilkowska mówiła o stronach. Można też wskazać na Naczelną Radę Adwokacką na przykład, jako podmiot, który powinien być upoważniony do występowania do Trybunału Konstytucyjnego. Ale stwierdzając, że ten dostęp do Trybunału powinien być ze strony składów orzekających, pan prof. Garlicki rozwinął tę myśl dalej, mówiąc o tym, że w ogóle powinno dojść do sytuacji, w której sąd mógłby stosować Konstytucję bezpośrednio i upatrywał w tym również jakiegoś wyrazu w tej niezawisłości sądu.

Otóż ja tutaj mam pewne wątpliwości. Tzn. mam wątpliwości tego typu czy rzeczywiście możemy generalnie w naszym systemie prawa, jeżeli traktujemy ten system prawa jako system kontynentalny przyjąć, że sąd powinien mieć możliwość, taką generalną regułę, że sąd może się oprzeć na Konstytucji. Bo coś by to oznaczało, że sąd ma do wyboru czy oprzeć się na Konstytucji czy na ustawie w zależności od tego czy uznaje ustawę za zgodną z Konstytucją czy nie.

Ja mam wątpliwości czy tak daleko idąca klauzula była by klauzulą trafną. Dzisiaj niewątpliwie sąd ma możliwość stosowania bezpośredniego Konstytucji w dwóch przypadkach. Mianowicie po pierwsze kiedy posługuje się domniemaniem, iż ustawa jest zgodna z Konstytucją i w przypadku wątpliwości co do tego, jak interpretować ustawę sięga do Konstytucji aby sobie wyjaśnić ustawę, to jest ten pierwszy przypadek i to jest metoda stosowana wydaje mi się przez NSA bardzo często. I drugi przypadek to jest sytuacja, w której ustawa nie reguluje jakiejś kwestii, a Konstytucja się w tej kwestii wypowiada. Bardzo rzadki przypadek, ale może się zdarzyć.

Proszę państwa jeśli byśmy przyjęli założenie, że w

przypadku natomiast kiedy sąd ma wątpliwości co do zgodności ustawy z Konstytucją powinien zwrócić się z pytaniem do Trybunału co by odpowiadało, mnie się wydaje, założeniom kontynentalnego systemu prawa. To pozostaje kwestia prawa do sądu w zakresie ochrony praw konstytucyjnych. Bo mamy do wyboru albo przyznamy sądom możliwość opierania swoich orzeczeń na Konstytucji bezpośrednio w sposób nieograniczony wtedy ten problem nie powstaje, a jeżeli to w sposób ograniczony. Tzn., że sąd może - powtarzam jeszcze raz - tylko w razie braku regulacji ustawowej, bądź poprzez metody domniemania zgodności ustawy z Konstytucją stosować ustawę zasadniczą, a przez wszystkich innych wypadkach jeśli dojdzie do wniosku, że istnieją wątpliwości co do sprawności ustawy z Konstytucją powinien zwracać się z pytaniem do Trybunału to powstaje oczywiście pytanie, w jaki sposób obywatel ma realizować swoje prawo do sądu w zakresie praw konstytucyjnych.

I wydaje mi się, że gdy dochodzimy do tego punktu trudno jest uciec od pytania o skargę konstytucyjną. Wydaje mi się, że nawet to co proponowała pani min. Wasilkowska jest rozwiązaniem zbyt skromnym. Tzn. sądzę, że jeśli jednostka ma rzeczywiście być podmiotem praw konstytucyjnych i mieć instrumenty służące ochronie tychże praw konstytucyjnych również wbrew ustawie również wobec sądu orzekającego to musi zostać stworzona procedura, szczególnie procedura dochodzenia tych praw. Wydaje się, że skala konstytucyjna kierowana chyba do Trybunału Konstytucyjnego była by rozwiązaniem najszcześniejszym.

Podobne uwagi, jak w przypadku praw konstytucyjnych i problemu prawa do sądu w świetle Konstytucji można mieć do prawa

międzynarodowego, ja nie muszę przecież powtarzać, że wszystkie traktaty uniwersalne przedmiotowo, a więc i pakt i traktaty regionalne przewidują prawo do sądu rozumiane, tak jak na wstępie próbowałem to definiować, a więc jako prawo do ochrony sądowej i prawo do ustawowego sędziego.

Natomiast powstaje pytanie bardzo szerokie, którego dzisiaj już nie chciałbym rozważać to jest na ile ta konstrukcja, którą pozwoliłem sobie odnieść do Konstytucji nadaje się do problematyki podległości sądów, prawu międzynarodowemu i stosowania prawa międzynarodowego przez sądy nasze powszechne.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Dziękuję bardzo panu profesorowi. Owszem ja zaraz tutaj zanotuję obydwóch panów, Więc pan prof. Buchała, pan min. Czubiński i pan prokurator Starszak.

Przed tą nową turą dyskusji pozwolę sobie udzielić głosu, bo siebie też tutaj dyskretnie zapisałem po tych pierwszych głosach, ale w dwóch kwestiach.

Po pierwsze chciałbym dążyć do pewnego skomprimowania tego co do tychczas zostało powiedziane, jak sobie te głosy tutaj pilnie notuję, to widzę, że zasada rękojmi i zarówno co do powoływania, jak i odwoływania sędziów nie miała ani jednego zwolennika. Czy można uznać to za rzecz zgodną między nami, że decydujemy o tym, iż będziemy wnosić o uchylenie przepisów, które mówią o rękojmi, którą musi dawać sędzia, jako warunek powoływania i znowu jako podstawa odwołania. Czy pan minister by na to wyraził zgodę.

min. Lucjan Czubiński: Ja swoją rolę traktuję, tak jak i pan profesor co najwyżej jako prowadzącą to znaczy pierwszy

wśród równych póki prowadzimy, żadnych uprawnień innych nie mam.
Przecież. Ten pierwszy, który udziela głosu.

Ale panie profesorze myślę, że tak i w tej i w kilku innych sprawach sędzę, że można by na późniejszy okrągły stół pewne rekomendacje czy uzgodnione stanowisko już spróbować sformułować. I myślę, że w sprawie rękojmi, tak jak pan profesor to sformułował dotyczy to i art. 61 i 38 ustawy o Sądzie Najwyższym, a może i 14, który powołał pan prezes Świątkiewicz, gdzie jest wprowadzić inne sformułowanie sprzeniewierzenie się złożonemu ślubowaniu, ale to wiązałoby się z tym...

(głos z sali: z Trybunałem Konstytucyjnym)

o Trybunale Konstytucyjnym...

(głos z sali: to jest dobra propozycja)

Jako pewne stanowisko do rozważenia przez "okrągły stół" w jakim kierunku, no ~~zamy~~ że wypowiadamy się za zniesieniem rękojmi, tak jak pan profesor to...

(Głos z sali: zniesieniem przepisów)

To znaczy uchylanie przepisów myślę, no oczywiście zniesienie rękojmi jest to formą nieprawniczą. Uchylenie przepisów to powoduje co w miejsce i co obowiązuje. Samo uchylenie to już tak bardziej prawnicze byłoby.

Więc ja mam panie profesorze, bo myślę, że kilka punktów kilka spraw mamy takich, które... w których będziemy mogli swoje stanowisko i widzę jeszcze następne, o które pytał pan Kaczyński. Myślę, że moglibyśmy takie stanowisko zgodnewyrazić, tu bym proponował bardzo ogólną formułę, ale gdyby pan profesor i państwo się zgodzili do pojutrze, to znaczy nie na następne, ale na kolejne posiedzenie, gdyby grono osób, które nazwiemy grupą roboczą

czy jakkolwiek przygotowało pewną formę już pisemną już przygotowaną. A my byśmy tutaj tylko dzisiaj wskazali o jakie sprawy nam chodzi o jaki kierunek. Natomiast już precyzyjne stanowisko takie, które by było możliwe do przyjęcia byśmy rozpatrzyli bądź jutro, lub gdyby to było niemożliwe pojutrze na kolejnym posiedzeniu.

I byłyby tu sprawy sądzą o rękojmi, bo tu chyba jesteście zgodni. Ja osobiście należą do osób, które podzielają pogląd pana prezesa Świątkowskiego. W praktyce nie widziałem żadnych różnic, żadnych między sędzią mianowanym członkiem zgromadzenia czy z wyboru. Może być zgromadzenie ogólne z wyboru, nie widzę żadnej sprawy...

(głos z sali: kolegium administracyjne)

_____ : Bardzo przepraszam, ale tylko w tym punkcie, że proponowałabym też żeby zmienić nazwę, żeby one ~~są~~ nie nazywały kolegia administracyjne tylko kolegia sędziowskie.

(głos z sali: nie słychać)

min. Lucjan Czubiński: Ale i w tej kwestii jeśli będą jakieś, zostawmy sprawy, jeśli te propozycje takiej grupy roboczej została przyjęta żeby już było ściśle sprecyzowanie, które możliwe by było do przyjęcia. Byśmy powierzyli fachowcom z tej grupy.

Myślę, że sprawa powoływania sędziów, w takim ujęciu, jak przedstawił pan prof. Garlicki jest akceptowana co do kierunku. Czy głowa państwa powołująca, czy to Rada Państwa czy w przyszłości prezydent, Naczelna Rada Sądowa też byłbym za tym żebyśmy takie uzgodnienie poczynili kierunkowa, a grupa robocza przygotowała by nam precyzyjniejsze zwłaszcza w tej sprawie.

Bo tu jest szereg bardzo ważnych, trudnych spraw do rozstrzygnięcia gdybyśmy zaczęli szczegółowiej w tę sprawę wnikać. Byłbym za tym żeby to sformułowali, szczególnie tę sprawę specjaliści z tej dziedziny prawa znający się. Bowiem rozbieżności wielkich nie było. Ja tak patrzę w międzyczasie na przygotowane materiały, dla siebie, jak to jest w innych krajach europejskich to sądzę, że pewne wzory francuskie np., w których mogły by być rozważone jako możliwe do zastosowania.

Myśmy z wyjątkiem pana Milczanowskiego, w zasadzie - tak odnotowałem też była pewna zgodność poglądów co do tego, że przynależność partyjna nie może być przeszkodą. Chociaż głosy te w dyskusji dotyczyły tak różnej kwestii co to jest partia, bo organizacje społeczne można przenieść na związki zawodowe, religijne i inne. Natomiast też widziałem, że jest pewna zgodność co do tego że pewne funkcje w organizacjach czy w partiach politycznych sędzia nie powinien mieć. To może pójść w tym kierunku. Być może natomiast, że jest to sprawa jeszcze tak delikatna i zawierająca wiele takich niewyjaśnionych kwestii, to może tą sprawę, tą jedną zostawmy jeszcze do dalszej dyskusji bliższego sprecyzowania stanowiska. Ponieważ było zdecydowanie zdanie odmienne w tej mierze.

Trójpodziałowi władzy jeszcze proponowałbym dzisiaj poświęcić nieco uwagi. Także ja osobiście widziałbym możliwość takiego już bez precyzowania uzgodnienia poglądu jeśli nie będzie innych zdań chociaż jednego przeciwnego sprawa rękojmii, powoływanie sędziów, samorząd, nieusuwalność.

Pan Kaczyński zapytał o sprawę nie dyskutowaną dzisiaj. Wprowadzie pan nie powiedział wprost, ale rozumiem tak. Chodzi panu o to żeby - rozumiem tak przynajmniej o dwie kwestie - przy wy-

borze osób na stanowiska kierownicze w administracji sądowej prezesów sądów ażeby był co najmniej współudział samorządu, jeśli by pański postulat był taki, że samorząd i administracja państwa, władza, nie wypowiadam w tej chwili kto jest kto jest kwestią dyskusji, współdecydowaliby o tym, to jestem za tym. Natomiast gdyby wyłącznie samorząd sędziowski bez udziału państwa miał decydować o wyborze prezesów, wiceprezesów i stanowisk kierowniczych to bym prosił jeszcze o dyskusję. Bowiem tu mam pogląd odmienny.

I druga kwestia no dzisiaj nie pojawiła się, ale ona poprzednio się pojawiła czy w wypowiedziach pisemnych, publicystyce - kadencyjność prezesów.

Sądzę, że moglibyśmy w tej mierze też jeśli będzie taki wniosek - bo pani na poprzednim posiedzeniu to ładnie ułożyła te wszystkie kwestie, które my dzisiaj dyskutujemy, osobiście uważam jest to sprawa, którą powinniśmy przyjąć. Władza sprawowana zbyt długo prowadzi do zasiedzenia, niech będą kadencje.

Ja dzisiaj nie jestem przygotowany do dyskusji czy to dwie kadencje, bo to tak zazwyczaj bywa w różnych gronach władzy, jak długie kadencje. Ale samą zasadę bym przyjął jako uzgodnienie jeśli nie będzie innego zdania. Ja w każdym razie w tym kierunku się wypowiadam. I sądzę, że to już byłyby pierwsze jakieś sprawy, które czy kolejne sprawy, które moglibyśmy spróbować uznać za uzgodnione.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję, ja w ramach już dyskusji pozwolę sobie kilka słów powiedzieć w kwestii tej delikatnej, drażliwej, niewątpliwie, a mianowicie przynależności aktywnej sędziów w czasie pełnienia funkcji sędziowskich do walki stronnictw politycznych.

Ja występuję z tą kwestią, jako zasadniczą z dwóch powodów. Pierwsze jesteście przed pluralizmem politycznym i ten okres, w którym pluralizm polityczny stanie się u nas faktem będzie okresem wyjątkowo trudnym. Proszę państwa jaka grupa narodowościowa w Polsce jest w tej chwili najbardziej aktywna? Białorusini, oni poczuili swoją świadomość narodową w tych latach ostatnich, stała się ona niezwykle dla nich ważną i wobec tego próbują przez przeciwstawienie się środowisku większościowemu mocniej swoją świadomość narodową gruntować. Jak będą powstawać nowe partie polityczne to one mogą działać nerwowo czy w sposób właśnie podobny i próbować siebie określać przez przeciwstawienie do partii i stronnictw już istniejących.

Jeżeli dopuszczamy do aktywnej działalności partyjnej, politycznej, nie koniecznie na stanowiskach funkcyjnych sędziów, to trudno byłoby nam przecież zabronić sędziom należeć do różnych partii również w partii opozycyjnych. Na ostatnim posiedzeniu stołu większego od naszego stolika politycznego wyraźnie obydwie strony mówiły o tym, że już w niedalekiej przyszłości, być może w najbliższym okresie kadencji najbliższego Sejmu partie polityczne również opozycyjne będą mogły powstać.

Proszę państwa to nie jest tylko ta kwestia. Wróćmy do niedalekiej stosunkowo przeszłości. Przecież władze administracyjne i polityczne w naszym kraju występowały bardzo gorąco - przed stanem wojennym - przeciwko przynależności sędziów do związku zawodowego, konkretnie chodziło o Związek Zawodowy "Solidarność" I mieliśmy w sądach trzy związki, branżowe, autonomiczny i Związek "Solidarność". Występowano przeciwko tym związkom właśnie z argumentacją, że one prowadzą do rozbicia środowiska

sędziowskiego, do różnych konfliktów itd. Tymczasem jeżeli porównamy zakres tych konfliktów nawet bardzo powiedzmy upodobnionego do ruchu społecznego związku "Solidarność" z tymi konfliktami, które nas czekają w życiu społecznym, czekają jako normalna cena demokracji. To przecież to są rzeczy zupełnie nieporównywalne. To jest jeden argument.

Po drugie ja słyszałem tu i ówdzie głosy, że sędziowie nie powinni należeć do związku zawodowego. To jest stanowisko, które nie dałoby się obronić wobec podjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwały, opublikowanej, omówionej zresztą przez prof. Michalskiego w ostatnim "Państwie i Prawie", która mówi wyraźnie, iż sędziowie mają mieć zagwarantowaną przynależność do tych organizacji i stowarzyszeń, których celem jest obrona ich interesów.

No związek zawodowy broni interesów różnych grup zawodowych. Równocześnie gdyby była tendencja utrzymywana ta, którą obserwowaliśmy dotychczas, iż sędziowie nie mają należeć do związków zawodowych to próba obrony przynależności do stronnictw i partii politycznych jest zupełnie nie do przyjęcia. Jest to po prostu niemożliwe.

Jeżeli ja byłbym gotów odunąć sędziów od tego rodzaju aktywności, mówię zarówno aktywności politycznej, jak nawet ja tutaj przedstawiający jakoś tam ruch związkowy, również od przynależności związkowej to nie dlatego, że ja uważam sędziów którzy należą do PZPR, albo bezpartyjnych jednych lub drugich za gorszych lub lepszych. Ja po prostu chciałbym od sądu odsunąć wszelkie animozje rozbijające środowisko, wszystkie te spory, które jednak szczególnie w okresie rodzenia się pluralizmu politycznego będą wybuchać.

Poza tym tu chodzi jeszcze o inną rzecz spójrzmy na obowiązującą ustawę o ustroju sądów powszechnych. Ileż ona uprawnień przyznaje Podstawowej Organizacji Partyjnej, mówi, że minister w wielu sprawach może powinien, konsultować się z tą organizacją itd. Przecież to będzie zarzewie konfliktów, przecież będzie się musiał konsultować z różnymi ogniwami partii politycznych. Przecież to spowoduje cały szereg żądań, domagań się równouprawnienia nawet chociażby poprzez uwzględnienie stanowisk a drugiej strony tak. No tak się składa, że ja ponad 20 lat byłem sędzią. I chociaż w tej pracy uzyskiwałem duże możliwości kariery zawodowej, no doszedłem do pierwszej grupy sędziowskiej byłem wiele lat wizytatorem itd, to przecież nie mogę nie zaprzeczyć, że sędziowie partyjni byli uprzywilejowani w sposób zupełnie nieproporcjonalny w stosunku do bezpartyjnych. Przecież wiadomo było w sądach warszawskich, że przewodniczącym nie można było zostać niewstąpiwszy do partii. Wielokrotnie mi pod warunkiem, że zostanę... że wstąpię do partii osobiście taki propozycje zgłaszano. I zresztą wiadomo, jak się kształtowały awanse w tym zakresie.

Otóż ta sytuacja jest po prostu niezdrowa. Ona nie służy dobremu współżyciu między sędziami i nie służy tej zasadzie niezawisłości sędziowskiej, tego poczucia powiedzmy własnej osobistej godności, która nie pozwala na to by dla jakichś koniunkturalnych względów do takiej lub innej partii wstępować. To są argumenty, ale są przecież jeszcze i inne.

Proszę państwa my tutaj mówimy, iż przynależność do organizacji partyjnej nigdy sędziego wiązała, tzn. nie powodowało to by na niego wywierano naciski w konkretnej sprawie. Można by było z tym dyskutować.

Ja nie chcę tutaj przytaczać, mam pełną teczkę różnych konkretnych spraw, które zresztą sędziowie i urzędujący i nieurzędujący tutaj nam przekazali. Ja nie chcę do tych rzeczy wracać one są drażliwe. Po co wywoływać wilka z lasu.

Natomiast muszę powiedzieć, że na wielu zebraniach członków partii sędziów były sprawy orzecznictwa omawiane. Tzn. dyskutowano uchwały KC o rozwarstwieniu przestępczości, dyskutowano różne inne rzeczy, no wprowadzano czy forsowano pewne uchwały kolegium ministerstwa, które tworzyły prawo.

Co tu mówić, przecież ta decyzja, iż nienależy nieletnich w wieku poniżej lat 13 stawiać przed sądem, czyli decyzja wyznaczająca dolną granicę nieletności była podjęta przez kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, była podjęta tak skutecznie, że w ciągu paru lat liczba tych nieletnich, którzy byli przedmiotem postępowania przed sądem dla nieletnich spadła drastycznie. Było cały szereg i innych wypadków i oczywiście, że tutaj można mówić o tym, iż wielu sędziów działało niezależnie bezwzględnie na ich przynależność, ale tu już sobie pozwolę patrzeć patrząc na pana redaktora Podemskiego powiedzieć, że te przykłady najlepiej wywiązujących się z obowiązku niezawisłości sędziów wskazują na ogromne naciski. Prezes Kulczycki rzeczywiście nie orzekł kary śmierci, ale przestał być prezesem. Już nigdy prezesem nie został. Nie chcę powoływać innych wypadków, także sądzę, iż wyprowadzenie z sądów różnych komórek partyjnych. Mówię różnych bo dotychczas była jedna, najczęściej no ZSL być może czy Stronnictwo Demokratyczne, ale też nie miało ono specjalnie organizacji takiej sformalizowanej na ogół w sądach. Niemniej wyprowadzenie z

17/4

sądów tych różnych komórek, które zaczną się tworzyć i zaczną się tworzyć prowadząc do ostrych konfliktów między sędziami byłoby dobrem dla całego wymiaru sprawiedliwości, dla bardziej spokojnej atmosfery, szybkiego życia się sędziów i takiego ich działania, które pozwoli na wysuwanie na stanowiska najodpowiedzialniejsze w sądzie, ludzi bezwzględnie na ich przynależność czy brak przynależności tylko ich autorytet, który będzie się mógł prawidłowo kształtować w takiej właśnie spokojnej atmosferze.

Dziękuję.

Przewodniczący: Do głosu mamy tutaj zapisanych parę osób. Ja wymienię od razu pan mec. Taylor, pan doc. Ciemniwski, pan Zbigniew Romaszewski, pan prof. Buchała, pan min. Czubiński, pan prokurator Starszak. A więc bardzo proszę panie mecenasie.

mec. Jacek Taylor: Z wielu problemów dzisiaj postawionych, które będą niewątpliwie wymagały odpowiednich zapisów konstytucyjnych jest chyba - choć nie mówiło się o tym dziś wyraźnie - również i ten by w Konstytucji zabrzmiały również słowa niezawisłość sądów, a nie tylko niezawisłość sędziów. Ja to chciałbym tylko po prostu przypomnieć.

Druga sprawa wyartykułowana dość ogólnikowo w uwagach ogólnych do reformy prawa i wymiaru sprawiedliwości przedłożonych przez moją stronę to kwestia konieczności zdemokratyzowania wymiaru sprawiedliwości przez urealnienie przedstawicielskiego statusu ławników.

Chciałem wyjaśnić, że mamy na myśli sprawę bezpośrednich wyborów ławników w odróżnieniu od tej formy ich powoływania,

17/5

którą w tej chwili przewiduje art. 59 Konstytucji. To też sprawa konstytucyjna.

Wreszcie chciałem też zrobić uwagę, bardziej szczegółową, która dość ogólnie brzmi w załączniku nr 3 dotyczącym problemu niezawisłości sądów, mówię o pisemnym opracowywaniu przez nas przedłożonym, gdzie mowa o wprowadzeniu bardziej rygorystycznego systemu przydziału spraw danemu sędziemu z różnoczesnym określeniem z góry kto określonego sędziego w razie potrzeby zastępuje.

Otóż jest to kwestia ustalenia obiektywnych kryteriów przydziału sędziemu nowych spraw tak by jednocześnie zagwarantować stronom choć my o tym nie piszemy w tym opracowaniu, ale sądzę, że się to samo przez się rozumie, chodzi o zagwarantowanie stronom egzekwowania tego systemu. Egzekwowania stosowania tego zobiektywizowanego podziału. Historia ostatnich lat w wymiarze sprawiedliwości dostarcza argumentów temu żądaniu dostarcza podstaw do tego by twierdzić, że to jest również sprawa bardzo paląca. W tych sprawach bardzo newralgicznych, tych politycznych karnych, zwłaszcza po pierwszym okresie, kiedy było ich już mniej okazało się, że te sprawy trafiają przede wszystkim do sędziów obarczonych funkcjami administracyjnymi w sądownictwie, jeśli nie wyłącznie do takich sędziów. Ja mogę tych przykładów podać niesłychanie wiele. Były i oczywiście przypadki specjalnego dobierania ławników.

Myślę, że należy temu położyć na przyszłość tamę w sposób jasny. Taki sposób wyartykułowany.

To wszystko co chciałem powiedzieć.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Wobec tego, że pan doc. Ciemniewski i pan Zbigniew Romaszewski zrezygnowali z głosu, to ja proszę bardzo pana prof. Buchałę.

prof. Buchała: Ja w dwóch kwestiach. Zacznę od problemu skargi konstytucyjnej. Na wstępie powiem, że ja jestem zwolennikiem skargi konstytucyjnej. Jest to bowiem droga, która może stabilizować świadomość społeczną, taką świadomość, która ma ugruntowanie w możliwości odwołania się do sądu w sytuacji gdy obywatel jest przekonany, że jego prawa konstytucyjne zostały naruszone. W tym duchu wypowiadałem się publicznie. Mam jednak wątpliwości po pierwsze czy to jest to temat, który do nas należy, bowiem on jest poza zakresem sądu. A dotyczy innej, znaczy innego podzespołu i proponowałbym by w tej kwestii nie zajmować stanowiska, nie wkraczać w zakresy innych zespołów. Bo po pierwsze mamy dużo własnych spraw. A po drugie to jest jednak coś odrębnego.

Tu chcę tylko dodać, że jest to system ogromnie kosztowny. Z doświadczeń trybunałów zachodnioeuropejskich wynika, że zaledwie 0,5-1,5 proc. takich skarg okazuje się skargami zasadnymi. A to ogromnie kosztuje, to znaczy wpływ spraw przewidywany jaki byłby możliwy w Trybunale Konstytucyjnym wzrósłby więcej niż 100-krotnie. Co za tym wiąże się nieodpowiednia rozbudowa.

Nasza ustawa o Trybunale nie jest doskonała. Mamy co do niej bardzo wiele uwag krytycznych. Ale chcę powiedzieć, że jest tam taka instytucja zastępcza, której nie ma w ogromnej większości trybunałów mianowicie inicjatywa własna trybunału. To może też nie jest najlepsze rozwiązanie, bo niektórzy mówią w ten sposób Trybunał jest pozbawiony tej zasady skargowości. Ja bym powiedział może to cierpi na tym kontradiktoryjność postępowanie

przed Trybunałem, ale to trzeba łącznie rozpatrywać. Bo jeśli zniemiemy inicjatywę własną to wtedy, gdy będziemy mieć aktywność podmiotów uprawnionych, a do tych podmiotów można by zapisać takżei obywatela. To jest pierwsza kwestia.

Obecnie ta inicjatywa własna rodzi się w wyniku skarg i zażaleń obywateli czyli to wszystko co w Trybunale z inicjatywy własnej rozpoznawano czy próbowano rozpoznawać, bo wiele spraw umozono to jednak kilkadziesiąt spraw, to wszystko wynika ze skarg i zażaleń obywateli. Czyli ta droga, którą by w pełni przejęła skarga konstytucyjna jest w pewnym sensie zagwarantowana poprzez inicjatywę własną oraz poprzez te pytania, co do których wypowiedzieliśmy się, że trzeba im przyznać. Więc to były by takie argumenty, które by przemawiały za tym, żeby tego tematu nie wpisywać do listy problemów, które będziemy nadal dyskutować.

Poza tym były by jeszcze inne argumenty, ale natury drugorzędnej.

Druga kwestia. Otóż ja osobiście opowiadał się bardzo zdecydowanie za tym by zobjęktywizować przydział spraw, rozdział spraw o czym mówił pan mec. Taylor. **Ździś**, o czym mówił na poprzednim posiedzeniu, jakkolwiek z poprzedniego posiedzenia to co wyczytałem z zapisu stenogramu jedna rzecz mnie zaniepokoiła w wypowiedzi pana prof. Taylora, muszę powiedzieć, że tego tak nie odebrałem na pierwszym posiedzeniu. Mianowicie takie twierdzenie że u nas w ogóle niezawisłości sądów nie ma.

Otóż - ja nie pamiętam czy pan tak powiedział, bo ja tego nie zanotowałem, ale taki jest stenogram. Ja chcę powiedzieć, że ja zetknąłem się przez przypadek z prezesami Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, którzy informowali mnie, że po wywiadach jakie miały

miejsce po poprzednim posiedzeniu czuli się bardzo dotknięci, mianowicie tym, że przecież to co oni czują, to znaczy są niezawisli, a tu jak gdyby kwestionuje się całość problematyki tzn. jak gdyby suponuje się, że ci sędziowie są zawiśli w decydowaniu. Ja tłumaczyłem, że przecież ten podzespół zajmuje się zinstytucjonalizowaniem pełnych przesłanek niezawisłości i to trzeba zrobić. Uhpdzi o zabezpieczenie na wszelki wypadek, na przyszłość formy przepisów, instytucji itd. Niemniej takie jest odczucie, ja tylko w tym sensie podzielam, że faktycznie ogromna większość sędziów to sędziowie niezawisli, co nieznaczy by nie było inaczej i co nieznaczy by nie było prób wywierania wpływu czy/
Kwestia czy tym ulegano i nie ulegano to jest inne zagadnienie.

Ale do tematu, jak dokonać obiektywizacji? Otóż są pewne systemy w różnych krajach jeśli chodzi o rozwiązanie tego zagadnienia. Ja tylko chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o stanowisko kongresu w sprawie zwalczania przestępczości to było chyba stanowisko z 86 r. organizacji związanej z ONZ, mianowicie Komitetu ds. Zwalczania Przestępczości to tam jest taki zapis, że kwestia wewnętrznego rozdziału spraw jest wewn^{trzną} sprawą sądów. Tzn. nie jest to sprawa polityczna, tylko sprawa porządkowa, to w jakiś sposób rzutuje na niezawisłość, ale jest to bardzo odległa rzecz, No bo myśmy słyszeli od pana prof. Jankowskiego, że jednak te pewne zobiektywizowane kryteria są. Ale trzymajmy się rzeczywistości.

Proszę państwa przecież są takie sądy rejonowe, które składają się z trzech sędziów. W tym w zasadzie są dwie kobiety, a może i czasem trzy kobiety. Te różne obowiązki, jakie z tym są związane, jakie mają kobiety zwykle poza pracą prowadzą do tego, że trzymanie się tych obiektywnych kryteriów jest prawie, że niemożli-

we. To znaczy my możemy przyjąć kolejność według wpływu, ale rysuje się drugi problem, jak w tym małym sądzie zapewnić specjalizację, przydział według specjalizacji? Jest to rzeczą niemożliwą. W dużych sądach, takim, jak warszawski można sobie to łatwo wyobrazić, że jest np. grupa sędziów, ja chcę operować sytuacjami w procedurze karnej mianowicie grupą sędziów, którzy się specjalizują w kwestiach wypadków komunikacyjnych. Więc trzeba by to uwzględnić te specjalizacje. Ale to łamie przecież tą zasadę zobiektywizowaną. A więc chcę tylko powiedzieć, że są pewne granice obiektywizacji rozdziału spraw. Sama zasada jest słuszną, ale przesłanki są tak różnorodne i tak zależne od specjalności sędziego, wielkości sądu itd., że trzeba by szanować tą zasadę, że to jest sprawa wewnętrzna sądu. Z tym, że podkreślać bardzo, że to powinno być zobiektywizowane, ale chyba to jest wszystko co powinniśmy w tej kwestii powiedzieć. Mam wątpliwości czy bardziej szczegółowe określanie tego zagadnienia byłoby celowe.

I jeszcze, jeśli wolno, chcę wypowiedzieć się odnośnie tego co pan przewodniczący był łaskaw powiedzieć. Mianowicie zaczę od kwestii partyjności czy niepartyjności, ja to tak nazywam sędziów, a spointował to w ten sposób no wyprowadźmy te organizacje partyjne z sądów. A to są jednak różne rzeczy. Znaczą kwestia przynależności tej czy innej osoby do takiego czy innego gremium będącego partią, nie będącego partią czy też stowarzyszeniem, a przecież tych stowarzyszeń będzie... stowarzyszeń o charakterze politycznym będzie wiele należeć i trzeba by ^{było/}generalnie traktować i partie i stowarzyszenia to co innego aniżeli kwestia szczególnych uprawnień takich czy innych komórek w sądzie. No jeśli my tu mówimy, że w kwestiach podstawowych powinny być konsultowane czy powinny mieć charakter decydujący te gremia na-

zywane przez nas Zgromadzenie Ogólne, kolegium itd. to tym samym przesądzamy te kwestie takie mam przynajmniej wrażenie i sądzę, że jeśli zapis będzie taki to będzie to oznaczało, że nie nastąpi uprzywilejowanie organizacji partyjnych w tym zakresie, który decyduje o niezawisłości sądów i sędziów. I tak na to patrzeć.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo panu profesorowi. Teraz pan minister Czubiński.

min. Lucjan Czubiński: Ja bym chciał krótko w dwóch kwestiach się wypowiedzieć. Otóż na wstępie pragnę się zastrzec, że opowiadam się zdecydowanie za tym ażeby kadencyjność sędziów Sądu Najwyższego znieść. Z pewną jednak uwagą nieprzypadkowo. Na wstępie poruszyłem sprawę, jaki jest stosunek sędziów Sądu Najwyższego. Otóż proszę państwa, nawet chciałbym tą sprawę rozszerzyć nieco co do tego stosunku sędziów, do tej problematyki.

Otóż pragnę wyrazić pewną wątpliwość na tle tej ogólnej tezy, którą na wstępie wysunąłem czy tak bezkrytycznie moglibyśmy tę sprawę zapisać uwzględniając okoliczność, że Sąd Najwyższy Polski liczy ponad 100 sędziów Sądu Najwyższego. Do czego zmierzam?

Warto by było zastanowić się czy byłoby tak dobrze przyjęte właśnie zarówno myślę i przez jeżeli nie wszystkich to część sędziów Sądu Najwyższego i przez sędziów niższych sądów czy sądów wojewódzkich i rejonowych takie powiedziałbym zablokowanie na ileś lat tego stanowiska, które, głęboko jestem przekonany, w środowisku sędziów jest słusznie nazywane najwyższą nobilitacją sędziego. Żeby nie rozwijać tematu szanowni państwo myślę, że jednak ta sprawa tej reorganizacji sądownictwa i w tym zakre-

sie jednak jakiegoś spojrzenia krytycznego czy w każdym razie innego niż dotychczas na zakres działalności Sądu Najwyższego co by się łączyło również z zastanowieniem jednak ilu sędziów Sądu Najwyższego realnie powinno istnieć przy porównaniu jeszcze do sytuacji, jaka występuje w niektórych w sensie ludności większych od nas krajów było by wskazane. Nie zmieniam stanowiska co do podstawowej tezy natomiast pragnę tę uwagę prosić o uwzględnienie jej w jakimś zakresie.

I druga sprawa to sprawa tej apolityczności. Otóż, nie kryję, że mam wątpliwość^ę pewną czy ta nazwa nomenklatura czy nazewnictwo przyjmowane, że chodzi o odpolitycznienie działalności sądów nie powinna mieć jednak jakiegoś uściślenia. Nie powinna znaleźć uściślenia. O cóż bowiem chodzi?

Po pierwsze po mimo bardzo interesujących uwag, które państwo zechcieli przedstawić, w szczególności pod dużym wrażeniem^{em} jestem uwag pana prof. Strzębosza w tym zakresie to jednak nie mogę się wyzbyc pewnego wrażenia, że ileś z tych spraw oznacza złą praktykę. Oznacza złe i nastawienie w jakimś okresie do tej problematyki ze strony różnych czynników. Sądzę, że należy brać pod uwagę i to co P^Olska Zjednoczona Partia Robotnicza na swoich ostatnich gremiach w szczególności podnosi co do zmiany stylu działania, że tu również^o jakieś punkty odniesienia^{partii/} powinny mieć miejsce.

Generalnie przemawia mi teza, którą podnosili w szczególności prof. Buchała, pan prof. Jełowicki i pan red. Podemski i do innych zdań w tym zakresie się przłączam, że sprawa powinna być jeszcze przedyskutowana.

Ponadto proszę państwa wydaje się, że to nazewnictwo, że

odpolitycznić sądy to musi się brać przy tej okazji pod uwagę... powinna być brana następująca kwestia czy to jest zgodne ze sprawą związaną z tym, że państwo jest przecież instytucją nawskroś polityczną. I że sąd niezależnie od ustroju, niezależnie od charakteru państwa orzeka jednak w imieniu tego państwa.

Wobec tego czy to nazewnictwo nie myli czy chodzi tutaj, czy nie powinno się przynajmniej bliżej tę sprawę naświetlić. Jakkolwiek oczywiście trzeba uwzględniać szereg problemów, które na dzisiaj nieco inaczej wyglądają, a w przyszłości jeszcze inaczej będą wyglądały i dążyć do poważnych usprawnień w tym zakresie. Ale wydaje mi się, iż bardzo realistycznie na te sprawy powinniśmy patrzeć.

Opowiadam się więc także ażeby jeszcze tak jak mówił min. Balcer do niektórych spraw może jeszcze nieco w dyskusji wrócić.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo panu. Pan prokurator Starszak.

p. Hipolit Starszak: Dziękuję bardzo chciałbym się odnieść do kilku tylko kwestii, które takiego odniesienia się domagają i chciałbym rozpocząć od kwestii, która wiąże się z problemem Konstytucyjnego uregulowania przyszłej Konstytucji problemu nieusuwalności sędziów^{w/}. Jestem zdecydowanie zwolennikiem takiego właśnie rozwiązania. I wydaje mi się, że nie ma tu także w tym gronie wątpliwości co do tego, że jest to problematyka ściśle konstytucyjna, materia konstytucyjna, i że właśnie tam ów przepis stanowiąc jedną z gwarancji niezawisłości sędziowskiej znaleźć się powinien.

Opowiadam się także za tym... w wersji, którą sformułował tutaj pan prof. Garlicki by funkcjonowała w naszej rzeczywistości

Rada Sądownicza, Najwyższa Rada Sądownicza lub organ o podobnej nazwie, ale o kompetencjach, o których precyzyjnie mówił prof. Garlicki.

Tu tylko taką wątpliwość nie zresztą merytorycznej natury chciałbym podnieść, ale choćby o to żeby o tym nie zapomnieć. Wiąże się z tym, wiąże się to z kwestią uprawnień do zasiadania w tym organie członków parlamentu. Wedle Konstytucji, tak przynajmniej, jak ja to pamiętam, uczestnictwo posłów w tego rodzaju organach, jak do tej pory nie było chyba przewidywane, no na pewno w tego typu organach i oni sami jeśli tak powiem jeśli nie są członkami innych gremiów choćby pomocniczych jak komisje sejmowe, miał tu być , ale chciałbym prosić żeby tę wątpliwość rozstrzygnąć, że oni sami uprawnień do podejmowania decyzji nie mieli w takich ogniwach, jak przykładowo projektowana tutaj Najwyższa Rada Sądownicza. Ja rozumiem, że trzeba by ich do tego uprawnąć jeśli trafne jest przypuszczenie, które tu wyrażam, czy wątpliwość, którą tu wyrażam, że posłowie takich uprawnień nie mają.

Kolejna kwestia wiąże się, a odnosząca się do tego problemu, z wyrażonymi tutaj wątpliwościami co do możliwości w bardzo krótkim czasie uchwalenia zmian ustawowych wiążących się z powołaniem tejże Najwyższej Rady Sądowniczej. Proszę pamiętać i tę okoliczność chciałbym jeszcze przywołać, że jeżeli bieg spraw potoczy się tak, jak to niektóre scenariusze zakładają to właściwie w końcu marca Sejm przestanie funkcjonować, prawda. A więc właściwie na przygotowanie tej ustawy zostałby bardzo krótki czas. Ja obawiam się po prostu czy nie wpłynęłoby to na jakość tego dokumentu, a to z punktu widzenia i przestrzegania praworządno-

ści i dobrego funkcjonowania takich nowych organów jest przecież sprawą o wielkim znaczeniu.

Opowiadam się za poglądem, który głosił tutaj prof. Buchała co do kwestii partyjności. Ja z przyjemnością dołączam się tu do głosu pana rzd. Podemskiego, co nie często mi się zdarza, tym większa moja przyjemność
(głos z sali: nie słychać)

Dziękuję za tę uwagę, ja ją z przyjemnością odnotowuję. Myślę, że partyjność^u nie powinna być przeszkodą, natomiast prawdę mówiąc wątpliwości czy obawy co do tego, iż dyscyplina partyjna mogła by związać sędziego czy prokuratora w takim stopniu iż orzekłby wbrew własnemu przekonaniu, wbrew prawu. Ja wiem, że to nie jest niemożliwe. Jeżeli taka możliwość powstaje to wypadka może i myśleć o hamulcach, które by temu przeciw takiemu zagrożeniu sprzeciwiały się. Ale realność we współczesnych czasach współcześnie, ja nie mówię o jakichś dawnych przeszłościach, wydaje mi się nie tak znowu wielka.

Sądzę, że Sąd Najwyższy powinien mieć uprawnienia do wydawania wytycznych. Chcę zwrócić uwagę na praktyczną wagę tego rodzaju opracować Sąd Najwyższego i wpływu właśnie na praktykę zarówno w sądach, jak i w Prokuraturze. Przy czym prawdą jest jeżeli ktoś, jeżeli znajdzie się taki przypadek, taki casus który wedle wytycznych należałoby rozwiązać wbrew rozsądkowi to oczywiście czy wbrew prawu nawet w związku z tym to przecież nie ma obowiązku stosowania wytycznych.

Natomiast jest istotny czynnik wpływający na jednolitość praktyki wcale jest to niemała wartość i niemałą do tego trzeba przywiązywać uwagę.

Chciałbym nie zgodzić się tu z pewną taką uwagą, jakby na marginesie uczynioną, ale margines... uwagę dotyczącą tego, iż by w prasie ogłaszać nazwiska sędziów, jakby ich dzięki temu przywiązywać do wyroków, które wygłaszają.

Otóż mam myślę, że uzasadnioną wątpliwość co do tego czy to nie działałoby przeciwko niezawisłości, przeciwko zachowaniu niezawisłości sędziowskiej. Na ogół zresztą u nas przynajmniej wedle praktyk dotychczasowych, na ogół albo w większości przynajmniej wypadków publikowano nazwiska sędziów tylko wtedy, kiedy chciano ich zdyfamować, przynajmniej jak dotąd. Albo z reguły, jedyny wyjątek, który pamiętam dotyczył sędziego Kulczyckiego, który pamiętam, ale być może moja pamięć tu nie jest pełna.

W każdym razie mnie się wydaje, że skoro sędzia wydaje wyrok w imieniu Rzeczypospolitej to wprowadzić nie przeciwdziała temu żeby musiał pozostać anonimowym, nie musi pozostawać anonimowym, ale ostrożnie z tym ogłaszaniem w każdym przypadku nazwisk osób, które w danej sprawie orzekali. Zwłaszcza w małych środowiskach nie musi to oddziaływać pożytecznie. Chodząc w tych małych też na ogół wiadomo kto orzekł wyrok. Ale tę wątpliwość chciałbym tutaj także sformułować.

Wreszcie nie mówiono dzisiaj prawie poza prezesem Świątkiewiczem, który zechciał się do tej kwestii odnieść, do tak akcentowanych podczas poprzedniego posiedzenia kwestii płacowych w sądownictwie, także w Prokuraturze. Chcę powiedzieć, że w Prokuraturze poziom uposażeń jest na takim samym poziomie, jak w sądownictwie, a więc do wczoraj był fatalny. Do wczoraj, myślę, że ta decyzja, która wczoraj zapadła i w Radzie Państwa i w Radzie Ministrów może być bez większych wątpliwości zaliczana do doniosłych, bo w gruncie rzeczy powinna sprawić odwrócenie kilku nie-

bezpiecznych dla wymiaru sprawiedliwości i funkcjonowania aparatu praworządności tendencji negatywnej selekcji do zawodu i tego wręcz strachu, który czasem ogarniał gdy widziało się, że aplikantki czy asesorki właściwie orzekają w takich ważnych sprawach. Młode dziewczyny bez doświadczenia życiowego i bez, znaczy z wszystkimi innymi problemami, które tego dotyczą.

Chciałbym tę sprawę więc zaakcentować jako w pewnym sensie załatwioną czy w tym sensie załatwioną, że dostrzeżoną i z mocy decyzji najwyższych czynników państwowych, Rady Państwa i rządu rozstrzygniętych wedle aktualnych, a może i nawet ponad na aktualne możliwości państwa.

I wreszcie ostatnia kwestia, o której powiedziano tylko na początku, ale której oczywiście pominąć nie mogę to jest kwestia postulatu, który Prokuratury dotyczy. Miałem możliwość mówienia o tym podczas poprzedniego spotkania tego zespołu. Tu tylko w słowie wstępnym u pana prof. Strzembosza pojawiła się ponownie czy wyniknęła ponownie kwestia podporządkowania czy też wyposażenia rządu w uprawnienia prokuratorskie, apartu rządowego, agent rządowy. Trochę krótkochwilnie mówiąc można by w tym też upatrywać zagrożenie dla niezawisłości sędziowskiej, albo też zagrożenie dla niezawisłości, nie niezawisłości, niezależności sądów. Ale to krótkochwilnie. Natomiast myślę, że warto rozważyć także i taką kwestię, która wiąże się z pewnym ~~złożeniem~~ sposobem ~~myślenia~~ rozumienia wypełniania tej funkcji, którą owa władza sądownicza ma spełniać.

Mnie się zdaje, że warto pomyśleć o tym, jakie właściwie organa powinny tę władzę sądowniczą, który podział zachowując w pamięci wypełniać. Oczywiście sądy, czyli wymiar sprawiedliwości, ale oczywiście sądy, z którym współdziałają te dwa

zwykle wymieniane w takim kontekście współczynniki wymiaru sprawiedliwości adwokatura, o której tak mało się tutaj mówi i prokuratura niezależne, niezależne od władzy wykonawczej. Myślę, że gdyby wedle takiego schematu snuć rozważania to dałoby się to także pogodzić z tymi współcześnie wypełnianymi funkcjami prokuratury, które zamykają się w konstytucyjnej formule strzeżenia praworządności.

Nie chciałbym po raz wtóry przekonywać państwa o tym, że jest to funkcja rzeczywiście wypełniana. Staram się także o tym przekonać pana red. Podemskiego, który uznaje ją za uboczną wbrew tym realiom, które są znane i mogą być zane w co wierzę.

Myślę, że przy takim ustytuowaniu zważywszy także i na to co dotyczy relacji między sądami a prokuraturą nie tylko w sprawach karnych, ale cywilnych, ale administracyjnych. To takie rozwiązanie byłoby także z punktu widzenia spraw, które dzisiaj uczyniliśmy przedmiotem tego spotkania. Nie tylko do pomyslenia, ale po prostu lepsze. I za tym się opowiadam.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę państwa, że pora obiadu przed nami. Bo zdaje się piętnaście po drugiej obiad, prawda? Tak mi się zdaje. Wobec tego ja bym proponował przerwę do godziny 15 pewnie, liczyłem, że może wcześniej nam się uda, ale pewnie nie. Natomiast po obiedzie gdybyśmy mieli zachować ten termin, który pan minister nam zaproponował to ja myślę, że musielibyśmy rozstrzygnąć trzy kwestie.

Pierwsze dalsze procedowanie. Ponieważ nasza strona przedłożyła, no nie wiem czy wszyscy państwo dostali, ale przedłożyliśmy projekty zmian w kodeksie karnym, w kodeksie wykroczeń, w kpk i innych już na piśmie. Wydaje mi się, że byłoby niezwykle dobre gdyby powiedzmy w czwartek można było uzyskać stanowisko. Bo być

może, że państwo pewne zmiany przyjmują tu słyszałem od pana prof. Buchały o art 282 z literką a, który my oczywiście wymieniamy na czpłowym miejscu. Ale jest tam cały szereg innych kwestii gdyby można było uzyskać. Ponieważ ja tu dysponuję nie tylko projektem reformy prawa karnego, ale stanowiskiem Towarzystwa Prawa Karnego i innych ośrodków, uniwersyteckich itd. Takimi materiałami, które wydaje się, że co do wielu przepisów to jest wszystko poza dyskusją jest to kwestia czy czekać na reformę generalną prawa karnego czy zmienić je już teraz. My uważamy, że szereg przepisów trzeba zmienić już teraz. Po prostu będzie to uwiarygodnienie tych zmian, które w kraju się dokonują, gdyby państwa stanowisko było podobne to wtedy po prostu wymiana tych dokumentów by umożliwiła od razu ustalenie jakież to przepisy są poza dyskusją i wprowadzenie tych przepisów wspólnych, tzn. państwa odpowiedź, iż pewne rzeczy nie budzą wątpliwości była by chyba jednoznaczna wpisaniem do protokołu uzgodnień w tym zakresie. To jest jedna sprawa, która wydaje mi się bardzo by uprościła nasze obrady.

Również po obiedzie moglibyśmy zdecydować co do powołania, bo mieli będziemy jeszcze okazję właśnie w czasie obiadu się naradzić co do powołania takiej grupy, która by przygotowała pewne założenia Najwyższej Rady Ślownictwa, która chyba tutaj zyskała pełną akceptację i tak samo zredagowanie no takie, które wymaga no zajrzenia do tekstu, jak słusznie pan minister powiedział dobrze by było powiedzieć, jakie przepisy czy w jakiej części przepisy uchylić w ustawie o ustroju sądów powszechnych, w ustawie o Sądzie Najwyższym. To oczywiście też by było już takim bardziej precyzyjnym zredagowaniem zapisu do naszych wspólnych uzgodnień, których mamy tu niemało.

Nie wiem czy państwo podzielą te stanowisko. Wtedy takie zajęcie się tymi sprawami proceduralnymi po obiedzie¹¹ pewnie by nam pozwoliło szybko skończyć obrady, a myślę, że jutro so-
wie później zaczniemy, ale też i później skończymy.

Tutaj jeszcze może jedno chciałby powiedzieć pan proku-
rator Starszak, przypomniał nam, że sprawy prokuratury potrakto-
waliśmy po macoszemu. Nie traktujemy ich po macoszemu, myślę, że
i pan ~~prokurator~~ ^{redaktor} Podemski i my tutaj mamy cały szereg argumentów
które nie mieliśmy okazji zaprezentować. Być może, że właśnie
jutro by można było również nad tymi sprawami porozmawiać. Po-
nieważ sprawy bezsporne trzeba szybko usuwać. Zajęcie stanowis-
ka w obec naszych projektów zmian do tych, do kodyfikacji kar-
nej, tych zmian, które mogły by być dokonane rzeczywiście błyska-
wicznie wydaje się, że by nam ogromnie pracę usprawniło.

Przerwa na obiad i potem pan minister przejąłby przewod-
nictwo.

P o p r z e r w i e

min. _____: Chciałbym zaproponować jeśli wolno panie
profesorze taki wspólny wniosek, ażeby pierwotne ustalenie, iż
spotykamy się nie tylko w środę 22, tzn. jutro, ale także w czwa-
rtek zmieni się o tyle, że spotkanie czwartkowe byłoby nieaktual-
ne. Spotkalibyśmy się jutro o godz. 11, a następne posiedzenie
byłoby w poniedziałek o godz. 9.00. Czy taka propozycja spotkała
by się z akceptacją członków podzespołu?

(głos z sali: My nie zgłaszamy żadnych sprzeciwów)

Przewodniczący: 27 godz. 9.00, a jutro o godzinie 11.00
Proszę państwa proponowałbym żeby spróbować sformułować pewne
propozycje końcowe czy ustalenia z dzisiejszego posiedzenia. Ja

będę mówił po kolei o pewnych sprawach, a jeśli będą wątpliwości lub wręcz sprzeciw, a ktoś z państwa będzie innego zdania po prostu przerwie mi i zaczniemy dyskusję.

Chciałbym tak zaproponować żebyśmy uzgodnili nie wnikając w tym dokumencie w szczegóły sprawy, które uznajemy za uzgodnione, w takich, w których wspólne stanowisko zajęliśmy, zgodne stanowisko, podzespół. Podajemy rekomendację pod "okrągły stół" pod ten przyszły dokument do prezentowania na "okrągłym stole" i zajęcia tam przez nas sformułowanego stanowiska.

Z tym, że te sprawy, które ustalimy jako uzgodnione proszę żeby nadać im właściwą formę pisemną podzespół, grupa robocza.

Chciałbym zaproponować no nie wiem, 5-osobową grupę, tzn. wraz - a może 4-osobową przy udziale ekspertów. Bowiem w przerwie poprosiłem o uczestnictwo i pomoc w pracach pana prof. Lecha Garlickiego. I pan prof. Lech Garlicki wyraził zgodę. Jeśli pan profesor też by reflektował, choć rozumiem, że pana problematyka to są raczej paktów praw człowieka i inne, ale myślę, że byłoby to pomocne. W każdym razie pan prof. Lech Garlicki wyraził zgodę na prace w tej grupie.

Panie prof. Strzębosz kto z pana strony, kogo pan by proponował?

prof. Strzębosz: Ja bym proponował panią prof. Janinę Zakrzewską i panią mec. Jadwigę Skórzewską.

Przewodniczący: Ja ze swojej strony pana prezesa Jankowskiego, nie ma go. Akurat tak się składa, że obydwu osób nie ma bo chciałem i pana prof. Buchałę. O ile wiem zostaje. To byłby zespół jeżeli by panowie wyrazili, panie i panowie zaproponowanie zespołu tej grupy roboczej opracować na piśmie wnioski ustalone stanowisko, które rozpatrzylibyśmy na kolejnym lub poniedziałku

łkowym posiedzeniu. Ale byłoby dobrze gdyby to na jutro nawet na drugą część dnia już było gotowe w takiej wersji żebyśmy się mogli z tym zapoznać. Dlatego może proszę sekretarzy żeby podjęli już działania. Znaczący z mojej strony pan dyr. Wakswoński żeby poinformował, że zaocznie zostali wybrani czy poproszeni do udziału pan prof. Buchała i prezes Jankowski, pan prof. Carlcki wyraził zgodę i to można by już jutro zacząć pracować, bo to nie jest przecież długi dokument, aczkolwiek ważny.

W jakich sprawach w tej części obrad stanowisko żeśmy uzgodnili? Czy sprawa wymaga adnotacji pisemnej, chciałem zapytać zniesienia kadencji Sądu Najwyższego, powinniśmy to zawrzeć w tym.

(głos z sali: Myślę, że tak)

Dobrze, to jest pierwsza sprawa. Druga to jest sprawa jak to nazwać zgromadzeń ogólnych, sanorządu, Prawda, Nie musimy w tym miejscu więcej rozwijać. Będzie to czytelne.

Trzecia sprawa uchYLENIA przepisów o rękojmi. Również z sugestią zresztą to zależy od sformułowania nie budzącą wątpliwości, nie usuwalność sędziów jako przyszłej normy konstytucyjnej. W wyniku naszych obrad więcej będzie tego, tych spraw i potem one ulegną, będą w innej hierarchii prawdopodobnie przedstawiane "okrągłemu stołowi". Czy w tej sprawie coś pominąłem, czy była by zgoda?

Nie ma uwag. Kolejna sprawa, tu byłaby już trzecia rozumieniem problematyka powoływania sędziów - Najwyższa Rada Sądownicza. To nie jest najistotniejsze - Najwyższa ^Rada Sądownicza. Czy pod tym hasłem jest to wszystko cośmy dyskutowali jest czytelne? Dla tej grupy roboczej? Czy jeszcze tu coś sformułować?

Znaczy jest tu upoważnienie, że to wszystko kto powołuje, co pan prof. Garlicki mówił i pani prof. Janina Zakrzewska mieści.

Co do zasady myślę, że myśmy już tutaj uzgodnili, że to jest celowość^ć powołania Najwyższej Rady Sądowniczej b^ędą kwestie prawnicze, bo tak chciałbym to sformułować. Nikt nie zgłasza uwag, dobrze to przejdę do następnej sprawy.

Myśmy nie dyskutowali ale ja zadeklarowałem gotowość jeśli takie byłoby różnienie tej problematyki, którą poruszył pan K^{ac}zyński, administracja sądów. Pani mecenas podnosiła sprawę kadencyjności. Ja jestem, stanowisko zająłem, jestem za. Czy to wymagałoby jakiegoś rozszerzenia. Bo to jest jeden z problemów, bo jest druga sprawa, kto ma administrację sędziowską powoływać? Wypowiadałem się za tym żeby oczywiście był udział państwa, bo ona dlatych funkcji tych organizacyjno-technicznych ma dalej działać prezesie, ale ~~musimy~~ musi być uważam, zapewniony i celowy byłby udział samorządu. Szczegóły niech grupa rozpracuje. P^{ro}szę bardzo bo myśmy na ten temat nie dyskutowali. Pan Kaczyński podniósł, ja ad vocem, tylko si^ę wypowiedziałem i właściwie uwag więcej nie było.

Ob. Adam Strzembosz: ^J Jeśli wolno. Mogą tu być dwie koncepcje jedna, którą my proponujemy, ale alternatywnie można i drugą. Pierwsza myśleliśmy o tym by ta Najwyższa Rada Sądownictwa powoływała, ale było by też do przyjęcia takie stanowisko, że na wniosek Samorządu Sędziowskiego minister sprawiedliwości poow^ołuje. To myślę jedno i drugie nie jest z sobą sprzeczne. Chodzi tu przede wszystkim o rolę samorządu sędziowskiego w wytypowaniu kandydatów. Gdyby taka osoba uzyskała placet, no jest takie doświadczenie w sądach warszawskich z 81 r. to oczywiście

jej prestiż i powiedzmy wybranie spośród kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne, przez ministra tego, który mu najbardziej odpowiada na stanowisku prezesa jest chyba takim taką decyzją, która nie ubezwłasnowalnia żadnej ze stron.

Ob. Łukasz Balcer: A kadencyjność to rozumiem był wniosek pani mecenas i to możemy zapisać jako uzgodniony. To była by kolejna sprawa i przyznam się spraw dotyczących samorządności nie widzę uzgodnionych, wprowadzie sprawa, którą pan prezes Świątkiewicz podnosił, do Trybunału Konstytucyjnego, ale ona dotyczy nie co innej sfery, za chwilę chciałbym to poruszyć.

Natomiast jutrzejsze posiedzenie w związku z tym proponowałbym...

prof. Zofia Wasilkowska: Przepraszam bardzo, ale czy mogła bym w tej sprawie, bo mnie się wydaje, że jednak jeżeli chodzi oczywiście nie całość zagadnień związanych z Trybunałem Konstytucyjnym, ale jeżeli chodzi o te pytania prawne ze strony sądu do Trybunału Konstytucyjnego to o ile rozumiem tutaj była zdaje się dość powszechna zgoda na to, że powinien każdy skład orzekający mieć prawo takiego pytania prawnego i że , a to się ściśle wiąże z niezawisłością sędziego, bo jeżeli sędzia ma wątpliwości czy wtedy się zgodzi z Konstytucją. A odmówić by mu prawa zdania pytania do Trybunału to musiałby orzekać właściwie wbrew sumieniu

Ob. Adam Balcer: To włączmy, proszę bardzo.

(głos z sali: nie słychać)

Adam Balcer: Trybunał Konstytucyjny tylko.

(głos sali: o art. 22, głos z sali: Każdy skład w Sądzie Najwyższym może...)

Zofia Wasilkowska: Nie my to rozszerzamy to również na inne sądy, nie tylko.

Adam Balcer: Składy rewizyjne sądu wojewódzkiego, czy

może wystąpić.

(głos z sali: sądu odwoławczego, głos z sali: może to być ten okręgowy właśnie)

Balcer: Do Trybunału Konstytucyjnego.

(głos z sali: nie słyhać)

Balcer: No to możemy podać do dyskusji dalszej jutro. Proszę bardzo.

_____: Przepraszam bardzo ja to podnoszę tylko na argumentacje(?), które przytaczał sędzia Trybunału Konstytucyjnego, prof. Buchała.

Zofia Wasilkowska: Ale on tego nie kwestionował.

_____: Nie, nie.

_____: Profesorze ja kwestionowałem skargę konstytucyjną. Natomiast pytania nie kwestionowałem. Mówiłem, że minimum to sąd odwoławczy. ⁴esza to jest problematyczna. Bo to bardzo utrudnia, ale tutaj ja jestem bardzo za.

_____: Rozumiem i wycofuję wątpliwości.

Łukasz Balcer: W takim razie to byłaby już kolejna sprawa, nie ważne, ktoś notuje tutaj, będzie chyba siódma sprawa. Natomiast jutro byśmy dyskutowali w sprawach, w których jeszcze nie mamy pełnej zgodności. Są pełne wątpliwości. Nawet nie powiem, że są rozbieżności zasadnicze, ale są wątpliwości. Dotyczy to najistotniejszej trudnej kwestii trójpodziału władzy. Bo rozumiem dążymy do takiego consensusu, żeby móc wypowiedzieć się pozytywnie lub negatywnie, pozytywnie, że jesteśmy za idea wprowadzenia sądowej władzy.

(głos z sali: nie ma trójpodziału, odrębnej władzy, niezależnej)

~~Łukasz Balcer~~

Łukasz Balcer: Zrodziły się pewne wątpliwości, sądzę, że to jest tak ważka kwestia, że poświęcenie pewnego czasu dla wyjaśnienia wątpliwości będzie zasadne. Jest to powiedziałbym sprawa podjęta, niezakończona.

(głos z sali: nie słychać)

Zaraz dojdziemy do tego, notowałem. Czy takie ujęcie państwu w tej mierze odpowiadałoby, taka formuła, że jutro kontynuujemy to jako temat nieomówiony w pełni, który kontynuowalibyśmy jutro. Czy tak możemy przyjąć?

Adam Strzembosz: No tak, jeszcze jedna kwestia nam została. Rzeczywiście.

Łukasz Balcer: Dobrze. I podobnie proponowałbym nie zakończyć dzisiaj dyskusji nad problematyką bardzo trudną przynależności partyjnej, ewentualnych przeszkód. Nie traktować tego, tej sprawy, tej problematyki jako sprawy całkowicie omówionej, proponowałbym także jutro kontynuować dyskusję. Czy państwo się zgadzacie z takim ujęciem?

(głos z sali: tak jest)

Dobrze. Wypowiadały się pani prof. Wasilkowska, prof. Buchała, pan i szereg państwa w sprawie wytycznych Sądu Najwyższego i przyznam się, że mam pewne trudności ze sformułowaniem pewnego wniosku i mam tu pewne wrażenia odczucia, że pewna dyskusja, który by przybliżyła by stanowiska, myślę, że już niedługo byłaby przydatna. Gdyby grupa robocza zechciała wziąć, jeszcze w tym pięcio-, bo panie profesorze myśmy pana zaocznie porosili żeby pani w gronie pani prof. Janiny Zakrzewskiej i pani mec. Skórzewskiej i pana ~~ministra~~ prezesa Jankowskiego, pana Lecha Garlick-

kiego jeśli będzie mógł i chciał pan doc. Kędzia na jutro opracować pewne stanowisko, a jeśli nie to na poniedziałek, gdyby się nie dało, to chociaż w części w pewnych sprawach, w których nie ma kwestii. Ponieważ myśmy, takie mam wrażenie, jeszcze nie wszystko wyjaśnili sobie i zbliżenie stanowisk nie jest pełne, są jeszcze pewne wątpliwości, myślę o wytycznych Sądu Najwyższego, być może ta grupa robocza, panie profesorze myśmy czwartek już też zdążyli przenieść na poniedziałek. Okazuje się, że w pewnych sprawach, ale nie merytorycznych szybciej się decyduję niż pan je obiad.

Gdyby pan zechciał w tym zespole też wziąć udział, bo w 5-osobowym gronie często łatwiej pewne rzeczy omówić, byłoby to dobrze, a jeśli nie dałoby się to może jutro podejmiemy w podzespolu na ten temat dyskusję. I na temat innych spraw, które poruszył pan mec. Taylor. Czy takie stanowisko w tej sprawie byłoby możliwe do przyjęcia?

Adam Strzembosz: Ja sądzę, że tak, z tym, że to by nam niewątpliwie nie wyczerpało całego jutrzejszego dnia. Dlatego gdyby można już było przejść do zmian w ustawodawstwie karnym jutro.

Łukasz Balczer: Ja taką chciałem złożyć propozycję. Tylko ja wybieram te sprawy, któreśmy dzisiaj omówili, niektóre mam wrażenie uzgodniliśmy stanowiska, w niektórych jeszcze są pewne nazwijmy to wątpliwości. Także możliwe by było?

Adam Strzembosz: Tak.

Łukasz Balczer: Proszę państwa i mogą być jeszcze inne sprawy związane z poszerzeniem gwarancji wymiaru sprawiedliwości. Ja na pierwszym posiedzeniu nie ukrywałem, że mnie bardzo interesowało i dalej interesuje sprawa płac sędziów.

Ja rozumiem, że między członkami zespołu nie ma rozbieżności zasadniczej, ale między stanowiskiem, które państwo reprezentowaliście, i ja jest pewna inaczej akcentuje się hierarchie potrzeb. Powiedziałbym tak. Płace tak, ale w pewnej kolejności - tak odniosłem wrażenie, że państwo mówicie inne ważne rzeczy są w pierwszej kolejności. Oczywiście ponieważ pan prof. Strzembosz jest człowiekiem kulturalnym, nie powiedział, że jeżeli są płace należy to w gestii rządu, niech Rada Ministrów załatwi i tu na podzespołe tego nie dyskutuje.

Ja też oczywiście muszę powiedzieć, że nie o takie uregulowanie mi chodziło, bo Rada Ministrów to podwyższyła i ma prawo zrobić na podstawie prawa ustroju sądów powszechnych.

Ja podnosiłem i chcę podnieść zupełnie w innym ujęciu. Bo jeśli mówimy o niezależności sędziów, zresztą niezawisłości sędziów, czy niezależności sądów, to proszę rozważyć. że zapis art. 74 prawa o ustroju sądów uzależnia wynagrodzenia sędziów od innej grupy zawodowej, którą określa w tym akcie i od wielkości zarobków tej innej grupy zawodowej. Ma to być pewien stosunek, kłotność do zarobków innej grupy zawodowej. Tu ja mam pewną wątpliwość. Jeśli mówimy o tym, że władza sądowa ma być władzą samodzielną, tą trzecią siłą, jeżeli mówimy o niezawisłości sędziów to dlaczego nie mają być dla sędziów samoistne kryteria wynagrodzeń, tak samo, jak i prokuratury. Oczywiście ja to mówię musimy razem. Bo to jest samoistne wynagrodzenia, dlaczego nie tak zrobić, w tym sensie chciałem zrobić, a nie że muszą być uzależnione, jak mówi prawo o ustroju sądu od innej grupy zawodowej. Bo my w tej chwili mamy tak, że wynagrodzenie sędziów wzrasta w stopniu niemnniejszym i przeciętne wynagrodzenie pracowników w jednostkach gospodarki uspołecznionej. To znaczy naj-

pierw trzeba obliczyć JGU, jakie jest wynagrodzenie, jakaś tam przeciętna, tera w sferze materialnej i ty sędzio niezawisły, niezależny nawet trzecia władza masz mieć wynagrodzenie, które zależy od innej grupy zawodowej. Nie ukrywam, że mam poważne wątpliwości co do takiego rozwiązania i w tym sensie przyznam się, że trochę byłem zaskoczony i proszę o taką rewizję, ale wrócenie przy jakiejś dyskusji na ten temat, bo jest to sprawa wydaje mi się godna i ważna dla omówienia. Nie chciałbym dzisiaj ale prośba o rozważenie może jutro, w innym czasie znajdziemy na ten temat czas. Bo póki co, po wczorajszej uchwale Rady Ministrów czy Rady Państwa wynagrodzenia zostały zmienione, ale to są te wynagrodzenia, które zawsze ustalane są według innego systemu. Także intencja moja w tej chwili jest zrozumiała, rozumie, prawda?

Także mogą w sprawie poszerzenia gwarancji niezawisłości sędziów być również inne sprawy gdyby były, oprócz tych które przed chwilą wymieniłem.

prof. Zofia Wasilkowska: Do tej ustawy prawnej, o której pan minister mówił czy już jeżeli byśmy to omawiali to czy nie byłoby warto mówić nie tylko o uposażeniach sędziów, ale uposażeniu sądów, bo obraz sądów, bo o tym była mowa na poprzednim posiedzeniu to wszystko co składa się na obraz wymiaru sprawiedliwości i prace tego wymiaru. Ja myślę, że jeżeli już mówimy o sprawach finansowych i materialnych to to jest bardzo ważna sprawa dla rzeczywistej, dla rzeczywistego miejsca sądu.

Łukasz Balcer: A gdyby nam się dało te sprawy wyczerpać to moglibyśmy czypowinniśmy nawet podjąć dyskusję w sprawach, które pan prof. Strzembosz przed chwilą proponował. To znaczy byłoby to tak. Zmiany w prawie karnym, tak rozumiem panie pro-

fesorze zarówno materialnym i procesowym. Może być kw też, nawet wszystkie zmiany, które objęte są działalnością komisji gratyfikacyjnej.

_____: Panie ministrze, jeśli chodzi - tych propozycji, które państwo przedłożyliście ja nie zdążyłem szczegółowo przeczytać - ale to na co zerknałem to to wymaga jednak głębokiej refleksji. I pójdzie na wszystkie trzy działy, plus wykroczenia po pierwsze bardzo rozstrzeli dyskusję, a więc moja propozycja zmierzała by do tego by przygotować jakiś jeden dział, dyskusję w jednej kwestii. To tylko gwoli usprawnienia, bo to nieznaczy, że jakkolwiek z tych dziedzin prawa chcemy wyłączyć z dyskusji, tylko chodzi o kolejność. Tą są zbyt trudne rzeczy by można tak ogólnie się wypowiedzieć.

Adam Strzembosz: Właśnie ja w pełni podzielam pana profesora stanowisko, gdybyśmy jutro mowili o prawie karnym materialnym to i tak będzie to materia dostatecznie obszerna.

Łukasz Balcer: Czy są jeszcze jakieś inne sprawy, które chcielibyśmy dzisiaj omówić? Czy mam rozumieć, że te ostatnie sprawy to jak koniec wieńczy dzieło dzisiejszego posiedzenia. Nikt z paⁿstwa nie prosi o głos. Teraz ma się ta grupa robocza zebrać. Kto jest z grupy roboczej proponuję żeby zostać, a pozostałych członków telefonicznie będziemy ścigać. No dobrze.

Dziękuję bardzo.


Inw. 46082